

Antoni Kuczyński

Bronisław Piłsudski (1866–1918) zesłaniec i badacz kultury ludów Dalekiego Wschodu

Niepodległość i Pamięć 22/2 (50), 7-93

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Kuczyński

Bronisław Piłsudski (1866–1918) zesłaniec i badacz kultury ludów Dalekiego Wschodu*

Słowa kluczowe

Bronisław Piłsudski, Józef Wincenty Piłsudski (ojciec), Józef Klemens Piłsudski (Ziuk), Instytut Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego, Ajnowie, Sachalin, Japonia, Naczelny Komitet Narodowy, Muzeum Tatrzańskie

Streszczenie

Do zasłużonych postaci interesujących się kulturą tubylczych ludów rosyjskiego Dalekiego Wschodu – Ajnów, Niwchów i Oroków – należy Bronisław Piłsudski (1866–1918), który pod koniec XIX i na początku XX wieku rozwinął godne podziwu badania etnograficzne z tego zakresu. Urodził się w Zułowie na Litwie, gimnazjum ukończył w Sankt Petersburgu, gdzie wstąpił na wydział prawa miejscowego uniwersytetu. Zamieszany w spisek na życie cara Aleksandra III skazany został na karę śmierci, zamienioną później, w formie łaski, na 15 lat katorgi na Sachalinie. Przebywał tam do roku 1905, kiedy to nielegalnie opuścił Sachalin. Ożenił się z kobietą z plemienia Ajnów, a saga tej rodziny pełna jest interesujących wydarzeń. Jej potomkowie żyją w Japonii, są też w kontakcie z mieszkającą w Polsce rodziną marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po powrocie z zesłania przez pewien czas mieszkał B. Piłsudski w Krakowie, potem w Zakopanem, gdzie rozwinął szeroką działalność naukowo-badawczą i organizacyjną. Jej efektem było powołanie „Rocznika Podhalańskiego” oraz Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa wyjechał z Krakowa i przez Wiedeń, udał się do Szwajcarii, a potem do Paryża. Tam 17 maja 1918 roku, oddał swe ciało nurtom Sekwany. Pochowany został na cmentarzu Montmartrency.

* Od red.: Artykuł ten, w innej wersji, zamieszczony został na stronie www.pilsudski.com.pl pod tytułem *Bronisław Piłsudski (1866–1918) zesłaniec i badacz kultury ludów Dalekiego Wschodu*.

Portret bohatera tego artykułu zarysowany został w trzech sekwencjach: życie, praca, recepcja. Mimo iż podział ten jest wyraźny, przeplatać się w nim będą nakładające się na siebie podobne wątki, nieraz lakoniczne, częściej pełniejsze. Biografii człowieka nie można bowiem kreślić wyłącznie w jednej konwencji, ponieważ jest ona składową wielu czynników, w sposób zasadniczy determinujących ludzkie życie, wzloty i upadki, cierpienia i radości.

Wszystkie te czynniki są aż nazbyt widoczne w losie Bronisława Piłsudskiego, niepoprawnego optymisty, marzyciela i zatroskanego wędrowca, wiecznego tułacza, badacza kultury ludów Dalekiego Wschodu, działacza społecznego, który katorżnicze życie przekuł w wartość najtrwalszą. Jest nią wszechobecna recepcja jego dorobku naukowego we współczesnej antropologii kulturowej, folklorystyce i językoznawstwie – zagadnieniach związanych z tubylczymi ludami Sachalinu, Ajnami, Niwchami i Orokami, mieszkającymi na kresach kontynentu azjatyckiego, określanych Dalekim Wschodem. Trzeba powiedzieć także o trzech międzynarodowych konferencjach, poświęconych ocenie jego dorobku naukowego: pierwsza odbyła się w 1985 roku w Sapporo, druga – w 1991 roku w Južno-Sachalińsku, kiedy to na dziedzińcu Muzeum Okręgowego w tym mieście odsłonięto pomnik ku jego czci. Trzecia natomiast obradowała w Krakowie i Zakopanem w roku 1999, z tej okazji ukazała się też książka dedykowana Bronisławowi Piłsudskiemu zatytułowana *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, pod red. nauk. A. Kuczyńskiego, Wrocław 1998. Parę lat potem (2002) wydana została w Moskwie jej rosyjska edycja, ponadto ukazują się obecnie jego *Dzieła zebrane*. W Zakopanem, gdzie przebywał po powrocie z zesłania wzniesiono jego symboliczną mogiłę, Poczta Polska wydała znaczek jemu poświęcony, a Narodowy Bank Polski wyemitował dwie monety z jego wizerunkiem, które weszły do obiegu jesienią roku 2008. Wspomnieć też należy o telewizyjnych produkcjach filmowych japońskich i polskich, które poświęcone są jego biografii oraz o licznych publikacjach naukowych ukazujących się w kraju i zagranicą.

1. Wśród pól Zułowa i u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej

Urodził się Bronisław Piłsudski 21 października 1866 roku w Zułowie, na Litwie. W księdze metrykalnej rzymskokatolickiego kościoła w Sorokopolu, w roku 1866, na stronie 580 pod nr 53 zapisany jest akt urodzenia i chrztu. Czytamy w nim:



Bronisław Piłsudski, zdjęcie wykonane w Japonii

Roku tysiąc osiemset sześćdziesiątego szóstego dnia szesnastego listopada w Sorokpolskim Rzymsko-Katolickim Kościele ochrzczono niemowlę imieniem Bronisław Piotr przez Księdza Tomasz Wolińskiego Proboszcza tegoż kościoła z dopełnieniem wszystkich obrzędów Sakramentu. Szlachetnych Józefa i Marji urodzonej Billewiczówny Piłsudskich ślubnych małżonków syna urodzonego tegoż roku dnia 21 października w maj. Zułowie Sorkopolskiej parafji. Do chrztu trzymali Szlachetni: Antoni Rozsochacki z Teodorą Piłsudską¹.

Dom rodzinny w Zułowie, lata szkolne, dominująca rola matki w wychowaniu dzieci, to fakty potocznie znane z życiorysu Bronisława Piłsudskiego. Po wielokroć pisano o nich w monografiach biograficznych poświęconych marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Przypomnijmy jednak, że zułowski dwór był skromny, acz wyśmienity, mający

Wewnątrz dwanaście obszernych pokoi, portrety przodków na ścianach; dokoła dworu blok zabudowań folwarcznych i przemysłowych; przed oszklonym gankiem – wielki gazon, za nim – brama wjazdowa z herbowymi tarczami; na lewo od gazonu – sady owocowe i ogrody, nie szeroka, lecz wartka i głęboka Mera otaczała dwór malowniczym półkolem; z wpadającej do niej dwóch strumyków – Paprotki i Zułówki – pierwszy tworzył duży i głęboki staw z wysmukłymi topolami nad brzegiem; wzdłuż Mery ciągnął się drugi sad i piękna aleja świerkowa, poza tym łączyły dwór z rzeką szeregi starych lip; malowniczym zakątkiem był pagórek zadrzewiony, tuż nad rzeką. Zaraz za folwarkiem ciągnęły się lasy, w głębi tworzące już raczej puszcze; w lesie tym, w odległości paru kilometrów od dworu, chowało się duże jezioro Piorun².

W tej wiejskiej otchłani okolonego zielenią domu toczyło się życie jego mieszkańców przerywane od czasu do czasu zaskakującymi niepowodzeniami „Pana dworu”, który ciągle eksperymentował na niwie gospodarczej, zubożając z każdym rokiem stan dworskich zasobów. Z opinii Józefa Piłsudskiego wyrażonej po latach wynika, że jego ojciec był „wspaniałym agronomelem, ale taki ogromny majątek, jak Zułów, przy końcu jego życia wyglądał, jak Smorgonie po rozstrzelaniu – był na dziedzincu las słupów kamiennych, ale nie wiadomo po co. Bóg wie czego on tam nie narobił, bo nie był

¹ Odpis z księgi w posiadaniu autora artykułu.

² W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867-1914*, Londyn (bez roku wydania), s. 19.

administratorem”³. Mimo tego eksperymentowania zubożającego stan dworskiej kasy w rodzinie panowały dostatek i dbałość o należyte wychowanie wpajające dzieciom ważne w przyszłym życiu zasady postępowania. Wspinały pedagog, wychowawca niezwykłych postaci, jakim był dom rodzinny zdał egzamin na piątkę, w myśl Mickiewiczowskich słów: „Pomni na przyszłość swoją/ I w każdej chwili żywota/Niechaj mu na myśli stoją/Ojczyzna, Nauka, Cnota”.

W domowym wychowaniu, pilnie, acz dyskretnie kształtowanym przez matkę, było wiele z prawdziwej patriotycznej lekcji. Wiemy bowiem, że dzięki troskliwej opiece rodziców, a przede wszystkim matki, zapoznawano dzieci z zakazaną wówczas literaturą polską, zaś guwernantka uczyła ich języka francuskiego i niemieckiego. Zawsze w trakcie nauki obecne były ulubione wiersze matki, autorstwa Zygmunta Krasińskiego, Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego. Tak mijało dzieciństwo Bronisia, jak go nazywano w domu. Z całą pewnością było ono szczęśliwe, z wpajaniem poczuciem zasad moralnych, patriotyzmu, czyli inaczej rzecz można umiłowania rzeczy ojczystych. Nieobca mu też zapewne była wiedza o narodowej tragedii związanej z upadkiem Powstania Styczniowego. Nadal szalał okrutny terror zaborcy, choć od powstania upłynęło już parę lat. Konfiskowano majątki za działalność patriotyczną. Syberyjski szlak wchłaniał coraz to nowe pokolenia niepokornych. Z pewnością rezonowało to głośno w rodzinie Piłsudskich, bowiem z okolic bliższych i dalszych, z dworów i zamków, a nawet z nędznych chłopskich chat szli chłopcy do powstania, a potem na Sybir. To było powszechne, wszakże „Ojczyzna była w potrzebie”! Nie było wtedy zakątką polskiej ziemi, który by nie znał nazwy Sybir i jego ciernistego szlaku.

Mimo tych tragicznych doświadczeń narodowych dzieci Piłsudskich wyrastały w atmosferze dworskiego spokoju, który skończył się nagle. W lipcu 1874 roku pożar strawił dwór wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Rodzina Piłsudskich przeniosła się do Wilna.

Bronisław miał wówczas niespełna osiem lat. We wrześniu 1877 roku rozpoczął, wraz z Józefem, naukę w gimnazjum. Odbывała się ona w języku rosyjskim, a za mówienie po polsku groziła uczniom kara. Ponadto podczas świąt zmuszano uczniów, by chodzili na nabożeństwa do cerkwi i tam modlili się za cara. Budziło to naturalny sprzeciw uczniów i niejedyn z nich srogo odpokutował za nienależyte wywiązywanie się z tego obowiązku.

³ F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936, s. 300.

W prowadzonym przez Bronisława dzienniku z tamtych lat, taka oto zachowała się informacja:

Trzeba było dziś wstać wcześniej i iść po 9-tej do gimnazjum, skąd poprowadzili nas do cerkwi. Nasza klasa i 5-ta stały na schodach. Widzieliśmy więc całą cerkiew. Karpiński ciągle latał i sam już zapisywał uczniów. My rozmawialiśmy cały czas. Zasunęliśmy się za piec tak, że nikt nie mógł nas widzieć. Ja, Szwegrub, Niewiadomski i Mikulski. Karpiński kazał wszystkim gimnazjalistom całować krzyż. Całować musieli prawie wszyscy, bo Kuropatka, Arsyzyn i Kolner stali ze wszystkich stron. Jednakże wielu odchodziło nie całując. Ziuk i Busz nie całowali. Gałgani nawet już do tego przymuszają. Orusienie u nich weszło w modę i wszyscy z zapaleniem wypełniają swoje zadanie barbarzyńskie i zarazem ostatecznie głupie. Np. pop Sokołow, gimnazjalny nauczyciel religii ich, napisał książkę, którą Moskale nazywają arcydziełem, o tym, że Obraz Najświętszej Panny Marii Ostrobramskiej, musi należeć do prawosławnych. Narodzie mongolsko-moskiewski! Mało takim działaniem wskórasz, a oburzysz przeciwko sobie cały naród. Przyjdzie jednakże czas, gdy te inaczej śpiewać będziesz.

W innym znowu miejscu, pod datą 10 lutego 1883 roku, gimnazjalista Bronisław zapisał:

Focht dziś przypominał, by mówić po rusku. Zaczęliśmy u niego rozpytywać o różnych detalach i na koniec zapytał ktoś, czemu nie pozwalają po polsku mówić? On skoczył jak oparzony i krzychał: „Wy zriotie russkij chleb, polzujeties wsiemi prawami russkogo grahdanina i nie chotitie goworit po rusku”. Ma się rozumieć, że można było dobrze mu odpowiedzieć, ale to byłoby bardzo niebezpieczne. Więc poprzestaliśmy na tym, że po wyjściu rozprawialiśmy bardzo gorąco, nie zważając na ruskich⁴.

Totalna rusyfikacja i niszczenie wszystkiego, co polskie, łącznie ze wspomnianym zawłaszczeniem obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, budziło naturalny sprzeciw niepokornych gimnazjalistów. Tak więc bracia Bronisław i Ziuk uczęszczający do tego samego gimnazjum wchłonięci zostali w krąg patriotycznego oporu i rozpoczęli tajną działalność samokształceniową, ukierunkowaną na zachowanie polskości i walkę z wynaradawianiem

⁴ Dziennik Bronisława z lat szkolnych 1882–1885 jest w posiadaniu Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, z niego też pochodzą zamieszczone tu cytaty. Kserograficzną kopię tego dziennika otrzymałem przed laty od dyrektora tego Instytutu prof. dr Janusza Ciska wraz ze zgodą na posługiwanie się nim w pracach poświęconych Bronisławowi Piłsudskiemu.

oraz prześladowaniem polskiej kultury. W 1882 roku dwaj niepokorni bracia Piłsudscy zorganizowali samokształceniowe kółko „Spójnia”. Jego członkowie spotykali się konspiracyjnie i czytali zakazaną literaturę polską, dzieła filozofów i myślicieli.

Z każdym miesiącem organizacja krzepła i aktywizowała swoją działalność. Duszą całego przedsięwzięcia był Bronisław, który miał szerokie kontakty wśród młodzieży wileńskiej różnej narodowości. Podczas jednego z zebrań, które po latach wielu Bronisław opisał swojemu znajomemu Wacławowi Sieroszewskiemu, doszło do burzliwej dyskusji wokół pytania:

Kim jesteśmy, Polakami czy Litwinami? Ustalenie tego rodowodu zakończyło się wówczas przyjęciem rezolucji, w której zdecydowano, iż jesteśmy litewskimi Polakami, i że zadaniem naszym jest podtrzymywać w tym kraju polskość, bez szkody i ucisku innych narodowości słabszych, których powinniśmy być opiekunami⁵.

Owa opiekuńczość nad słabszymi narodowościami ujawniła się u Bronisława ze szczególną siłą podczas jego wieloletniego zesłańczego pobytu na Sachalinie i w innych rejonach Dalekiego Wschodu. Tam bowiem stał się on orędownikiem spraw tubylczej kultury, zakładał szkoły, nauczał uprawy roli, popularyzował zasady higieny i przyjaznego współżycia.

Jeszcze na wileńskim gruncie dał próbkę swoich umiejętności w tym zakresie. Założył bowiem, wspólnie z Józefem, pewien rodzaj szkółki języka polskiego dla wileńskich rzemieślników, tak by mogli oni zapoznawać się z literaturą polską. Sam natomiast z zapalem uczył się języka litewskiego. Wpływy „Spójni” rozciągały się na coraz nowe środowiska, studiujący w Sankt Petersburgu Polacy, kiedy tylko przyjeżdżali do Wilna wspomagali organizację zagranicznymi wydawnictwami, które czytane w różnych kręgach tworzyły swoisty latający uniwersytet.

Obowiązki te, które pochłaniały wiele czasu, umiejętnie godził Bronisław z nauką w szkole, koleżeństwem i życiem domowym. Matka, która była powierniczką jego spraw, nauczycielem patriotyzmu i głębokich zasad moralnych zaczęła jednak coraz bardziej podupadać na zdrowiu. Często czynił on różne zapiski o tym w swoim dzienniku i pod datą listopada 1883 roku, gdy dowiedział się, że stan jej zdrowia nieco poprawił się po przebytej operacji napisał „Daj Boże, bo wszak już więcej roku mama choruje”. Niespełna rok

⁵ M. Budny, *Bronisław Piłsudski. (Życie i twórczość)*, „Niepodległość”, 1988, t. XXI, s. 184.

potem, 2 września 1884 roku ukochana matka zmarła. Śmierć ta zbiegła się jeszcze z jednym przykrym wydarzeniem w życiu Bronisława. Ochrańca carska zaniepokojona patriotyczną atmosferą zebrań uczniowskiej organizacji „Spójnia”, śledząc pilnie jej rozwój i patriotyczny wpływ na młodzież, nakażała zaprzestania jej działalności. Bronisława relegowano ze szkoły.

W sierpniu 1885 roku wyjechał do Petersburga, gdzie zdał maturę. Wyjeżdżał tam z mieszanymi uczuciami, co wyraził stosownym zapisem w swoim szkolnym pamiętniku, gdzie pod datą 3 sierpnia 1885 roku napisał:

Czasami jak pomyślę, że rzucam całą tę klikę podłych ludzi, więc aż lżej mi się robi i tylko myślę o wyjeździe. Ale z drugiej strony gdy przyjdą mi na myśl wszyscy ci, którzy tyle stracą przez mój wyjazd, to nie bardzo mi się chce wyjechać. A że stracą to nie ma żadnej wątpliwości. Nie jest to moją zarozumiałością, bo wszyscy mi to mówią. W domu u nas stracą tego, któren zajmował się prawie wszystkimi, a którego strata tym będzie większa, iż nie ma komu go zamienić. Koledzy szkolni i drudzy stracą we mnie dobrego kolegę i takiego, który jednakże nie był nieznaczną między nimi jednostką. Krewni i znajomi, z którymi miałem stosunki, i którzy mię lubili, a trzeba przyznać się, że lubili prawie wszyscy, będą żalowali mię, ponieważ zawsze o ile mogłem i na ile oni potrzebowali starałem się im dopomóc i przysłużyć się. Wiem sam, że wolałbym z wielu względów tutaj skończyć, ale co robić nie mogę rokiem straconym ryzykować. Wszystkiego mi żal, tym bardziej, że przez ten rok na pewno jeszcze wiele bym zrobił⁶.

2. W mieście nad Newą

Do Sankt Petersburga przybył Bronisław 19 sierpnia 1885 roku. Mając listy polecające do różnych osób zatrzymał się u nich i przystąpił do załatwiania formalności związanych z przyjęciem do gimnazjum, znalezieniem stałej kwatery i poznawaniem miasta.

Petersburg zadziwił mnie swoim ogromem – odnotował w dzienniku. – Po obiedzie chodziłem i jeździłem na konkach [na łyżwach – A.K.] z Zygmysiem; on mi pokazywał i uczył chodzić po mieście.

W dniu 1 września 1885 roku rozpoczął naukę w piątym gimnazjum, a pod koniec tego miesiąca tj. pod datą 28 września zapisał, iż zdobył już „dobrą opinię” u nauczycieli,

⁶ Wyjątek z *Dziennika z lat szkolnych* B. Piłsudskiego, op. cit.

z fizyki i kosmografii będę musiał tylko odpowiadać w tym tygodniu. Powinno mi koniecznie się udać, będę się uczył. Pracą można powiedzieć dokazałem tego wszystkiego, pracą pójdę dalej, dlatego mówię pracą przednią tylko zdobyłem tę nie wielką a stosunkowo z mymi terazniejszymi kolegami nie małą wiedzę. Nauczyciel matematyki tutaj Polak Zakrzewski proteguje mię widocznie: dobrze bardzo robi⁷.

Petersburg, miasto nad Newą, Paryż Północy, jak często mówiono wówczas o nim, urzekło Bronisława. W rok po przybyciu zdał maturę i wstąpił na Wydział Prawa miejscowego Uniwersytetu. Nie wiadomo jak potoczyłyby się dalsze losy Bronisława gdyby nie splot różnych okoliczności, które łączyły się z planowanym zamachem na cara Aleksandra III. Pojawiające się w różnych publikacjach informacje, jakoby Bronisław Piłsudski został przypadkowo zamieszany w te wydarzenia należy zdecydowanie odrzucić. Konspiracja bowiem ma to do siebie, że nie wtajemnicza się w nią ludzi niepewnych, słabych psychicznie i innych wszelkich nieudaczników. Wiemy już z wileńskiego okresu jego życia, że z dezaprobatą odnosił się on do różnych znamion rusyfikacji polskiej kultury i prześladowań działaczy niepodległościowych. Sam zresztą za działalność w „Spójni” został relegowany z gimnazjum i szukać musiał innego środowiska, by uzyskać maturę i kształcić się dalej. Już po przybyciu do Sankt Petersburga spotkał się Bronisław z dawnymi znajomymi z Wilna, którzy tu studiowali.

Lata siedemdziesiąte XIX stulecia w Rosji carskiej, to okres uaktywnienia się nastrojów rewolucyjnych inspirowanych przez tzw. ruch narodnicki, będący emanacją programu politycznego Narodnej Woli. Kulminacyjnym wydarzeniem w dziejach tego ruchu był skuteczny zamach na cara Aleksandra II. Zginął on w marcu 1881 roku od bomby rzuconej przez Polaka Ignacego Hryniewieckiego. Wkrótce po tym wydarzeniu powstała w Petersburgu tzw. frakcja terrorystyczna Narodnej Woli, stawiająca sobie za cel przygotowanie zamachu na cara Aleksandra III, uznając terroryzm za jedynie skuteczną formę walki politycznej, z carobójstwem włącznie! Głównym organizatorem tego spisku był Aleksander Uljanow, starszy brat Włodzimierza Lenina, wówczas student uniwersytetu w Petersburgu, na którym studiował także Bronisław Piłsudski. W roku 1886 poprzez znajomość z wilnianinem Józefem Łukasiewiczem, wówczas studentem Petersburskiego Uniwersytetu, wszedł Bronisław Piłsudski w krąg przyszłych zamachowców na cara Aleksandra III.

⁷ Ibidem.

Zamachu chciano dokonać 1 marca 1887 roku, gdy car będzie wracał przez Newski Prospekt z nabożeństwa żałobnego odprawianego w szóstą rocznicę śmierci Aleksandra II w Katedrze Pietropawłowskiej. Jak zwykle, tak i tym razem, przy okazji przejazdu monarchy przedsięwzięto szczególne środki ostrożności. Niedaleko Mostu Aniczikowa na Newskim Prospeckie policjanci zwrócili uwagę na podejrzenie wyglądających młodych mężczyzn. Aresztowano ich i okazało się, że są to niedoszli zamachowcy na życie Imperatora. Przedsięwzięto intensywne śledztwo aresztując kolejnych spiskowców. Już w kwietniu tego roku przed Sądem Senackim w Sankt Petersburgu zapadły surowe wyroki. W gronie represjonowanych znalazło się także, oprócz Bronisława Piłsudskiego, kilku innych Polaków. Józef Łukaszewicz, Tytus Paszkowski, Konstanty Homolecki. J. Łukaszewicz i B. Piłsudski zostali pierwotnie skazani na karę śmierci, którą zamieniono im później: dla J. Łukaszewicza na dożywotnie uwięzienie w Twierdzy Szlisselburskiej, a dla Bronisława Piłsudskiego na 15 lat katorgi na Sachalinie. Wspomnijmy przy sposobności, że Józef Łukaszewicz wyszedł z więzienia w 1905 roku. Ukończył studia, był profesorem geologii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Zmarł 23 października 1928 roku.

Na pięciu Rosjanach został wykonany wyrok kary śmierci przez powieszenie. Wobec innych wyrok orzeczony pierwotnie został złagodzony. Wśród skazańców był Aleksander Uljanow – brat Włodzimierza Lenina. O zamachu tym pisał w latach trzydziestych XX stulecia Władysław Pobóg-Malinowski⁸. Jest też, wydana w 1981 roku, książka wspomnieniowa Józefa Łukaszewicza, w której szeroko omówiono sprawy dotyczące tego spisku i zamachu⁹. W świetle najnowszych materiałów źródłowych wiadomo, że Bronisław Piłsudski wiedział o spisku przygotowywanym na życie cara. W jego petersburskim mieszkaniu Aleksander Uljanow drukował manifest programowy frakcji terrorystycznej „Narodnej Woli”. On też użyczył adresów do znajomych w Wilnie, gdzie spiskowcy nabyli różne materiały chemiczne potrzebne do wykonania bomby. Tam zajął się nimi, nieznający

⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Niedoszły zamach 13 marca 1887 roku i udział w nim Polaków*, „Niepodległość”, 1934, t. 10, s. 21–35; idem, *Józef Piłsudski 1867-1914*, Londyn, b. r. wyd., s. 54–58. Zob. też: M. Budny, *Bronisław Piłsudski. (Życie i twórczość)*, „Niepodległość”, 1988, t. XXI, s. 180–197; A. Kuczyński, *Bronisław Piłsudski – czyli sztuka służenia ludziom i nauce. Szkic do portretu*, „Niepodległość”, 1992, t. XXV, s. 173–226; A. S. Polakow, *Wtorego 1-je marta. Pokuszenije na impieratora Aleksandra III w 1887 g.*, Moskwa 1919.

⁹ *Pierwszy marca 1887 roku. Wspomnienia Józefa Łukaszewicza*. Zebrał, przełożył, przedmową i przypisami opatrzył Stefan Bergman, Warszawa 1981.

celu ich przyjazdu do tego miasta, Józef Piłsudski, za co w tzw. procesie odpryskowym skazany został na pięcioletnie zesłanie na Syberię.

Niewielki odstęp czasu między uwięzieniem Bronisława Piłsudskiego (3 marca 1887), a wysłaniem go na Sachalin (czerwiec 1887) obfitował w wiele zabiegów ze strony ojca, mających na celu złagodzenia wyroku i warunków odbywania orzeczonej kary. Jak szeroki był to zakres działań trudno obecnie dokładnie powiedzieć, wiadomo jedynie, że oprócz oficjalnych próśb składanych na ręce cara i ministra sprawiedliwości objęły one kręgi dalszej rodziny ojca Bronisława, skoliigaconej z osobami mającymi wpływy na carskim dworze, w policji i sądownictwie. Szczególną rolę miał tu odegrać Zygmunt Piłsudski, który w okresie poprzedzającym wybuch Powstania Styczniowego pełnił funkcję warszawskiego oberpolicmajstra. Od kwietnia 1863 roku przeniesiony został do żandarmerii, obejmując w jej strukturach eksponowane stanowiska, m.in. podlegały mu zarządy żandarmerii w centralnych guberniach Rosji¹⁰. Ostatnio pojawiła się nawet teza, że starania te pochłonęły także znaczne sumy pieniędzy mające uratować życie podsądnego Bronisława¹¹, osadzonego od 3 marca 1887 roku w twierdzy Piotra i Pawła (Pietropawłowskiej). Przebywał tam również, od 20 marca tego roku Józef Piłsudski, aresztowany w Wilnie. Jeszcze w trakcie śledztwa ojciec Bronisława Piłsudskiego otrzymał zezwolenie na widzenie się z synem. Pierwsze miało miejsce 28 marca, drugie – 31 marca, kolejne – 11 kwietnia, a trzy ostatnie odbyły się 2, 8 i 12 maja 1887 roku.

Poza tym, już z daleka, na dworcu kolejowym zobaczył raz jeszcze syna, tym razem po raz ostatni, gdy wywożono go na zesłanie: „Długo stał, długo czekał przy placu otoczonym przez kordon policji i wojska; wreszcie – przybyły karetki więzienne; skazani, niechybnie już zakuci w kajdany, wychodzili pojedynczo. Broniś odwrócił się – i w tłumie dostrzegł ojca...”¹².

Sprawę głównych uczestników zamachu według decyzji „Najwyższego rozkazu” wydanego 28 marca miał rozstrzygać Sąd Senacki w Petersburgu. Na podstawie dokumentów archiwalnych można odtworzyć przebieg zdarzeń związanych z zamachem i późniejszymi jego konsekwencjami: 28 lutego 1887 roku A. Uljanow drukował w mieszkaniu Bronisława Piłsudskiego

¹⁰ S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej 1866-1896*, Kielce 2002, s. 370.

¹¹ W. Kowalski, *Cena czesti. (Kommentari k awtobiografii Bronisława Piłsudskiego)*, „Izwestija Instituta nasledija Bronisława Piłsudskiego”, 1998, nr 1, s. 51–53, 70–71, przypis 30 i 31.

¹² W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 58.

ulotki frakcji terrorystycznej „Narodnej Woli”; 1 marca na Newskim Prospekcie zatrzymano sześć osób z grupy Piotra Szewyriowa rozrzucających ulotki; 3 marca aresztowano A. Uljanowa, J. Łukaszewicza i B. Piłsudskiego. W wydziale dochodzeniowym miejscowej policji na ulicy Gorochowej rozpoczęły się przesłuchania aresztowanych.

Aresztantów osadzono w Twierdzy Pietropawłowskiej. Bronisław Piłsudski przebywał tam od 3 marca do 13 kwietnia w celi nr 24 w tzw. Bastionie Trubeckiego, po czym przeniesiono go do więzienia prewencyjnego; 28 marca sprawa trafiła do specjalnej komisji Senatu. Wdrożone śledztwo doprowadziło szybko do rozprawy sądowej odbywającej się w dniach od 15–19 kwietnia 1887 roku. Wyrok został ogłoszony 25 kwietnia 1887 roku¹³ – oskarżonych skazano na karę śmierci. Jednocześnie poprzez kancelarię ministra sprawiedliwości skierowano prośbę do cara o złagodzenie wyroków. Ubiegający się o akt łaski sami mieli napisać takie prośby, które były opiniowane przez ministerstwo. Równocześnie stroskany ojciec podjął próbę ocalenia syna kierując błagalny list do cara Aleksandra III¹⁴, w którym pisał:

Najłaskawszy Monarcho!

Przenikniony głęboką wiarą w Twoje nieograniczone miłosierdzie, błagam Cię o złagodzenie mojemu synowi wyroku, orzeczonego postanowieniem Sądu Senackiego z zastosowaniem łagodzących okoliczności. Wina jego jest ciężka, lecz popełniona została przez nierozwagę niepełnoletniego i z niewiedzy celów działań swych uniwersyteckich kolegów należących do partii złoczyńców, z którymi nie łączyły go wspólne cele i których on nie uznaje. Zwróć go przynębnionemu nieszczęściem ojcu i daj mu możliwość udowodnić swoim dalszym życiem, że jego chwilowe zabłąkanie nie zachwiało tych wiernopoddanych uczuć obowiązku oraz honoru, które okazał on przed Sądem, i które po tak ciężkim doświadczeniu życiowym będzie przestrzegał aż do śmierci.

Wierny poddany Waszej Imperatorskiej Wysokości

Józef Piłsudski St. Petersburg 23 kwietnia 1887 r.

¹³ Daty podawane są według starego kalendarza.

¹⁴ List ten znajduje się w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sanki Petersburgu, w zespole akt f. 1405, op. 88, d. 9961 noszących nazwę: „Sprawa departamentu ministerstwa sprawiedliwości, drugiej sprawy karnej”, nr 26, l. 195. Odpis tych dokumentów uzyskałem od Pani Profesor Margerity Chartanowicz z Sankt Petersburga, za co pragnę złożyć Jej serdeczne podziękowanie. Zob. też: B. P. Polewoj, *Zabytyje proszenija Piłsudskogo Josifa Pietrowicza o pomilowanije syna Bronislawa w 1887, 1892 i 1896 godach*, „Izwestija Instituta nasledija Bronislawa Piłsudskogo”, 1999, nr 3, s. 160–162.

Nie ustając w tych zabiegach, zaledwie w trzy dni po prośbie skierowanej do cara, podobną do niej Józef Piłsudski, ojciec Bronisława, zamierzał złożyć osobiście ministrowi sprawiedliwości jako osobie „reprezentującej sobą prawdę i sprawiedliwość w państwie”. Do spotkania tego jednak nie doszło, zatem prośbę tę sformułował na piśmie¹⁵:

Wasza Wysokość!

Pozbawiony, przez pomyłkę, możliwości przekazania osobiście Waszej Wysokości dołączonej prośby na Najwyższe Imię i dodać przy tym parę słów, zmuszony jestem do przekazania mojej najpokorniejszej prośby za pośrednictwem pióra. Niech moje straszne położenie, w którym znalazłem się jako ojciec przez decyzję Osobliwego Senatu, posłuży mi za usprawiedliwienie tego, że ośmielam się zwrócić do Waszej Wysokości tymi kilkoma zdaniem. Do kogo więcej, jak nie do Osoby stojącej na czele przedstawicieli prawdy i sprawiedliwości w państwie. Proszę aby Wasza Wysokość uwierzyła w szczerość wyznań skazanego, wywołanych obwinieniami sędziego śledczego i wykazaną głęboką skruchą, że odrzuca on teraz i w przyszłości wszelką solidarność z partią wyznającą terroryzm. Jeżeli Miłosierny Monarcha zwróci mi syna, to jestem przekonany, że po odbyciu kary, jeżeli będzie mu sądony powrót do społeczeństwa, wówczas on całym swoim życiem odwzajemni to Miłosierdzie, które będzie mu okazane. Jeszcze raz przepraszam za swoją śmiałość spowodowaną nadzwyczajnymi okolicznościami.

Mam zaszczyt być wiernym poddanym sługą Waszej Wysokości.

Józef Piłsudski

St. Petersburg 26 kwietnia 1887 r.

Los syna, na którym ciążył już wyrok sprawił, iż nie było takiej miary wysiłku i wszechogarniającego trudu ojca, by im nie podołać. Drażył więc każdą sposobność, szukał najlepszej możliwości, próbował wszystkich sposobów, by złagodzić maksymalnie ów wyrok.

Zaraz na drugi dzień po prośbie skierowanej do ministra sprawiedliwości napisał nową, w której raz jeszcze dochodziła do głosu obawa o los syna wyrażona słowami, iż „15-letnia katorga jest w istocie karą śmierci, tylko, że w bardziej męczącej formie, w trakcie której agonია ciągnie się do ostatecznego wyczerpania wszystkich sił fizycznych i duchowych”¹⁶.

¹⁵ „Sprawa departamentu ministerstwa sprawiedliwości...”, l. 189–190.

¹⁶ „Sprawa departamentu ministerstwa sprawiedliwości...”, l. 189–190.

Prośby kierowane do cara i ministra sprawiedliwości pozostały bez odpowiedzi. Ostatecznie nie odniosły one zapewne jakiegokolwiek wpływu na końcowe rozstrzygnięcie dotyczące złagodzenia kary. W końcu car skorzystal z prawa łaski wobec Bronisława Piłsudskiego i innych podsądnych, a orzeczona pierwotnie kara śmierci zamieniona mu została na 15 lat katorgi. W procesie tym uczestniczył także Józef Piłsudski (Ziuk) w charakterze świadka, wobec którego zarządzeniem ministra sprawiedliwości, czyli z tzw. trybie administracyjnym orzeczono 5-letnie zesłanie do Wschodniej Syberii. Tak więc w krótkim czasie na Józefa Piłsudskiego (ojca) spadł ciężki cios. Obaj synowie zostali zesłani na Syberię.

3. Droga na zesłanie

Bronisław Piłsudski, po czasowym pobycie w więzieniach petersburskich, wysłany został w czerwcu 1887 roku na Sachalin. Opis tej drogi, wiodącej z Odessy na statku „Niżny Nowgorod” znany jest z jego listów pisanych do ojca, odnalezionych niedawno w zbiorach

Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie¹⁷. Literackie echo tej podróży zawarte jest w trzeciej części powieści *Uroda życia* Stefana Żeromskiego, w której Bronisław Piłsudski występuje pod postacią Gustawa Bezmiana, zesłańca powracającego przez Amerykę do kraju i opowiadającego współpasażerom o swoim pobycie na Sachalinie¹⁸. Przygotowując się do zesłańczej drogi z Petersburga przez Moskwę i Odessę, a dalej drogą morską, Bronisław Piłsudski skierował list do ojca będący wyznaniem miłości wobec niego i podziękami za dobroć wyniesioną z rodzinnego domu z zapewnieniem, że wartości te i pamięć o nich pozwolą mu przetrwać ten trudny zesłańczy czas. Ze względu na wagę tego listu, oddającego rozterki młodego człowieka skazanego na 15 lat katorgi, jego treść podajemy poniżej:

¹⁷ Zob.: A. Kuczyński, *Kochany Ojcze! Raz jeszcze pozwolono mi napisać do Ciebie... Listy Bronisława Piłsudskiego*, [w:] *Zesłaniec – Etnograf – Polityk. Bronisław Piłsudski*, pod red. nauk. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2000, s. 89–101. Listy te przygotowywane są do wydania z komentarzami, w opracowaniu autora artykułu.

¹⁸ A. Kuczinskij, *Bronisław Piłsudskij – prototyp gieroja powieści Stefana Żeromskiego „Krasota żizni”*, [w:] *B. O. Piłsudskij. Issledowatiel narodow Sachalina. (Materiały międzynarodowej naukowej konferencji 31 oktjabria – 2 nojabria 1991 g. Južno-Sachalińsk)*, „Kresy Literackie”, 1992, nr 2, s. 1–4; A. Milewska-Młynik, *Literacki portret Bronisława Piłsudskiego i fakty z jego biografii zawarte w listach Żeromskich*, „Zesłaniec”, 2003, nr 14, s. 39–45.

18 maja 1887 r. S.P.T. [Sankt Petersburg]

Areszt Prewencyjny

Drogi Ojcze!

Raz jeszcze pozwolono mi napisać do Ciebie, jeszcze raz podzielić się z Tobą moimi szczerymi myślami i uczuciami. Jeszcze nigdy nie miałem tak wielu spraw na duszy, o których chciałbym Ci opowiedzieć, ale i nigdy jeszcze nie byłem tak mało do tego zdolny, jak teraz. Bądź zatem wyrozumiały, jeśli mój list będzie trochę nieporadny lub niepełny, wiedz jednak, że jak zawsze, napiszę to, co głęboko i prawdziwie odczuwam.

Minęło już dla mnie przyjemne życie, które porównać mogę tylko do snu. Czyż nie byłem pogrążony w głębokim, pełnym przyjemnych doznań śnie, gdy zapomniawszy o prawie całej otaczającej mnie rzeczywistości, z ukierunkowanymi dążeniami i uczuciami na jeden cel, latałem w myślach pod obłokami? Czyż to nie sen, kiedy człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, co robi, kiedy myśli on i mówi jedno, a robi drugie? Przyszło mi obudzić się, jednak w tak strasznych okolicznościach. Nie pomstuję na swój ciężki wyrok, chociaż jest on patrząc pod kątem poprawy, zupełnie mi nie potrzebny. Byłoby strasznym, gdyby tylko kara lub strach przed cierpieniem, mogły przywieść mnie do opamiętania się. Jednak z drugiej strony kara, jako zadośćuczynienie poczucia sprawiedliwości, przysługującej mi według prawa, została mi złagodzona tylko dzięki monarszej łasce¹⁹. Co zaś dotyczy następnej jej strony, jako sposobu odwiedzenia innych od podobnego rodzaju przestępstw to tylko to przynosi mi jedyną, być może, pociechę. Będę szczęśliwy, jeśli moje złamane życie wystarczy, aby przywołać do opamiętania poczciwych, ale zapalczywych młodych ludzi; pocieszam się, że cierpieć będę nie tylko ze swojej winy, ale i po to, aby wielu innych, podobnych mi nie cierpiało, żeby patrząc na mnie postanowili zmienić swoje zamiary, uczynić z nich pożytecznych członków społeczeństwa. Szkoda, oczywiście, moich pięknych lat życia, żal zaprzepaszczonego marzeń, ale z tym nie trudno mi się rozstawać. Nie jednej osobistej korzyści szukałem w życiu, nie mało rozkoszy od niego oczekiwałem. Jeśli komukolwiek sądzono było być gorzkim przykładem dla innych, to nawet lepiej, że wypadło to na mój los, a nie na brata²⁰ lub któregoś z moich dobrych przyjaciół. Oni dzięki swoim zdolnościom i twardszemu charakterowi, będą w stanie przynieść więcej pożytku społeczeństwu, niż ja mógłbym to zrobić. Po co rozpamiętywać o swoim zaprzepaszczonego szczęściu, kiedy i tak szczęśliwszy jestem od wielu, jeśli nie większości²¹. Prawie 20 lat przeszło mi bez trosk

¹⁹ Odnosi się do pierwotnie orzeczonej karty śmierci, zamienionej na 15 lat katorgi, o co zwrócili się do cara Aleksandra III sędziowie, aby skorzystał on z przysługującego mu prawa łaski.

²⁰ Chodzi tu o Józefa Piłsudskiego, skazanego 20 kwietnia 1887 r. w drodze administracyjnej na 5 lat zesłania na terenie Syberii Wschodniej.

²¹ Wyrok, który zapadł w dniu 1 maja 1887 r. w Petersburgu był bardzo surowy. Wszyscy

i kłopotów, miałem możliwość rozkoszować się wszystkimi „wyższymi” przyjemnościami, zaspokajając swoje chwilowe nawet zachcianki, podczas gdy tyłu ludzi wie dzie całe swoje życie w nieustającej ciężkiej pracy, troskach o kawałek chleba, nie mogąc zaspokoić często swoich podstawowych potrzeb. Jednak uspokoić się nie jestem w stanie. Czyż można być spokojnym, kiedy sumienie potrzebuje usprawiedliwienia i nie ma dla niego zadowalającej odpowiedzi? Kiedy tylko jedną, niepozytywną odpowiedź mogę dać na jego uporczywe pytania, czym odpłaciłem Ci, Ojcze, za Twoją troskę o mnie, o moje wykształcenie, na które tak dużo pieniędzy zostało stracone, jakie jest moje wynagrodzenie dla tych, którzy nade mną pracowali; co dałem w zamian za miłość, która mnie otaczała, czym ja udowodniłem swoją miłość do wszystkich bliskich i drogich mi ludzi?

Przerażająca jest sytuacja człowieka, wiedzącego, że zamiast wdzięczności przynosi smutek, wiedzącego, że więcej niż połowa życia, jeśli nie całe, przemija bez pożytku. Ciężko jest mieć świadomość, że ma się święte obowiązki, a nie może się ich wypełniać. Myśl o takich nie wypełnionych obowiązkach przywiodła mnie do opamiętania się, ta myśl także będzie podtrzymywać mnie na duchu przez cały czas odbywania mojej ciężkiej kary. Tego dnia, gdy ogłoszono mi, że dzięki łasce Imperatorskiej darowane mi zostało życie, dałem sobie słowo, że będę je szanował ze wszystkich sił swoich, dopóki, w końcu, nie powrócę do społeczeństwa i choć w części nie spłacam tego długu wdzięczności, który zaciągnąłem u Ciebie Ojcze i u wielu innych ludzi, i lepszym życiem nie zmyję swojego ciężkiego przestępstwa. Wiem, że moje położenie jest bardzo ciężkie, że na każdym kroku będę zmuszony walczyć z samym sobą. Będę zmuszony swój słaby organizm przygotować do najcięższych warunków, swój słaby charakter uczynić twardym, pozbyć się niezdecydowania i ciągłych wątpliwości, a także bardziej uwierzyć w siebie i takim sposobem, swoją słabą wolę zmienić w silną. Jest to dla mnie konieczne, jeśli pragnę powrócić do Ciebie naprawdę, a nie tylko przedłużyć trochę swoją żalostną egzystencję. Co zaś tyczy się dwóch twoich uwag na temat chrześcijańskiej miłości i Boga, to bądź spokojny Ojcze. Zasady moralności, zawarte w chrześcijańskiej nauce były dla mnie zawsze ideałem, przeniknięta jest nimi cała moja dusza i nie patrząc na chwilowe od nich odstępianie, obiecuję już nigdy ich nie porzucić. Co dotyczy Boga i różnych nauk materialistów, to w tym przypadku muszę przyznać swoją niekompetencję, która dotyczy naukowych punktów widzenia.

Zaznajomiłem się, muszę przyznać, nawet w twierdzy, z niektórymi aspektami tak zwanej filozofii natury. Według mnie, istnienie niepojętego i zdumiewającego nas swoim ogromem i wszechmocnego Istnienia, Boga, najlepiej udowodnione zostało przez samych materialistów, którzy mogą wyjaśnić warunki powstania różnego rodzaju zjawisk, ale nie ich

oskarżeni skazani zostali na karę śmierci. Ostatecznie zatwierdzono wyrok śmierci pięciu osobom, które zostały stracone 20 maja. Innym karę zamieniono na długoletnie więzienie lub zesłanie.

istotę lub przyczynę; mogą oni sprowadzić wszystko do materii, ale nie mogą odpowiedzieć kto stworzył materię, kto dał jej właściwości wyrażające się w formie prawidłowych, niezmiennych zasad. Kto zważa na dokładne ich przestrzeganie? Ja widzę nie pojedyncze cuda, jak nazywają często niewykształceni ludzie nowe dla nich zjawiska i dlatego zwracające na siebie ich uwagę, według mnie cudem, udowadniającym przejaw woli Bożej jest wszystko bez wyjątku, zaczynając od najprostszego, zwykłego procesu zachodzącego przed naszymi oczyma, kończąc na doskonałości spotykanej w przyrodzie, tej harmonii i zadziwiającym porządku w ruchu nieskończenie wielu światów, w bezkresności, niezmierzonej przestrzeni. Wybaczcie mi wszyscy, a szczególnie Ty Ojcze, jeśli w czymkolwiek byłem wobec Ciebie niesprawiedliwy. Twojej miłości nigdy nie zapomnę i jeszcze, da Bóg, odplacę Ci kiedyś nie mniejszą²².

Żegnajcie bracia i siostry! Tak chciałbym przekazać Wam część swojej miłości, abyście jeszcze bardziej kochali drogiego Ojca, siebie wzajemnie i wszystkich dokoła; jak bardzo chciałbym przekazać Wam całe swoje doświadczenie, żebyście byli lepsi ode mnie i szczęśliwsi. Byłem starszy, jednak nie zawsze umiałem posługiwać się tym faktem tak, jak trzeba. Teraz wszystko odstępuję Wam. Kiedy powrócę za 15 lat, na pewno będę potrzebował Waszego doświadczenia i rad. Teraz postarajcie się zastąpić wszyscy mnie, rozgoryczonemu z mojej winy Ojcu, postarajcie się swoją miłością do niego i zachowaniem pocieszyć Go i zmniejszyć Jego cierpienie. Nie zapominajcie nigdy o swoich obowiązkach i nie uważajcie za dobre tylko tych, którzy Wam odpowiadają, jak to często z młodymi bywa. Uczcie się, rozwijajcie systematycznie, nie bójcie się rozwiązywania problemów, dla których nie macie jeszcze wytłumaczenia. Jednak przede wszystkim pamiętajcie o swojej moralności, o swoim charakterze, dlatego że nie tyle szkodzi w życiu niepełny rozwój umysłu, ile brak charakteru. Bądźcie umiarkowani (nie mylcie jednak tego z poniżającą człowieka przeciętnością), słuchajcie rad starszych, z którymi w wielu sprawach teraz zgadzam się, a co negowałem w czasie swojego „oślepienia” (ogarnięty swoją pasją). Kochajcie prawdę i nigdy nie bójcie się przyznać do swoich błędów; lepiej poprawić się późno, niż wcale. A teraz jeżeli zasłużyłem sobie na Waszą miłość i zaufanie, dajcie słowo zawsze uważać na siebie, nawet w drobnych posunięciach, i to co zauważycie sami lub usłyszycie od innych o swoich wadach, do tej pory nie spoczniście, aż nie pozbędziecie się ich. Teraz żegnajcie, jestem przekonany, że wy, przeniknąwszy prawdziwą chrześcijańską miłością do wszystkich, wszystkich bez wyjątku, pomyślnie wejdziecie w życie, które dla mnie na długo jest zamknięte.

Żegnajcie wszyscy moi drodzy, krewni, towarzysze, znajomi. Nie poddawaj się uczuciu smutku Ojcze, mój kochany, gdyż trzeba pogodzić się z tym, czego wrócić lub zmienić nie

²² Niestety, wspomniane powyżej spotkania B. Piłsudskiego, gdy przebywał on w petersburskim więzieniu, należały do ostatnich kontaktów osobistych z ojcem. Później do spotkania takiego nie doszło, ojciec Bronisława zmarł bowiem w 1902 r. w Petersburgu, gdzie został pochowany na Cmentarzu Wyborskim, który został zlikwidowany w latach 30. XX wieku.

jest w ludzkiej mocy. Świadomość twojej udręki będzie tylko jeszcze bardziej mnie męczyła. Wiedźcie wszyscy, że Was kochałem, Kocham i nigdy kochać nie przestanę i nie tracę jeszcze nadziei udowodnić Wam to czynami. Wybaczcie mi jeszcze raz i żegnajcie do XX stulecia²³.

Wasz Bronisław

List ten odsłania wielorakie przemiany napięć psychicznych autora i przesuwają jego wrażliwość z płaszczyzny moralnej na dążenie do ocalenia wiary ojca w syna, i w to, że zasady, które wyniósł z domu rodzinnego pozwolą mu przetrwać trudny czas zesłania.

Widać też w jego treści przemianę napięć psychicznych piszącego odsłaniających wyraźnie fakt, iż orzeczony wyrok spowodował w nim głęboki wstrząs. No cóż, zdarzyło się to, co nie było zaplanowane, gdy młody student podejmował naukę na elitarniej uczelni w stolicy imperium²⁴.

List ten stanowił zamknięcie minionego czasu i wyznaczał nową drogę w nieznaną, które, na przekór wyrokowi, dało nauce rosyjskiej znakomitego badacza kultury tubylczych ludów Sachalinu oraz ich obrońcę przed depopulacją i akulturacją²⁵. Stało to się jednak dopiero później, a zatroskany ojciec wiedząc, iż wkrótce syn jego dopłynie na katorżniczą wyspę Sachalin podjął jeszcze jedną próbę ulżenia jego losu i zwrócił się do wojskowego gubernatora wyspy z listem, w którym czytamy:

²³ List ten pisany był w języku rosyjskim, tak samo jak większość korespondencji wysyłanej z drogi na Sachalin, a także z pobytu na tej wyspie. Listy B. Piłsudskiego do ojca oraz rodzeństwa zachowały się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Część z nich została przeze mnie opublikowana w artykule pt. „*Kochany Ojcie! Raz jeszcze pozwolono mi napisać do Ciebie...*”. *Listy Bronisława Piłsudskiego* [w:] *Zesłaniec – Etnograf – Polityk. Bronisław Piłsudski*, pod. red. naukową A. Kuczyńskiego, Wrocław 2000, s. 89–101. Całość tej korespondencji w krytycznym opracowaniu przygotowująca jest do druku przez A. Kuczyńskiego w formie oddzielnej publikacji. W listach tych zawarta jest bogata faktografia dotycząca życia i pracy B. Piłsudskiego na Sachalinie, zatem publikacja ich wymaga zaopatrzenia tej korespondencji w przypisy wyjaśniające. Przypisów takich nie zawiera publikacja japońskiego etnologa Koichi Inoue zatytułowana „*Dear Father!*”. *A Collection of B. Piłsudski's Letters at alii. Edited, compiled, translated, annotated and written by Koichi Inoue*, [w:] „Piłsudskiana de Sapporo” no. 1, Sapporo 1999.

²⁴ O pobycie B. Piłsudskiego w Petersburgu zob.: G.I. Dudarczew, *S Piłsudskim po Peterburgu*, „Izwestija Instytutu nasledija Bronisława Piłsudskiego” 2000, nr 4, s. 98–109.

²⁵ A. Kuczyński, *Przetrwanie etniczne. Problemy akulturacji tubylczej ludności Sachalinu w ujęciu Bronisława Piłsudskiego* [w:] „*Studia i Szkice z Dziejów Najnowszych, Politologii i Socjologii*”, pod red. R. Gellesa i M. S. Wolańskiego, Wrocław 1994, s. 115–126; idem, *Moralny wymiar starań Bronisława Piłsudskiego o ochronę języka i Kultury Ajnów*, „Przegląd Wschodni”, 2003, t. 8, z. 3, s. 685–720.

Do Jego Ekscelencji
Wojskowego Gubernatora Wyspy Sachalin
Generała Majora Ginca
Ziemianin Kowieńskiej Guberni
Józef Piotr Piłsudski
Prośba

Niechaj to nieszczęśliwe położenie, w którym jako ojciec się znalazłem posłuży mi jako usprawiedliwienie tego, że już po raz drugi ośmielałem się niepokoić Waszą Ekscelencję – po raz pierwszy telegramem drugiego sierpnia z Szt. Petersburga wysłanym, a obecnie moją pełną pokory prośbą.

Syn mój, były student Szt. Petersburskiego Uniwersytetu, zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności losu zamieszany został w polityczną sprawę i wysłany na Sachalin na „Niżnym Nowogrodzie”²⁶, 8 czerwca bieżącego roku. Dla Waszej Ekscelencji to tylko kolejny numer wśród masy wypełniającej wyspę, dla mnie zaś jako ojca, to nieszczęśliwe, drogie mi dziecko, które zblądziło, ale nie jest przestępcą. Jednakże nie o złagodzenie ciężkich warunków, w jakich przyszło mu żyć, czynię ja starania, gdyż na to musi on u Waszej Ekscelencji sam zasłużyć i na pewno zasłuży, ale przerażenie moje budzi myśl, że niepełnoletni młodzieniec o nieukształtowanych poglądach i przekonaniach, rzucony przez los w tak zepsute środowisko – jeżeli nawet nie zepsute się zupełnie, to może upaść na duchu i utracić szlachetność uczuć oraz charakteru, z którymi wyjechał.

Dlatego błagam Waszą Ekscelencję o zezwolenie mu na możliwie często kontakty ze mną i danie mi tym samym możliwości spełnienia mego rodzicielskiego obowiązku, którym jest podtrzymywanie, ukierunkowywanie i rozwijanie jego duchowych sił, pomimo tak wielkiego oddalenia. Proszę nie odmawiać prośbie nieszczęśliwego ojca, a Bóg wynagrodzi tę łaskę stokrotnie. Pragnę mieć nadzieję, że jeżeli mój głos znajdzie drogę do serca Jego Ekscelencji, każe mojemu synowi Bronisławowi zatelegrafować do mojego majątku w Wileńskiej Guberni, gdzie mieszkam obecnie, w jaki sposób mam się z nim kontaktować, to znaczy: na jaki adres, nie niepokojąc Waszej Ekscelencji. Będzie to dla mnie dowodem, że prośba moja została wysłuchana. Jeszcze raz błagam Waszą Ekscelencję o uspokojenie przybitego nieszczęściem ojca i uratowanie od zguby nieszczęśliwego młodzieńca, wyrzuconego przez życiową burzę na zarządzaną przez Waszą Ekscelencję wyspę.

Dnia 19 sierpnia roku 1887
Józef Piotr Piłsudski²⁷

²⁶ Nazwa statku Spółki Żeglugowej „Dobrowolna Flota Oceanu Spokojnego”, która zajmowała się przewozem więźniów na katorgę sachalińską.

²⁷ List ten udostępniony mi został w formie kopii przez biografę B. Piłsudskiego, założyciela Instytutu Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego w Južno-Sachalińsku, Władysława Łatyszewa.

4. Na Sachalinie

Gdy list dotarł na Sachalin, Bronisław Piłsudski był już na tej wyspie, mając przed sobą długie lata katorżniczej pracy. Czy prośba ta odniosła jakiś skutek dzisiaj nie wiemy. Przypuszczać jednak należy, że nie. Piłsudski zamieszkał w katorżniczej osadzie Rykowskoje i przydzielony został do pracy w lesie, potem w stolarni, następnie do prac ciesielskich przy budowie cerkwi. Z czasem powierzono mu jakieś prace biurowe w więziennej kancelarii, a nawet udzielanie lekcji dzieciom miejscowych urzędników. Listy z tego okresu pisane do ojca, to ważny dokument, świadczący o miejscowych realiach, ale również o tym, że świat zewnętrzny jest z natury rzeczy ważny, ale ważniejsze jest to, by umieć się w nim znaleźć, bo to daje szansę przetrwania. Treść tej korespondencji jest wielce zróżnicowana, choć sama postać piszącego – w 1887 roku człowieka dwudziestojednoletniego – zaplątanego w niecodzienne sytuacje, wylania się z bogatej mozaiki zesłańczych realiów bardzo czytelnie. Z ich treści można wyraźnie wywnioskować, iż jeden model życia, tj. wolnościowego został w pewnej chwili przerwany, a ten drugi wyznaczony przez los nie został jeszcze w pełni ukształtowany. Te dwa pejzaże nowego świata relacjonowane w listach budzić mogą obawę o ich subiektywizm. Piszący je zdawał sobie sprawę z tego, że są one cenzurowane, ponadto nie chciał też dalej smucić ojca. Mimo to, listy te dają szansę rejestracji zesłańczych faktów, których człowiek nieznający realiów panujących na Sachalinie nie byłby w stanie odtworzyć. Tu dodać należy, że sachalińska katorga uważana była za najcięższą, a surowe warunki regulaminowe pogarszał fakt powszechnego na wyspie bezprawia. W tym czasie, gdy Bronisław Piłsudski wysyłał z Sachalinu listy do ojca, jego brat Józef znajdował się na zesłaniu w Kireńsku. Jak pisał biografowie przyszłego marszałka wiedział on o losie Bronisława²⁸. Powstaje pytanie – skąd? Nie zachowały się jakiegokolwiek dane o korespondencji między braćmi. Zapewne wiadomości te docierały do niego za pośrednictwem korespondencji utrzymywanej z ojcem i rodzeństwem. Wiadomo jedynie, że Józef powziął starania o połączenie się z bratem i 5 października 1888 roku zwrócił się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych pisząc:

Do Jego Eksceleencji
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

²⁸ W. Jędrzejewicz, W. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, 1867–1918, Wrocław 1994, s. 37.

Prośba

Zesłany byłem administracyjnie do m. Kireńska w 1887 roku, w tym samym roku brat mój Bronisław był zesłany do ciężkich robót na wyspę Sachalin. Wiedząc, że bratu jest ciężko jak i mnie żyć nie razem ze mną, pragnąłbym pozostając mi do końca terminu trzy lata spędzić razem z nim, a dlatego mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o przeniesienie mnie na wyspę Sachalin, do siola Rykowskiego, gdzie mój brat teraz się znajduje. Zarazem mam zaszczyt prosić o translokację na koszt rządowy, gdyż na przebycie takiej przestrzeni trzeba dużych pieniędzy, a ja ich nie posiadam.

Józef Piłsudski

Prośba ta nie odniosła oczekiwanego rezultatu. Na piśmie wysłanym do Petersburga znajduje się odręczna notatka „otkazat”²⁹.

Sachalin w owym czasie był wyspą katorżniczą, na której osadzano kryminalistów i recydywistów. Rządowa służba na tej odległej wyspie też nie była traktowana jako wyróżnienie. Często kierowano tam do straży więziennej i do tamtejszych garnizonów żołnierzy oraz oficerów, z których niejeden miał na sumieniu wykroczenia przeciw prawu w europejskiej części Rosji. Antoni Czechow, który z ramienia rządu rosyjskiego udał się z misją na Sachalin, by poznać warunki odbywania kary przez więźniów, napisał potem w niewielkiej książeczce *Sachalin*, iż „jest to miejsce największej męki, jaką potrafi znieść człowiek wolny lub uwięziony”. Wspomnijmy przy sposobności, że pod koniec 1885 roku przywieziono na Sachalin 17 członków Polskiej Partii „Proletariat”. Jednym z nich był Józef Szmaus, który po odbyciu kary osiadł na Sachalinie i prowadził tam interesy handlowe. W jego domu często bywał Bronisław Piłsudski. W uporczywym poszukiwaniu nowych materiałów dotyczących Bronisława Piłsudskiego natrafiamy na nieznanie wcześniej wspomnienia autorstwa Edmunda Płoskiego, również sachalińskiego zesłańca, który przez pewien czas mieszkał wraz z żoną w Krakowie, przy ul. Topolowej 16.

Informacje w nich zawarte mówią o pierwszych miesiącach zesłania Bronisława Piłsudskiego na Sachalinie i znacznie poszerzają wiedzę o tym, co wynika z listów pisanych przez niego do ojca, podlegających przecież więziennej cenzurze³⁰. E. Płoski (1859–1942) poznał Bronisława na Sachalinie,

²⁹ M. Lepecki, *Józef Piłsudski na Syberii*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 486.

³⁰ A. Kuczyński, *Kochany Ojcze! Raz jeszcze pozwolono mi napisać do Ciebie... Listy Bronisława Piłsudskiego do Ojca*, „Literatura Ludowa” 1999, nr 4–5, s. 97–100. List z dnia sierpnia 1887 r. z miejscowości Rykowskoje.

bowiem jako działacz ruchu robotniczego i jeden z przywódców I Proletariatu został w roku 1883 aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Sądzony w procesie 29 Proletariatczyków, skazany został na 16 lat katorgi i zesłany na Sachalin. Towarzyszyła mu poślubiona w roku 1883 żona Maria Zofia z Onufrowiczów (1862–1922). W latach 1905–1907 Płoscy przebywali w Japonii, a następnie powrócili do Galicji i zamieszkali w Krakowie. Tuż po śmierci Bronisława Piłsudskiego zwróciła się do E. Płoskiego dr med. Helena Dłuska ze Skłodowskich, siostra Marii Skłodowskiej-Curie, która wraz z mężem Kazimierzem Dłuskim, współzałożycielem Tatrzańskieo Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, prowadziła sanatorium w Zakopanem i dobrze znany był jej Bronisław, przeto wiedząc o przyjaźni jaka łączyła go z Marią i Edmundem Płoskimi dokonała trafnego wyboru, by uchronić pamięć o tym badaczu kultury sachalińskich etnosów.

Indagowany „w sprawie” E. Płoski przystał na propozycję i dzięki niemu otrzymaliśmy wartościowy, niestety nieskończony szkic o sachalińskim życiu Bronisława, w którym czytamy:

[...] osoba śp. Bronisława Piłsudskiego zasługuje na to, aby o jego duchowej postaci coś do przyszłej historii naszej kultury się przedostało. A dziś ja już jestem jedynym bodaj świadkiem, który ma przed tym przyszłym trybunałem historycznym cokolwiek do powiedzenia, jako towarzysz jego w ciągu dziesiątka lat katorżniczego życia i osobiście bliski jego przyjaciel. Przystępuję więc ponownie do spisania swych zeznań. Nie będą one jednak więcej wartościowe od poprzednich. Bo przeszło nade mną 20 lat i stoję już u kresu swej ziemskiej wędrówki. Niejedno się w ciągu tego czasu zapomniało, niejedno przedstawia się w świetle odmiennym. Mimo najusilniejszych starań pewna doza subiektywizmu tkwi w każdym poczynaniu człowieka. Może to nawet nie będzie z ujmą dla prawdy, ale na pewno z ujmą dla idealistycznej wyobraźni, jaka mną wówczas władała po świeżej utracie przyjaciela, co kazało mi nieraz zapominać o jego słabostkach i wadach tak właściwych każdemu śmiertelnikowi.

Z Bronisławem Piłsudskim poznałem się na Sachalinie w sierpniu 1887 roku, w rok po moim na tę wyspę przybyciu. Byłem już nieco do katorżniczego bytu przyzwyczajony i obeznany z panującymi porządkami. Z Odessy przybywały na Sachalin corocznie trzy parowce, przywożące coraz to nowe zastępy katorżników. Przybycie każdego statku na Sachalin było pewnego rodzaju świętem, bo przybywały tą drogą wieści, wiążące nasze umysłowe życia ze światem. A zwłaszcza takim światem długo oczekiwanym, było przybycie statku wprost z Europy.

Toteż na całe tygodnie przed tym wszyscy, których inny poza Sachalinem interesował świat z utęsknieniem oczekiwali przybycia tego europejskiego gościa. Z tym większym zainteresowaniem oczekiwaliśmy go my, polityczni zesłańcy, spodziewając się przybycia nowych towarzyszy wygnania.

W pierwszym dniu przybycia, trudno się było na przystań dostać, panował tam bowiem niesłychany tłok i ze zrozumiałych powodów poza urzędowymi osobami, nikogo tam nie dopuszczano. Wieczorem jednak już nowi aresztanci byli w koszarach rozmieszczeni, a na drugi dzień wstęp do nich był nietrudny. Toteż znalazłem się tam w rannych godzinach. Nowoprzybyłych było kilku.[...] Poznałem wówczas dobrze duchowe oblicze Bronisława. Był to charakter miękki, marzycielski, podobny raczej do kobiecego niż męskiego. Dzieciństwo spędził w atmosferze dostatku, miłości marzycielskiej, w ocalałych jeszcze z dawnych czasów gdzieniegdzie patriarchalnych stosunkach.[...] Dokładnie jednak pamiętam, iż pociągały go nauki humanistyczne, a w pierwszym rzędzie socjologia i etnografia. Ale pobyt na Sachalinie, wśród warunków pierwotnych, zetknięcie się z materiałem ludzkim na tym pierwotnym szczeblu rozwoju stojącym, niewątpliwie popchnęło go zdecydowanie w kierunku zainteresowań socjologicznych i etnograficznych. Pochłonęły go w tym kierunku nie tyle może jego uzdolnienia umysłowe, co skłonności uczuciowe, ta potrzeba serca, która go zawsze skierowywała w stronę słabszych lub upośledzonych społecznie. A takim elementem był niewątpliwie naród Ajnów, Giliaków czy innych pierwotnych ludów tej wyspy. Toteż dobrodziejstwem dla Bronisława był rozkaz osiedlenia go, jak też i przybyłych z nim razem innych katorżników politycznych, w głębi wyspy, w okręgu tak zwanym Tymowskim i wyznaczenia mu na siedzibę głównego centrum tego okręgu – wsi Rykowskoje. I to korzystne dla niego było podwójnie, bo po pierwsze oddalił się od stolicy tej wyspy, gdzie ścierały się wśród urzędników różne osobiste interesy, panowały intrygi, denuncjacje wzajemne, wybierały nas, politycznych skazańców, za ten kij, którym chciały uderzyć nienawistnych sobie przeciwników. Toteż nasz żywot w Aleksandrowsku był niespokojny, często wprost awanturniczy. Tam, w oddali od ścierających się intryg, żywot był spokojniejszy. Wprawdzie los ludzi zależał tam daleko więcej niż u nas od woli miejscowego kacyka, przeciwko któremu nie było nawet tej cieniutkiej niteczki apelacyjnej, jaką my mieliśmy w Aleksandrowsku, w postaci gubernatora. Ale było to zarazem dobra strona, gdyż na czele tymowskiego powiatu stał wówczas człowiek rozumny, prosty sybirski kozaczy sotnik Butakow, może wskutek dawnej jeszcze, bo z czasów powstania polskiego, albo i z czasów poprzednich, znajomości zesłańców tej katorgi usposobiony do politycznych skazańców zyczliwie. Osobiście go nie znałem, ale z wszystkiego co o nim wiem, wnoszę, że był to

człowiek o mocnym charakterze, dobry administrator, umiejący cenić ludzi według ich wartości, i o tyle niezależny na swym stanowisku, że nie bał się wrogów i ich denuncjacji, a nie znosił również zauszników i zdrażliwych pochlebców. Dla Bronisława więc było to dobrodziejstwem w zakresie obowiązków i ciężarów, jakie spoczywały na katorżniku. Po wtóre zaś dobrodziejstwem duchowym było zbliżenie do tubylców, w bliskim, niemal bezpośrednim sąsiedztwie tej wsi, siedzących, co dało mu możliwość poznania ich życia, zwyczajów, a nawet nieco ich języka³¹.

Bronisław Piłsudski przybył na Sachalin 9 sierpnia 1887 roku na statku „Niżny Nowgorod”, który zawinął do wojennego portu Aleksandrowsk, stamtąd piechotą wyruszył do wsi Rykowskoje w tymowskim okręgu. Była to kolonia katorżnicza odległa od tego portu około 40 kilometrów. Jeszcze do niedawna nie znalіśmy szczegółów tej podróży. Pisano, że była ona trudna, że odbywała się w stałym zagrożeniu, że kryminaliści płynący na statku zaprowadzali tam swój reżim itp. Ostatnio natomiast odnalezione zostały w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie listy Bronisława pisane z tego zesłańczego szlaku.

Wynika z nich jednoznacznie, że nie była to podróż zbyt koszmarna, chociaż nie należała do łatwych! Literackie echo tej podróży, zawarte jest w trzeciej części *Urody życia* Stefana Żeromskiego, w której występuje postać Gustawa Bezmiana, zesłańca powracającego do kraju, opowiadającego współpasażerom o swoim pobycie na Sachalinie. Wiadomo, że Bronisław Piłsudski poznał Żeromskiego, gdy powrócił z zesłania i widywał się z nim w Zakopanem oraz w Londynie. Ten londyński epizod zawarty jest we wspomnieniowej książeczce pisarza o swym synu Adamie, który przedwcześnie zmarł.

Po przybyciu na Sachalin Bronisław Piłsudski pracował początkowo jako drwal, wykonując także inne prace ciesielskie. Z czasem zatrudniony został z kancelarii więziennej, nawet udzielał lekcji dzieciom strażników. Mieszkał już wtedy poza obrębem osiedla dla katorżników i wynajmował mieszkanie u miejscowego osadnika rosyjskiego. Jego katorżniczy kolega Jurij Juvaczew napisał po latach w swych wspomnieniach: *Wosiem let na sachalińskiej katargie* (1910), że Bronisław „Od początku wyróżniał się

³¹ E. Płoski, *O Bronisławie Piłsudskim* (rękopis, udostępniony A. Kuczyńskiemu przez W. Łatyszewa z Instytutu Dziedzictwo Naukowego Bronisława Piłsudskiego w Južno-Sachalińsku. Pierwodruk w języku rosyjskim: „Izwestija nasledija Bronisława Piłsudskiego” 2005, nr 9, s. 113–138.

od ogółu więźniów nie tylko wykształceniem, lecz również tym, że miał dobre serce, był bardziej sentymentalny i wśród więźniów cieszył się największą sympatią”. Tak było istotnie, bywał często powiernikiem spraw współwięźniów wobec władz kolonii karnej. Mieszkając poza obrębem kolonii prowadził mały ogród, w którym aklimatyzował rośliny. Zachował się z tego okresu dziennik jego obserwacji, dotyczący wegetacji roślin, sposobów ich nawożenia itp.

We wspomnianym biurze więziennym pracował Bronisław Piłsudski od roku 1889. Wówczas też rozpoczął na zlecenie miejscowych władz prowadzenie obserwacji meteorologicznych.

Pierwsze jego publikacje dotyczą właśnie meteorologii i noszą tytuł *Obzor pogody w selenii Rykowskoje tymowskiego okruga*. Wiadomo też z zachowanych materiałów, że w pewnym okresie zlecono mu wybudowanie stacji meteorologicznych na Sachalinie, z czego wywiązał się znakomicie. Jest na ten temat artykuł Z. Wójcika i W. Łatyszewa³². Był także współbudowniczym cerkwi w więziennej osadzie. Mieszkanie poza karną kolonią, poprawne kontakty z przełożonymi i sympatia współwięźniów oraz działalność pedagogiczna na rzecz dzieci strażników dawały Bronisławowi Piłsudskiemu stosunkowo duży stopień swobody. Rejon, w którym przebywał zasiedlony był przez lud tubylczy zwany Giliakami. Oni też zwrócili jego uwagę ze względu na oryginalną kulturę, ciekawy folklor, zwyczaje i obyczaje. Wspominając po latach o poszukiwaniu własnej drogi wyznał, że:

Marząc stale o powrocie do Ojczyzny, starałem się w miarę możliwości pozbyć uciążliwej świadomości, że jestem wygnańcem i znajduję się w jarzmie niewoli będąc oderwanym od wszystkiego co jest dla mnie bezcenne. Dlatego odczuwałem naturalną skłonność do tubylców Sachalinu, jedynych tutaj ludzi, którzy żywili szczere przywiązanie do tego kraju, będącego miejscem ich zamieszkania od niepamiętnych czasów, nienawidzonych przez tych, który utworzyli tu kolonią karną. Kontaktując się z tymi dziećmi natury, których przyparło do muru wtargnięcie zupełnie innej formy cywilizacji, zrozumiałem, że korzystam z określonej siły i wzbudzam wdzięczność bez względu na to, że nie posiadam żadnych praw. Sprawiało mi przyjemność niesienie radości i nadziei na lepszą przyszłość dla tych współplemieńców, martwiących się z powodu uciążliwości życia, które doskwierały im coraz bardziej. Szczery śmiech bawiących się dzieci, łzy wzruszenia w oczach dobrzych kobiet, uśmiech wdzięczności na twarzy chorego, okrzyki uznania lub poklepywanie

³² W. Łatyszew, Z. Wójcik, *Przyrodnicze początki działalności naukowej Bronisława Piłsudskiego na katorze sachalińskiej*, „Niepodległość i Pamięć”, 1996, nr 6, s. 113–120.

po ramieniu na znak, że jest przyjemnie – to był balsam, który zmniejszał ciężar mojego losu. Później, kiedy stopniowo zainteresowałem się badaniami etnograficznymi i postawiłem sobie bardziej określony cel gromadzenia materiałów, zrozumiałem jak ważną jest dla badacza znajomość języka. Bez niej nie można zbadać nawet materialnych warunków ple-mienia, nie mówiąc o należywym zbadaniu wierzeń, obyczajów, życia rodzinnego i plemien-nego, jego przeszłości i obecnych dążeń³³.

Tak w istocie było. Sprawy tubylczej kultury zaczęły pochłaniać go i gdy tylko mógł udawał się do tubylczych osiedli. Wówczas też poznał Lwa Szternberga, który odbywał na Sachalinie katorgę. Był to Żyd z Ży-tomierza, działacz Narodnej Woli. Gdy zakończył odbywanie katorgi za-mieszkał w Petersburgu. Tam wszedł w bliższe kontakty z pracownikami muzeum, którzy byli zainteresowani napływem informacji o kolekcji do-tyczającej tubylców z wyspy Sachalin. Wybór padł na Bronisława. W ślad za listami rekomendującymi do gubernatora wyspy szły zamówienia na kolekcje muzealne oraz opisy tubylczej kultury. Gromadził więc Bro-nisław Piłsudski zapisy terenowe i kolekcje etnograficzne, które wysyłał do Petersburga.

Oczekiwania płynące z Petersburga dawały mu jeszcze większą swobodę. Wyruszył na dalsze wyprawy do tubylczych osad. Wspomnijmy, że w 1894 roku, na zlecenie gubernatora wojskowego wyspy, udał się w teren, by zgro-madzić kolekcje etnograficzne do powstającego muzeum w Aleksandrow-sku. Z zadania tego wywiązał się znakomicie, za co otrzymał imienny list gratulacyjny. Wówczas, podczas tych podróży, nie krępowany policyjnym nadzorem Bronisław Piłsudski bliżej poznał Ajnów i po latach napisał o tym ten sposób:

Już wtedy wygląd zewnętrzny Ajnów żywo wskrzeszających w pamięci typy, które można spotkać w Europie, przypominające niekiedy Żydów, chłopów rosyjskich lub Cyganów, a w jesz-cze większym stopniu ich język, brzmiący bardzo melodyjnie dla mego ucha, z jego delikatnymi, cieszącymi słuch odcieniami tembru, zachwyciły mnie tak mocno, że często pragnąłem poznać ich przynajmniej tak jak znałem Niwchów zamieszkałych na północnym Sachalinie³⁴.

³³ [B. Piłsudski], *Materials for the Study of the ainu Language and Folklore. Collected and Prepared for Publication by Bronisław Piłsudski*, Crakow 1912, s. VI–VIII.

³⁴ *Ibidem*, s. VIII.

Tuż po pierwszym zetknięciu się z Ajnami Bronisław Piłsudski przeniesiony został do Władywostoku. Otrzymał tam, dzięki rekomendacji z Petersburga, stanowisko kustosa zbiorów istniejących przy Oddziale Towarzystwa Geograficznego. Wcześniej bowiem posyłał tam także eksponaty etnograficzne. We Władywostoku przebywał do roku 1902. Zajmował się porządkowaniem zbiorów etnograficznych, opracowywał materiały terenowe, organizował naukową bibliotekę, zainicjował naukową wymianę wydawnictw, zwłaszcza z naukowymi placówkami ze Stanów Zjednoczonych, zajmował się publicystyką na łamach władywostockiej gazety. Wraz z nim przybył do Władywostoku młody Niwch, który uczęszczał tam do szkoły, by po powrocie na Sachalin zająć się działalnością nauczycielską.

Wkrótce zachorował na gruźlicę i zmarł. Dla Bronisława był to szok. Czynił sobie wyrzuty, że zabrał tego chłopca ze sobą! Mieszkając we Władywostoku utrzymywał stałe kontakty ze wspomnianym już Lwem Szternbergiem, który znalazł zatrudnienie w Muzeum Carskiej Akademii Nauk w Petersburgu. Nauka rosyjska była wówczas zainteresowana pełniejszym poznaniem ludów mieszkających na rubieżach azjatyckiego kontynentu. Zaproponowano więc Bronisławowi Piłsudskiemu ponowny wyjazd na Sachalin w celu zgromadzenia kolekcji etnograficznej dotyczącej Ajnów i systematycznych badań na ich kulturę. Piłsudski przyjął tę propozycję. Od 1902 roku prowadził badania nad kulturą Ajnów. Zajmował się ich folklorem, obyczajowością rodzinną, wierzeniami, językiem, gromadził zabytki kultury materialnej. Do badań tych był już dobrze przygotowany. Wykonywał dokumentację fotograficzną, liczącą setki zdjęć. Nagrywał na wałki woskowe folklor tubylczy, korzystając z dostarczonego mu fonogramu marki Edison, sprowadzonego specjalnie ze Stanów Zjednoczonych.

Pobyty na Sachalinie trwały do 1905 roku, kiedy to Piłsudski na zawsze opuścił wyspę i wyjechał do Japonii, a potem, przez Amerykę i Europę, przybył do Krakowa. Drugi sachaliński pobyt przerwany był krótką wyprawą na Hokkaido, pozwolił poznać kulturę mieszkających tam Ajnów. Była to wyprawa zorganizowana przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne dla Wacława Sieroszewskiego. Jej pokłosiem jest niewielka książeczka autorstwa W. Sieroszewskiego, zatytułowana *Wśród kosmatych ludzi*, opublikowana w Warszawie w jako 58. numer „Biblioteczki Historyczno-Geograficznej”, wydawnictwa „Rój” (bez podania roku edycji). Wyłania się z niej obraz wielkiego zainteresowania Bronisława problematyką kultury Ajnów i umiejętność prowadzenia badań terenowych, w trakcie których zjednywał on sobie ludność tubylczą.

Oprócz badań terenowych włączył się także Bronisław Piłsudski w działalność edukacyjną na rzecz Ajnów. Zakładał dla nich szkoły z elementarnym programem nauczania. Układał programy dla tych szkół, w których oprócz czytania i pisania po rosyjsku uczono także tradycyjnych rzemiosł, dbano o kultywowanie własnych tradycji. Mając dużą swobodę poruszania się po wyspie odwiedzał leżące w głębi lasów osady tubylcze. Spędzał w nich wiele czasu, nawiązywał przyjazne kontakty z naczelnikami rodów. Zyskał przyjaźń Ajnów, którzy powierzyli mu wiele tajemnic ze sfery obrzędowości. Uczestniczył w ceremoniach związanych z kultem niedźwiedzia, obrzędach szamańskich, poznał praktyki znachorów.

Wszystko to następnie dokładnie opisywał. Rzec można, że wykazał się w tych przedsięwzięciach jako wytrawny badacz terenowy, umiejący zjednywać dla siebie informatorów. Korzystał przy tym z aparatu fotograficznego i dokumentował wiele elementów tubylczej kultury.

Znając te osiągnięcia Bronisława Piłsudskiego, gubernator wyspy zlecił mu opracowanie projektu ustawy o statusie Ajnów. Zadanie zlecone przez gubernatora wykonał Bronisław Piłsudski wzorowo, wkładając w nie całą swoją wiedzę o kulturze Ajnów, warunkach ich życia i tradycji. W dokumencie znalazły się sprawy samorządu lokalnego Ajnów, kwestie podatkowe, zagadnienia rybackie i łowieckie, propozycje związane z własnością ziemską, opieką zdrowotną, szkolnictwem, sądownictwem i praworządnością. Wykonując tę pracę miał nadzieję, że w jakimś stopniu przyczyni się ona do polepszenia sytuacji Ajnów. Niestety, wybuch wojny rosyjsko-japońskiej i zajęcie Sachalinu przez Japończyków uniemożliwiły wdrożenie tego dokumentu do praktyki administracyjnej.

Warto może poczynić tu ogólniejszą uwagę na ten temat, właśnie obecnie, gdy zewsząd słuchać pogłos o globalizacji, tożsamości narodowej, problematyce małych ojczyzn, akulturacji, dziedzictwa kulturowego i polityki etnicznej, a więc problemach występujących w państwach wielonarodowych³⁵. Działają przeróżne międzynarodowe gremia wpisujące się poprzez swoją aktywność w ochronę języka i kultury licznych mniejszości narodowych i grup etnicznych. O tym, że nie jest to problematyka nowa, świadczą także dokumenty i działania legislacyjne, które miały miejsce już w XIX stuleciu,

³⁵ Syntetyzujące ujęcie tych problemów znajduje się między innymi w artykule: K. Pudło, [w:] „Studia i Szkice z Dziejów Najnowszych Politologii i Socjologii”, pod red. R. Gellesa i S. Wolańskiego, Wrocław 1994, s.107–114. Tam też zestawienie ważnej literatury z tego zakresu.



Ajnuska z dziewczynką w tradycyjnym stroju, rosyjska pocztówka z przełomu XIX i XX w.



Ajnos w tradycyjnym stroju, rosyjska pocztówka z przełomu XIX i XX w.

np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej czy w Rosji, postrzegane z tej perspektywy czasu jako sensowne przedsięwzięcia mające na celu przetrwanie etniczne i zachowanie dziedzictwa kulturowego autochtonicznych grup ludności, będące zarazem skodyfikowaną formą ochrony tej kultury przed uniformizmem, akulturacją oraz depopulacją jej nosicieli.

Mimo wspomnianych powyżej regulacji prawnych wiele autochtonicznych grup w tych państwach przestało istnieć, inne utraciły swoją odrębność etniczną, częstokroć język i kulturę. Ten stan rzeczy przetrwał do dzisiaj i podejmowane tu i ówdzie działania na rzecz „powrotu do korzeni” czy „przebudzenia etnicznego” nie na wiele mogą się obecnie przydać³⁶. Jeżeli weźmiemy choćby dla przykładu Federację Rosyjską i jej obszar zwany „Wielką Syberią Małych Narodów”³⁷, to przekonamy się, że w wielu sytuacjach nie ma już dzisiaj możliwości owego „powrotu do korzeni”, a sygnalizowane w różnych dokumentach pozytywne rozstrzygnięcia z tego zakresu są częstokroć bardziej fikcją, aniżeli rzeczywistością. Wiele jest przykładów z tego zakresu odnoszących się do małych grup autochtonicznych wielkiej Syberii, dla których poczucie przynależności etnicznej jest obecnie czymś odległym, rzecz można zanikającym, skoro nieraz 90% danej społeczności etnicznej liczącej do 1000 osób nie mówi swoim językiem, np. Jukagirzy czy Itelmeni. Te fakty znam z autopsji! Ale są też i pozytywne przykłady dowodzące, że po upadku Związku Radzieckiego odrodziły się za Uralem działania na rzecz ochrony języka i kultury autochtonicznych mniejszości etnicznych/narodowych zamieszkujących te rozległe obszary.

Przykłady takie obserwujemy obecnie wśród Buriatów, Chakasów, Jakutów, Koriaków, Nienców czy Niwchów, podkreślających swój związek z własnym regionem dającym poczucie bycia u siebie i wśród swoich. W procesie tym występuje wiele specyficznych wartości materialnych, kulturowych, duchowych czy moralnych. Rodzi się coś w rodzaju nowego etosu tych społeczności narodowych, z całym systemem spójnych przedsięwzięć mających zbiorową wartość dla tych wspólnot – język, kultura, religia, zwyczaje i obyczaje.

³⁶ Ciekawe ujęcie tych wielorakich problemów znajduje się w książkach pt. *Konflikty etniczne. Źródła – typy – sposoby rozstrzygnięcia. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Zakład Etnologii Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, 5–7 grudnia 1994*, pod red. A. Woźniaka, Warszawa 1996 i *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, pod red. W. Malendowskiego, Wrocław 1999.

³⁷ Zwrotem tym przywołano książkę pt. *Wielka Syberia Małych Narodów*, pod red. E. Nowickiej, Kraków 2000.

Przywołano tu zaledwie kilka elementów z tego szerokiego kontekstu polityki etnicznej, by znaleźć jakąś właściwą drogę do podkreślenia znaczenia, które w przedmiocie tych rozważań charakteryzowały działalność Bronisława Piłsudskiego. Etniczne społeczności językowe i kulturowe Sachalinu stanowiły przedmiot jego zainteresowań badawczych. Przy splocie wielorakich okoliczności oraz obiektywnych i subiektywnych czynników jego pobyt zesłańczy na Sachalinie stał się źródłem tworzenia przez niego znaczących opinii w wielu dziedzinach związanych z badaniami tubylczej kultury – etnologii, językoznawstwa, religioznawstwa, folklorystyki, antropologii fizycznej i etnogenezy³⁸.

W publikacjach B. Piłsudskiego poświęconych różnym aspektom kultury Ajnów, Niwchów i Oroków po wielekroć odnaleźć można fragmenty wskazujące jednoznacznie na jego głęboką atencję dla tych ludów, dla ich gościnności, kultury i nieszczęść będących konsekwencją kolonizacji Sachalinu przez Rosjan. Z tekstów tych wynika także obraz odwzajemniania sympatii przez tubylców, sympatii zrodzonej w toku długotrwałych kontaktów z nimi, gdy poznawał sekrety ich kultury. Była to najwłaściwsza metoda prowadząca do poznania wierzeń i obrzędów, pieśni, baśni i legend. Pogłos tej sympatii Niwchów wobec Bronisława Piłsudskiego można wyraźnie dostrzec w pieśniach jemu poświęconych, układanych przez tubylcze kobiety. W pieśniach tych nazywano go bratem, przyjacielem, obrońcą³⁹.

Pierwsi, z którymi się poznałem, trafivszy dzięki zrządzeniom ślepego losu na Sachalin, byli Giliacy; oni też pozostali mi na zawsze najlepszymi, drogimi druhami, wspólnej niedoli. I dla nich, dla całego plemienia, dnie sławy, czasy świetnej, z ich punktu zapatrywania, przeszłości, minęły i już nigdy nie wrócą... I oni, niedawni panowie piętrzących się wszędy gór, bystrych, przezczystych i wiecznie szumiących potoków, rzek – karmiciele, gęstych lasów tajemniczych, pełnych zwierza o futrach bogatych – oni dumni z panowania nad rozległą przyrodą – zostali zdeptani przez nowych przybyszów – utracili na zawsze, tak przez nich ukochaną swobodę.

³⁸ A. Kuczyński, Z. Wójcik, „Niepodległość”, 1993: 46, s. 159–175; A. Kuczyński, *Międzynarodowa ocena dorobku badawczego B. Piłsudskiego nad tubylczymi ludami Sachalinu*. Konferencja naukowa – Južno-Sachalińsk 1991, „Niepodległość” (Nowy Jork), 1993: 46, s. 176–190; *Zesłaniec – Etnograf – Polityk. Bronisław Piłsudski*, pod red. nauk. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2000.

³⁹ W. Łatyszew, T. Roon, *Zaginiony zeszyt Bronisława Piłsudskiego „Pieśni mi poświęcone”*, [w:] *Zesłaniec – Etnograf – Polityk. Bronisław Piłsudski*, pod red. nauk. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2000, s. 59–68.

Tę świadomość bezpowrotnej utraty samodzielności, drogiej i im prostaczkom, jednym z najmłodszych braci naszej wielkiej rodziny ludzkiej, tę beznadziejność czytałem nieraz w wyrazie smutku – tkwiącym głęboko w zapatrzonych w płomień ognia domowego, lub błędzących w przestrzeni, czarnych jak węgiel, giliackich oczach.

Wspólna, ciężka niedola, tylko rozmaicie odczuwana, jednakowa szczerza i gorąca miłość dla Ojczyzny, kolebki naszego życia zbliżyła nas i pokochaliśmy się. Z poza mego szarego chałatu z żółtym tuzem na plecach, który was odstraszał, bo widzieliście w nim okropnych zbójów, czyhających na wasze życie, mienie i część waszych niewiast, z poza innych ciężkich symbolów aresztanckiego położenia mego, odczuliście, wy moi starzy przyjaciele, swym pierwotnym dziecięcym instynktem, że mogę wam szczerze współczuć i was pogardzonych, niezrozumianych, uważanych za „psów smrodliwych” pokochać.

I garnęliście się do zamysłonego wciąż, bladego a tak dziwnego dla was młodziana, szliście do niego długim nieprzerwanym szeregiem przez lat niemal 12, by usłyszeć słowo dobre, by otrzymać przyjacielską, zdrową radę, by się poskarżyć na ciężkie krzywdy brutalnych sąsiadów – białolicych, by odpocząć wśród wypraw myśliwskich, posilić się i wypać u tego przyjaciela, któremu daliście drogie i zaszczytne dla niego miano „starszego brata”, „AKAN”.

Biegły lata nieskończenie jednostajne, jak krople rześistego deszczu, i smutne, jak płomyk zasypanego popiołem i wdeptanego w ziemię a płonącego przedtem drzewa⁴⁰.

Sachalin, wyspa na której Bronisław Piłsudski odbywał katorgę nie miała dobrych początków kolonizacyjnych. Wokół niej rozpościerała się zła sława mówiąca o trudnych warunkach życia katorżników. Surowe rygory tam panujące stanowiły, iż w celu zapewnienia ładu i porządku wewnątrz kolonii karnych używano drastycznych metod. Z czasem katorżników tych zamieniano na osadników stosując różne formy łagodzenia wyroków. To postwięzienne osadnictwo burzyło tubylcze bytowanie, bowiem autochtoniczna ludność żyła z tego, czego im dostarczała ziemia i woda. Rzeki obfite w ryby dawały dostatek pożywienia, polowania na zwierzęta zapewniały byt całym rodzinom. Ziemia i woda były siedliskiem dobrych duchów, które zdaniem tubylców zapewniały im spokój i byt.

Wraz ze wspomnianą kolonizacją osiedleńcy rugowali tubylców z ich siedzib zajmując coraz to nowe obszary pod swoje siedliska. Pustoszały więc plemienne łowiska, następował deficyt zwierzyny i częstokroć głód trawił całe tubylcze osady. Nawet dobre duchy opuszczały osady zamieszkiwane

⁴⁰ B. Piłsudski, *Poezya Gilaków*, „Lud”, 1911: 17, s. 4.

przez tubylczą ludność i przenosiły się w trudno dostępne rejony wyspy, o czym wielokrotnie mówili Bronisławowi Piłsudskiemu zatroskani tubylcy. On, uważny obserwator dostrzegał te zmiany i sprzeciwiał się praktyce stosowanej przez miejscowe władze, był obrońcą tubylców, a zarazem orędownikiem na rzecz ochrony ich kultury i zwyczajów. To dawało mu możliwości wysłuchiwania baśni i pieśni tubylczych, opowieści o szamanach i uczestnictwa w obrzędzie związanym z kultem niedźwiedzia. Przebywając częstokroć wśród Niwchów czuł się zazwyczaj bezsilny wobec postrzeganej destrukcji kulturowej i niewłaściwego dla tubylczej ludności sposobu życia, nierównoprawnego traktowania jej i coraz wyraźniejszej depopulacji. Miał ogólną wizję rozwiązania tych problemów, którą wstępnie wyłożył w pracy mającej charakter memoriału, zatytułowanej *Nużdy i potrzeby sachalinskiich Giliakow*, opublikowanej w 1898 roku na łamach pisma „Zapiski Priamurskiego Otdiela Imperatorskiego Russkogo Geograficznego Obszczestwa”.

Pisał tam m.in., że zadaniem

[...] zamieszkałej na Sachalinie naszej cywilizowanej rasy jest przyjście z pomocą tubylczym ludom, by łagodniej przeszły one przez wstrząs wyższego stopnia kulturowego rozwoju. Zdolność ludów tubylczych do przyjmowania kultury ras cywilizowanych potwierdzają liczne przykłady. Wszędzie, gdzie zbliżenie się do tych ludów miało na celu podzielenie się z nimi zdobyciami cywilizacji, uzyskiwano pomyślne rezultaty. W działaniu tym nie należy uciekać się do bezprawia i przemocy, a trzeba oddziaływać przekonaniem, postawą humanitarną, łagodnością i pobłażliwością. [...] ubolewał, iż na wielkich obszarach nie ma już tych lasów, w których zamieszkiwały niedźwiedzie, jelenie, lisy, sobole, wiewiórki i zające, że wyrąbane zostały i spalone drzewa dające Niwchom lubiany przez nich pokarm, że polany zarosłe pokrzywą, wielkim przysmakiem tubylców, zostały zajęte na pastwiska i wydeptane przez stada bydła⁴¹.

Wskazanie na tak szeroki zakres zainteresowań humanitarnych Bronisława Piłsudskiego oraz jego badań nad kulturą autochtonicznych mieszkańców wyspy – Ajnów, Niwchów i Oroków, niezbędne jest ze względu na wielkie rozproszenie tego dorobku i trwające obecnie, z różnym natężeniem, próby jego scalenia podejmowane przez badaczy japońskich, rosyjskich i polskich. Od roku 1981 działa Międzynarodowy Komitet dla Ocalenia i Oceny Spuścizny Naukowej Bronisława Piłsudskiego, mogący się poszczycić edycją

⁴¹ B. Piłsudski, *Nużdy i potrzeby sachalinskiich Giliakow*, [w:] „Zapiski Priamurskiego Otdiela Imperatorskiego Russkogo Geograficznego Obszczestwa”, 1898, s. 4.

trzech tomów jego *Dzieł zebranych*⁴². W Južno-Sachalińsku programowe studia z tego zakresu prowadzi Instytut Naukowego Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego, założony w 1997 roku⁴³, odbywają się międzynarodowe konferencje stanowiące ważne spotkania podsumowujące dotychczasowy stan badań oraz inspirujące nowe kierunki studiów i poszukiwań źródłowych⁴⁴. Zdarza się, że od czasu do czasu odkrywane są nowe, nieznane dotychczas opracowania Bronisława Piłsudskiego.

Warto tutaj zwrócić uwagę na jeden z mniej znanych dokumentów poszerzających pole działań Bronisława Piłsudskiego w polietnicznym środowisku Sachalinu. Ukazuje on wyraźnie, że kwestie przetrwania etnicznego oraz akulturacji tubylczej ludności Sachalinu zwracały jego uwagę i śmiało rzecz można, iż stanowiły w owym okresie nowatorskie podejście do tego problemu. Dokument ten to opracowanie noszące tytuł *Projekt zasad bytu i zarządzania Ajnami z krótkimi komentarzami do poszczególnych punktów*. Znajduje się on w Bibliotece Uniwersytetu Tomskiego w zespole stanowiącym spuściznę (biblioteka i archiwum) zmarłego w roku 1920 G. N. Potanina, znanego rosyjskiego etnografa i folklorysty⁴⁵. Będąc dwukrotnie w Tomsku miałem sposobność zapoznać się z tym zespołem archiwalnym, w którym znajdują się też inne polonica, np. pakiet listów Wacława Sieroszewskiego do G. N. Potanina. Pomocą w rozwikłaniu zawiłości związanych z losami tego zespołu służył mi nieoceniony badacz związków polsko-tomskich Wasyli Chaniewicz.

To właśnie od niego oraz od Haliny Kolosowej⁴⁶ z Biblioteki Uniwersyteckiej w Tomsku, w której znajduje się ten zbiór dowiedziałem się, że w 1919 roku odbywał się w Tomsku Zjazd Instytutu Badania Syberii. Sformułowano wtedy

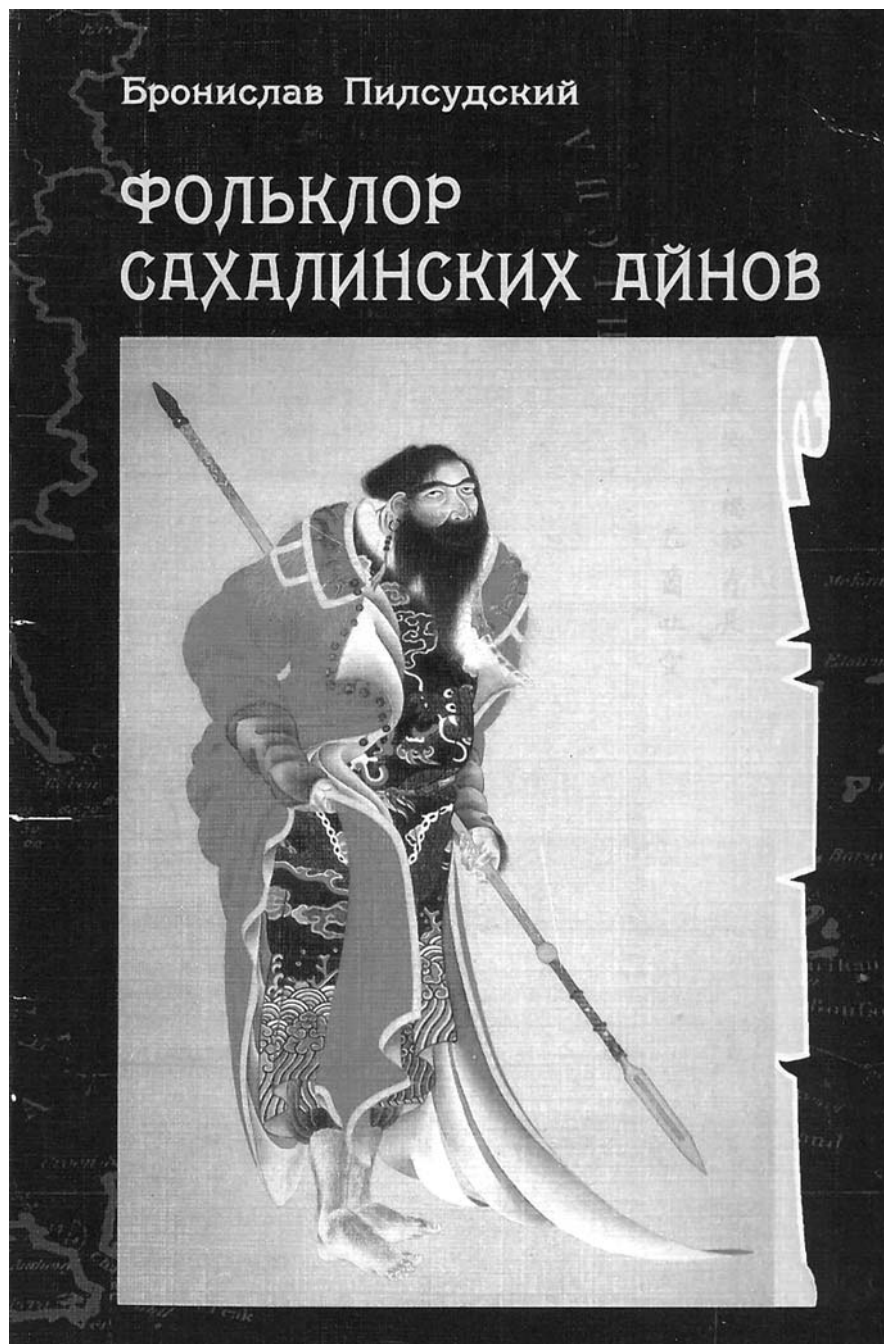
⁴² A. Kuczyński, „Opera omnia” Bronisława Piłsudskiego, „Orzeł Biały” (Londyn), 1999: 1555–1556/LIX, s. 50–54; idem, *Katorżnik i zesłaniec na tronie nauki*, „Zesłaniec”, 1998: 3, s. 105–108.

⁴³ A. Kuczyński, *Instytut Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego*, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, 1998: 2, s. 213–224; idem, *Sachalin czci pamięć Bronisława Piłsudskiego*, „Niepodległość i Pamięć”, 1998: 2, s. 245–252.

⁴⁴ A. Kuczyński, *III Międzynarodowa Konferencja poświęcona Bronisławowi Piłsudskiemu i Jego Dziedzictwu Naukowemu. Bronisław Piłsudski i Futabatei Shimei. Piękna karta w dziejach stosunków polsko-japońskich* (30 sierpnia – 3 września 1999). Kraków – Zakopane, „Niepodległość i Pamięć”, 2001: 17, s. 183–200.

⁴⁵ Sygn. Zespół G. N. Potanina, karty 2691–2733

⁴⁶ Za bezinteresowną pomoc, którą otrzymałem od wyżej wymienionych osób pragnę w tym miejscu złożyć Im serdeczne podziękowanie. Dzięki ich pomocy w moim posiadaniu znajduje się mikrofilm omawianego tu opracowania B. Piłsudskiego oraz inne materiały dotyczące tego badacza.



Bronisław Piłsudski, *Folklor sachalińskich Ajnów*

apel, by do powstałej przy Instytucie biblioteki przekazywać różne materiały archiwalne i książki. Wówczas to, po śmierci G. N. Potanina (1920 r.), do wspomnianego Instytutu trafiła jego biblioteka zawierająca ponad 3000 książek oraz prawie 13000 kart rękopiśmiennych, w tym liczne fotografie i rysunki. Wkrótce potem władze radzieckie zlikwidowały ten Instytut, a jego księgozbiór przekazano Państwowemu Uniwersytetowi w Tomsku. Trudno dzisiaj ustalić, jakimi drogami dotarło do G. N. Potanina wspomniane powyżej opracowanie Bronisława Piłsudskiego poświęcone zasadom mającym regulować działalność samorządu ajnoskiego na Sachalinie. Wiadomo jedynie, że w liście Bronisława Piłsudskiego do L. Szternberga pisanym 21 listopada 1913 roku z Zakopanego znajduje się krótkie zapytanie: „Czy czytał Pan książki ze zbiorów Towarzystwa Badania Syberii (w Tomsku), Towarzystwo to bowiem przyjęło mój szeroko sformułowany projekt dotyczący zasad zarządzania tubylcami na Sachalinie. Pisano mi w lutym, że projekt ów włączono do drukowanej książki. Zapewne ze względu na moje rozjazdy nie dotarła ona do mnie”⁴⁷.

Ciekawa jest okoliczność powstania owego skodyfikowanego *Projektu* autorstwa Bronisława Piłsudskiego. Otóż po przeglądzie różnych zarządzeń i ustaw regulujących kwestie natury gospodarczej, społecznej i etnicznej na terenie rozległej Syberii, przeprowadzonym przez władze centralne w Petersburgu w 1899 roku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznało je za przestarzałe i wymagające zmian. Stąd też w 1900 roku poszły w teren zarządzenia, zobowiązujące gubernatorów do opracowania „projektu ustaw o tubylcach”. Gdy władze centralne zażądały przekazania tych materiałów okazało się, że stosowne urzędy na Sachalinie zadania tego nie wykonały. Były to czasy wyraźnie zaznaczającego się zainteresowania Sachalinem ze strony Japonii, stąd też w interesie władz rosyjskich leżało usprawnienie zasad administrowania wyspą i znowelizowanie ustaw dotyczących tubylców.

Kadry urzędnicze na wyspie, często zdemoralizowane i nie najwyższego lotu, zbagatelizowały zarządzenie gubernatora M. I. Łapunowa, który szukając wyjścia z trudnej dla niego sytuacji postanowił zwrócić się do przebywającego na Sachalinie Bronisława Piłsudskiego, by ten opracował stosowne zasady. Spotkanie obu zainteresowanych odbyło się w Korsakowsku, w tamtejszej bazie morskiej usytuowanej na południowym cyplu Sachalinu. Po uzgodnieniu spraw z tym związanych i powrocie do swej rezydencji w Aleksandrowsku, generał W. I. Liapunow wysłał do B. Piłsudskiego list następującej treści:

⁴⁷ B. Piłsudskij, „*Dorogoj Lew Jakowlewicz...*”. (*Pisma L. J. Szternbergu 1893–1917 gg.* publikacja W. M. Łatyszewa, Južno-Sachalińsk 1996, s. 285.

Laskawy Panie Bronisławie Osipowiczu!

Zgodnie z naszą rozmową na posterunku Korsakowskim przesyłam w załączeniu wykaz wymaganych danych o tubylcach, najuniżej prosząc Pana – laskawy Panie – w związku z wyrażeniem przez Pana zgody, o zebranie i przekazanie mi szczegółowych danych i informacji zgodnie z załączonym programem o Ajnach okręgu korsakowskiego oraz o opracowanie projektu zasad administrowani różnoplemieńcami i ich statusem, które powinny zastąpić ustawy działające w tym względzie.

Zechce Pan przyjąć wyrazy serdecznego szacunku i oddania. Podczas opracowywania tych problemów może Pan korzystać z „Ustawy o różnoplemieńcach”, która jest w posiadaniu Korsakowskiego Zarządu Policji, ponieważ innych rozporządzeń nie wydano.

Zechce Pan przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i oddania⁴⁸.

Równocześnie z tym listem gubernator wysłał stosowne polecenia do miejscowych władz, by te udzieliły Bronisławowi Piłsudskiemu daleko idącej pomocy przy wykonywaniu zleconego zadania, łącznie z możliwością korzystania z „rządowej lokomocji konnej i zapewnieniem mu pełnego bezpieczeństwa i ochrony”. Bronisław Piłsudski miał szczególne powody, by zająć się zleconym mu zadaniem. Przecież już wcześniej zabiegał on różnymi sposobami o poprawienie sytuacji społecznej i materialnej rdzennej ludności Sachalinu, dając temu wyraz w artykule o „biedzie i potrzebach” Niwchów oraz innych przedsięwzięciach natury doraźnej. Teraz miał przygotować projekt rządowego dokumentu w tej sprawie. Szansa, jakich mało! Znając dobrze położenie tubylców i mając pełne rozpoznanie sytuacji, w tym względzie, przygotował stosowny tekst dając mu nazwę: *Projekt zasad bytu i zarządzania Ajnami z krótkimi komentarzami do poszczególnych punktów*. Dzięki wnikliwym studiom W. Łatyszewa z Južno-Sachalińska, dokumentującego dorobek naukowy Bronisława Piłsudskiego wiemy, że istnieją dwie wersje tego dokumentu. Jedna z nich, nieco szczuplejsza, znajduje się we Władywostoku⁴⁹, druga, pełniejsza to wspomniany dokument ze zbiorów biblioteki w Tomsku⁵⁰.

⁴⁸ W. M. Łatyszew, M. M. Prokofiew, *Katalog etnograficznych kolekcji B. O. Piłsudskogow Sachalinskom Oblastnom Krajewiedczeskom Muzieje*, Južno-Sachalińsk, 1988, s. 30–31.

⁴⁹ B Piłsudski, *Projekt zasad zarządzania Ajnami z wyspy Sachalin z krótkimi komentarzami do poszczególnych punktów*, „Lud”, 1991: 74, s. 95–109.

⁵⁰ Zob. W. M. Łatyszew, *Projekt Bronisława Piłsudskiego „Ob ustrojstwie byta i uprawlenija Ajnow o. Sachalina: niezwiestnyj wariant*, [w:] *Bronisław Piłsudski and Futabatei Shimei - an excellent Charakter in the History of Polish-Japanese Relations. Materials of the Third International Conference on Bronisław Piłsudski and his Scholarly Heritage*, Kraków – Zakopane 29/8 – 7/9 1999, edited by A. F. Majewicz and T. Wicherkiewicz, Poznań 2001, s. 115–149.

Projekt zasad bytu... składa się z 28 punktów opatrzonych w większości obszernymi komentarzami dowodzącymi, iż Bronisław Piłsudski zdawał sobie wyśmienicie sprawę z akulturacji i depopulacji jako nieuchronnego procesu idącego wraz z rosyjską kolonizacją Sachalinu.

Sformułowane w dokumencie tym zagadnienia można ująć w następujące grupy tematyczne:

Część pierwsza,

punkty od 1 do 10 dotyczą problemu samorządności oraz instytucji mających zarządzać Ajnami z jasnym sformulowaniem ograniczeń w tym względzie;

punkt 11 dotyczy zwolnienia Ajnów ze służby wojskowej;

punkty 12 i 13 to formy powinności w naturze i podatki;

punkt 14 formułuje zasady ubezpieczenia domostw od pożarów oraz klęsk pomoru bydła i klęsk nieurodzaju zbóż;

punkt 15 odnosi się do inwestycji o charakterze magazynowym i postuluje, by w każdej gminie był magazyn, w którym znajdowałyby się produkty zbożowe oraz zapasy ryb;

punkty 16 i 17 mówią o nadziałach ziemi, myślistwie i rybołówstwie;

punkt 18 zwraca uwagę na profilaktykę w dziedzinie pijaństwa i formułuje zasady działalności antyalkoholowej;

punkty od 19 do 21 określają zasady odpisów finansowych na tzw. fundusz tubylczy oraz podają zasady udzielania kredytów z tych funduszy na rozwój hodowli bydła, ogrodnictwa, rybołówstwa, rolnictwa, rzemiosła i oświaty;

punkt 22 poświęcony jest służbie medycznej i w komentarzu do niego Bronisław Piłsudski podkreślił szczególną rolę tej opieki;

punkty 23 i 24 specyfikują zasady szkolnictwa dla tubylców;

punkty 25 i 26 mówią o rozstrzygnięciu sądowym spraw karnych i cywilnych oraz określają zasady polityki penitencjarnej;

punkt 27 zwraca uwagę na instytucje kontrolne w zakresie obrony interesów Ajnów;

punkt 28 określa nadzór gubernatora nad przestrzeganiem zasad bytu i zarządzania Ajnami sformułowanych w powyższym dokumencie.

Jak widać, swoje stanowisko wobec zasad administrowania społecznością ajnuską oraz jej ochrony przed depopulacją i akulturacją sformułował Bronisław Piłsudski na podstawie swojej doskonałej znajomości jej potrzeb w tym zakresie. Można powiedzieć, iż dokument ten to konsekwencja jego

działalności poznawczej w wielu obszarach życia tej grupy etnicznej zasiedlającej Sachalin.

Głęboko zakorzenione w glebie tubylczego etosu propozycje uregulowań prawnych na rzecz jego ochrony są interesującą całością mającą charakter pewnego porządku prawnego.

Można dostrzec w nich znajomość B. Piłsudskiego w zakresie obiektywnych przesłanek mających gwarantować zmianę dotychczasowych uregulowań z roku 1822, jakie obowiązywały w ówczesnej Rosji.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się ów *Projekt zasad bytu i zarządzania Ajnami*.

Dokument ten jest o wiele obszerniejszy od tego, który znajduje się we Władystoku. Poszczególne punkty postanowień prawnych mają znacznie bardziej uszczegółowioną treść. Ponadto każdy z punktów zawiera komentarz, uzasadniający wprowadzenie określonych rozstrzygnięć prawnych, które potwierdzają zarazem wyborne rozeznanie spraw i problemów tubylczych przez autora. Komentarze te stanowią nie tylko wykładnię zasadności wprowadzenia określonych postanowień *Projektu*, lecz tworzą spójną merytorycznie całość dokumentującą jego dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie. Po wielokroć bowiem przywołuje w nim autor takie sytuacje, które przysporzyły Ajnom wielu kłopotów, gdyż obowiązujące prawo było źle sformułowane, dawało okazję do nadużyć bądź zgola kryminalnych wydarzeń.

Co jeszcze ważne jest w tym dokumencie? Myślę, że to, iż jego autor odszedł od formuły delegowania do władz administracyjnych wyspy przedstawicieli ludności tubylczej, lecz postulował utworzenie czegoś na kształt samorządu tubylczego, który by uwzględniał wprawdzie w swym działaniu współpracę z lokalnymi władzami państwowymi, jednak swoje wewnętrzne sprawy i problemy sam regulował, opierając się częstokroć na tradycyjnym prawie zwyczajowym. Ponadto delegowanie niektórych uprawnień do administracji państwowej miało na celu lepsze zaspokojenie tubylczych potrzeb. Tak było np. z opieką lekarską, szkolnictwem, opieką socjalną, instytucją funduszy pożyczkowych i magazynów żywności.

W wielu tych przykładach mamy do czynienia z uznaniem tubylców za podmiot działań społecznych, co zrywało z dotychczasowym założeniem przedmiotowości społeczeństw tubylczych na rozległych obszarach carskiego imperium. Sposób rozumienia interesów tubylczych, połączony z wrażliwością na los społeczności, którymi się zajmował, czynił z Bronisława Piłsudskiego prekursora w regulacjach prawnych z tego zakresu.

Brał on pod uwagę tubylcze instytucje i tradycje, wprowadzając je w obręb ogólnie obowiązującego prawa państwowego. Takie stawianie tych kwestii wykraczało daleko poza deklaratywną opiekuńczość administracji rosyjskiej, przejawianą w różnych postanowieniach oraz dekretach rządowych i gubernialnych.

Podając się wykonania powierzonego zadania Bronisław Piłsudski spodziewał się, iż polepszy sytuację tubylców. Niestety, wybuch wojny rosyjsko-japońskiej i zajęcie Sachalinu przez Japończyków uniemożliwiły wdrożenie projektu do praktyki administracyjnej. Zdaniem W. Łatyszewa dokument ten nie został jednak całkowicie zapomniany. Jego główne idee – na co zwrócił uwagę J.A. Sem, wielki autorytet w dziedzinie badań kultury małych narodów rosyjskiego Dalekiego Wschodu – zostały skwapliwie wykorzystane przez gubernatora północnego Sachalinu A. Wałujewa w nowym dokumencie mającym regulować prawa tubylcze w północnej części wyspy⁵¹.

Zakładał on m.in.:

1) Powołanie inspektora tubylczych koczowisk z prawem inspekcji osad na Sachalinie i podporządkowanie go w sprawach dotyczących tubylców naczelnikom rejonów. Głównym obowiązkiem inspektora powinien być objazd koczowisk, poznanie życia i obyczajów tubylców, obrona ich interesów. Siedzibą tubylczego inspektora powinna być główna miejscowość rejonów zamieszkałych przez tubylców: wieś Tamłowo na zachodnim brzegu albo Zatoka Nyjska na brzegu wschodnim;

2) Utworzenie na próbę jednego ośrodka misyjnego z mnichem na czele, przy ośrodku założenie szkoły ludowej;

3) Powołanie dwóch policyjnych komendantów, po jednym w Zatoce Nyjskiej i w Tamłowie;

4) W miejscowościach tych zorganizowanie punktów felczerskich i niewielkich aptek oraz utworzenie tam dwóch sklepów z najbardziej niezbędnymi tubylcom towarami sprzedawanymi z niewielką marżą;

5) Wprowadzenie zakazu sprzedaży tubylcom wyrobów spirytusowych. Zakaz ten powinien być obwarowany odpowiednią odpowiedzialnością karną za jego nieprzestrzeżenie;

⁵¹ J. A. Sem, *Projekt upravlennija Ajnami o. Sachalina, sostawlennyj B. O. Piłsudskim*, [w:] *B.O. Piłsudskij – issledowatel narodow Sachalina. (Materiały międzynarodowej naukowej konferencji 31 oktiabria – 2 nojabria 1991 g. Južno-Sachalińsk)*, pod red. W. Łatyszewa, Južno-Sachalińsk 1992, t. 1, s. 49.

6) Zapewnienie administracji, której podlega określony teren jedną parę sań i poganiacza psiego zaprzęgu w celu wizytowania koczowisk przynajmniej raz w roku;

7) Nakłonienie tubylców do zakładania ogrodów warzywnych, w których początkowo powinni sadzić oni chociażby tylko kartofle. Ma to na celu polepszenie warunków materialnych tubylców. Nadzór nad realizacją tego przedsięwzięcia powinni sprawować przedstawiciele miejscowej administracji i policji.

Nietrudno dostrzec w powyższym tekście nawiązanie do wcześniejszych konstatacji Bronisława Piłsudskiego. Należy więc spojrzeć na jego dokument z punktu widzenia ówczesnej nowoczesności i w takim duchu interpretować go, mając świadomość, iż z niego czerpali późniejsi autorzy podobnych uregulowań prawnych. Warto zwrócić tu także uwagę na jeszcze jeden dokument regulujący tubylcze prawa w Przyamurskim Kraju, w którym dostrzec można pewne idee wynikające z wspomnianego powyżej *Projektu* Bronisława Piłsudskiego. W roku 1916, w Chabarowsku, pod kierunkiem gubernatora N. I. Gondattiego, niezwykle zasłużonego dla tej części rosyjskiego Dalekiego Wschodu, administratora i uczonego, opracowano *Przepisy dotyczące tubylców w Przyamurskim Kraju*⁵².

Kończąc omawiać ten wątek z przebogatego dorobku naukowego Bronisława Piłsudskiego warto jeszcze podkreślić, że oprócz wspomnianych dokumentów rosyjskich, rozwinięciem też zawartych w projekcie był artykuł Bronisława Piłsudskiego opublikowany w japońskim czasopiśmie „Sekai”, czyli „Świat”, z 1906 roku, zatytułowany *Karafuto Ainu-no iotai* (Sytuacja Ajnów na Sachalinie), o który zwrócono się do niego zapewne z myślą o tym, by projekt ten wdrażać do praktyki społecznej. Dodajmy, iż inspiracją do napisania tego tekstu było konkretne zamówienie złożone Piłsudskiemu przez Japończyków, którzy, na mocy układu z Portsmouth (1905), otrzymali część ziem Sachalinu leżących na południe od 50. równoleżnika, określanych z czasem japońską nazwą Karafuto. Inna, nieco pełniejsza wersja tego opracowania, zatytułowana *Kratkij очерк экономического быта*

⁵² W. M. Łatyszew, *Projekt Bronisława Piłsudskiego „Ob ustroju byta i uprawlenija Ajnow o. Sachalina: niezwiestnyj wariant* [w:] *Bronisław Piłsudski and Futabatei Shimei – an excellent Charakter in the History of Polish-Japanese Relations. Materials of the Third International Conference on Bronisław Piłsudski and his Scholarly Heritage*, Kraków – Zakopane 29/8 – 7/9 1999, edited by A. F. Majewicz and T. Wicherkiewicz, Poznań 2001, s. 123.

Ajnów na o. Sachalin, opublikowana została na łamach czasopisma „Zapiski Obszczestwa Izuczenija Amurskiego Kraja”, 1907: 10. Zresztą w różnych swoich pracach i w różnych kontekstach Bronisław Piłsudski wielokrotnie powracał do kwestii dezintegracji etnicznej rdzennej ludności Sachalinu, do szerzącej się tam depopulacji i zagadnień etnoekologicznych. Pełne odtworzenie i rekapitulacja jego myśli w tym zakresie nie ma istotniejszego znaczenia dla rozpatrywanych tu zagadnień. Dość powiedzieć, że już po wyjeździe z Sachalinu nie przestał myśleć o tych zagadnieniach, bo w 1909 roku, gdy wygłaszał referat w Société d'Anthropologie de Paris, zakończył go tymi słowami:

Niech mi wolna będzie zatrzymać Panów jeszcze na chwilę, by przedstawić myśl, która mię nawiedzała często podczas mego pobytu pomiędzy dziećmi natury.

Studiujemy z zainteresowaniem każdy szczegół ich przeszłości, lecz nie troszczymy się niemal wcale o ich przyszłość. One wymierają, one zanikają [...]. Już w chwili obecnej szybko zatracają swą własną indywidualność, dzięki niszczycielskiemu zetknięciu się z najeźdźcami. Żyłem pomiędzy nimi, czytałem w ich smutnych oczach poczucie bliskiego końca, ludzie ci szukają instynktownie oparcia u każdego, kto im okaże nieco przychylności.

Jako człowiek należący do narodu, który także cierpi, czułem głębokie ich zgnębienie. Postawiłem sobie jako obowiązek moralny ściągnięcie na los ras pierwotnych uwagi ludzi nauki, interesujących się nimi. Nie wątpię, że Towarzystwo Antropologii, pierwsze wśród wszystkich, które rozpoczęło studia nad człowiekiem, że Towarzystwo Antropologii tej Francji, która dała narodziny tylu wielkim i szlachetnym ideom, podejmie inicjatywę w kierowaniu wszelkimi dobrymi chęciami oraz w połączeniu wszystkich wysiłków dla zaopiekowania się tymi opuszczonymi istotami. Jest to nasz obowiązek, wypływający z uczucia ludzkości, jest to czyn ratownictwa, o który należy się pokusić⁵³.

Wiele w tym wyznaniu było proroczej tragedii. Dzisiaj na Sachalinie nie ma już Ajnów, ostali się jedynie na Hokkaido, gdzie przesiedleni zostali po zakończeniu II wojny światowej, gdy południowy Sachalin włączony został w skład ZSRR. Wtedy też przesiedliła się na Hokkaido ajnuska rodzina Bronisława Piłsudskiego, której potomkowie mieszkają do chwili obecnej w Japonii i dwukrotnie bywali w Polsce, goszcząc między innymi u rodziny marszałka Józefa Piłsudskiego. Ale to już temat do innej opowieści.

⁵³ K. Zawistowicz, *Bronisław Piłsudski*, „Sybirak”, 1937: 1, s. 43–44.

Na Sachalinie mieszkają obecnie Niwchowicze i Orokowicze, stanowiący znikomą część ludności tej wyspy. Nieodwracalność procesu kolonizacji, którą przewidział Bronisław Piłsudski, na skutek rządów Japonii, Rosji, Związku Radzieckiego i znowu przez Rosję, stała się faktem. Rdzenni mieszkańcy wyspy utracili wiele ze swych cech kulturowych i antropologicznych, a unifikacja życia pogłębia z każdym rokiem proces akulturacji.

Wspomnijmy jeszcze, kreśląc sachalińskie życie i dzieło Bronisława Piłsudskiego, że duży fragment jego życia poznajemy z listów pisanych do ojca oraz rodziców. Widzenie spraw i postaci jawiące się z tej bogatej korespondencji jest złożone i wielowymiarowe. Dominuje w nich wiele refleksji egzystencjalnych – ale bez utraty wiary w sens życia, a nawet przeciwnie pełnych chęci działania – i kulturoznawczych. Zresztą to samo można odczytać w późniejszych tekstach Bronisława, mających już charakter opisów etnograficznych, biorących się często z rozważań o sensie życia i o tym, by nie zgubić się w warunkach katorgi, by żyć z pożytkiem dla innych.

Pytania, gdzie szukać rozwiązań, w tym, co tu dużo mówić, zesłańcym osamotnieniu, ciągle trapiły Bronisława Piłsudskiego. Później, wspominając o poszukiwaniach drogi mającej przynieść ulgę w uciążliwościach zsyłki wielokrotnie wspominał w różnych artykułach, że marząc o porzuceniu Sachalinu i powrocie do Ojczyzny starał się pozbyć uciążliwej świadomości, że jest wygnańcem oderwanym od kraju i rodziny. W tej trudnej sytuacji zbliżył się do tubylców, którzy żywili szczere przywiązanie do swojej ziemi, będącej miejscem ich zamieszkania od niepamiętnych czasów, a tak pogardzanych przez tych, którzy utworzyli na tej wyspie kolonię karną. Pozostając w kontaktach z tubylcami, których odwieczne tereny były kolonizowane przez Rosjan zrozumiał, że czują wdzięczność za to, że opowiadał się za zapewnieniem im prawa do ich plemiennych siedzib. Sprawiało mu przyjemność, gdy niósł tym ludom radość i nadzieję na lepszą przyszłość. Pisał, iż cieszył go szczery śmiech bawiących się dzieci i łzy wzruszenia w oczach tubylców, gdy niósł im pomoc materialną i bronił przed bezwzględnością miejscowej administracji. Później, kiedy stopniowo pogłębiał zainteresowania badaniami etnograficznymi i postawił sobie cel zbierania materiałów z tego zakresu, zrozumiał jak ważną jest dla badacza znajomość języka. Nabral przekonania, że bez niej nie można zbadać nawet kultury materialnej, nie mówiąc o należywym poznaniu wierzeń, obyczajów, życia rodzinnego i plemiennego, jego przeszłości i obecnych dążeń.

Z tej postawy Bronisława Piłsudskiego wobec własnego losu i sachalińskich tubylców widać wyraźnie, że okres zesłania nabierał powoli wartości konkretnej, znaczonej obserwacjami etnograficznymi, które z czasem przybrały charakter systematycznych badań terenowych. To samo jawi się także w obfitej korespondencji z rodziną, w której jego zainteresowania ludoznawcze przywoływane są po wielokroć. Wyprowadzić stąd można wniosek, że dwie kategorie bytów zesłańczych, niewola i obserwacje o charakterze etnograficznym były ściśle powiązane i oddziaływały na siebie. To bez wątpienia koło niepokój ojca i rodziny, rzecz nawet można, że jest to pewne i nieomyślne. Nie był to czas dobry dla skazańca oddalonego od domu, żyjącego w lęku o swój los, chociaż często dawano mu dowody, że dobrze służy katorżniczej wyspie i nauce. Należy w tym miejscu wspomnieć, że gdy zelżały wobec Piłsudskiego surowe rygory katorżniczego regulaminu zlecono mu prowadzenie obserwacji meteorologicznych, budowanie stacji obserwacyjnych, gromadzenie eksponatów dla muzeum w Aleksandrowsku, prowadzenie lekcji w elementarnych szkołkach dla tubylców i działania sprzyjające zakładaniu takich placówek. To wszystko w jakiś sposób legitymizowało miejscowy autorytet skazańca Bronisława Piłsudskiego. W jego etnograficznych opisach postrzeganego świata widać wyraźnie dążność do zgłębiania wielu elementów tubylczej kultury, ale i jej wartościowania, zwłaszcza z punktu widzenia zagrożeń, jakie niesła ze sobą rosyjska kolonizacja wyspy. Ślady tego wszystkiego znajdujemy we wspomnianej już korespondencji z rodziną, a także w publikowanych pracach.

Tymczasem Józef Piłsudski podejmował kolejne próby złagodzenia katorżniczego wyroku dla syna. Każda sytuacja mogąca dawać nadzieję wydawała się stosowna, gdy więc dowiedział się, że Aleksander III zamierza ogłosić amnestię zwrócił się ponownie do cara o ułaskawienie syna. W odpowiedzi uzyskał wyjaśnienie, że ten jako „przestępca państwowy” wykluczony jest z postanowień manifestu amnestyjnego z dnia 17 kwietnia 1892 roku. Taką samą motywację zastosowano też wobec kolejnej prośby ojca, dotyczącej amnestii z dnia 14 listopada 1894 roku mającej związek ze śmiercią cara Aleksandra III⁵⁴. Ta postawa ojca, szukanie różnych sposobów ułaskawienia syna doszła jeszcze raz do głosu w 1896 roku w związku z przygotowywanym aktem koronacyjnym cara Mikołaja II. Skłoniło go to

⁵⁴ „Sprawa departamentu ministerstwa sprawiedliwości...”, op. cit., I. 316.

do złożenia jeszcze jednej prośby wyrażonej w liście do monarchy, by ten raczył „zwrócić nieszczęśliwemu ojcu syna”⁵⁵, w którym czytamy:

Najłaskawszy Monarcho

Przekonany głęboką wiarą w Twoje nieograniczone miłosierdzie, błagam, zwróć nieszczęśliwemu ojcu syna, byłego studenta Twojego Uniwersytetu w Szt. Petersburgu, odbywającego ciężką karę na Sachalinie, orzeczoną nad nieletnim decyzją sądu w 1887 roku. Daj mu udowodnić pozostałym życiem, że Twoja carska łaska spada na grunt błogosławiony.

Twój wierny poddany szlachcic Guberni kowieńskiej

Józef Piotr Piłsudski

Pismo to wpłynęło do właściwej kancelarii 17 marca 1896 roku i zgodnie z postanowieniem ministra sprawiedliwości prośba o ulaskawienie nie została spełniona.

Natomiast w toku dalszych starań, decyzją z dnia 14 maja 1896 roku złagodowano Bronisławowi Piłsudskiemu wyrok o 1/3 orzeczonej pierwotnie kary katorgi i decyzją z dnia 27 lutego 1897 roku został z niej zwolniony oraz zaliczony „w poczet osiedleńców”⁵⁶.

Przedstawione tu starania ojca o los syna, są czymś tak oczywistym, że trudno rozwodzić się nad nimi. I dzisiaj, z perspektywy ponad 120 lat od pierwszej prośby w tym względzie, można spokojnie napisać, że wytrwał on w tym postanowieniu do końca, chociaż nie takiego oczekiwał rezultatu swych wielorakich zabiegów. Cieszył się zapewne tym, że i tak pomógł zdjąć z syna piętno katorżnika. Syna jednak już nie zobaczył zmarł bowiem w 1902 roku, nie doczekawszy spełnienia nadziei Bronisława wyrażonej w liście pożegnalnym zwrotem: „Do zobaczenia w XX wieku”.

Pierwszy pobyt Bronisława Piłsudskiego na Sachalinie trwał do 1899 roku. Wówczas to dzięki staraniom Towarzystwa Badań Kraju Amurskiego zaproponowano mu stanowisko kustosa w muzeum we Władywostoku. Przebywał tam do lipca 1902 roku. W ślad za jego przyjazdem naczelnik policji we Władywostoku otrzymał tajne pouczenie o treści: „Po przybyciu Piłsudskiego zapewnić mu należyty nadzór! Jeśli zostanie przyłapany

⁵⁵ „Sprawa departamentu ministerstwa sprawiedliwości...”, op. cit., l. 296.

⁵⁶ „Sprawa departamentu ministerstwa sprawiedliwości...”, op. cit., l. 296 i 300; B. P. Polewoj, B.P., *Zabytyje proszenija Piłsudskogo Josifa Pietrowicza o pomilowanije syna Bronisława w 1887, 1892 i 1896 godach*, „Izwestija Instituta nasledija Bronisława Piłsudskogo”, 1999, nr 3, s. 160–162.



Władywostok, rosyjska pocztówka z przełomu XIX i XX w.

na czynie karygodnym odesłać go na Sachalin”. W odpowiedzi nadawca tej instrukcji, czyli gubernator wojskowy Sachalinu powiadomiony został, że: Piłsudski przyjechał do Władywostoku około 15 marca (1899), pracuje w muzeum, mieszka na ul. Koreańskiej w domu Zymermana, a nadzór został zapewniony⁵⁷.

Z Władywostokiem rozstał się 8 lipca 1902 roku, bowiem otrzymał zlecenie rządowe z instytucji naukowych w Petersburgu, by powrócił na wyspę i prowadził szeroko zakrojone badania nad kulturą Ajnów. Przebywał tam do 1905 roku. Wówczas założył rodzinę. Ze związku z ajnuską siostrzenicą naczelnika wsi Ai (dzisiaj Sowietskoje) urodził się mu w roku 1903 syn Sukezo, a w dwa lata później (1905), już po opuszczeniu przez Piłsudskiego Sachalinu, córka, której nadano imię Kiyo. Jesienią 1905 roku

⁵⁷ Przebywając we Władywostoku miałem okazję odwiedzenia siedzimy Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, w zbiorach którego znajdują się materiały dotyczące B. Piłsudskiego. Tam też pokazywano mi egzemplarze książek, które do księgi inwentarzowej wpisywał B. Piłsudski oraz inne pamiątki po nim.

Piłsudski przybył do wsi Ai, by zabrać swą rodzinę, najprawdopodobniej do Japonii, gdzie wkrótce udał się sam opuszczając nielegalnie Rosję. Krewni żony odmówili zgody na wyjazd, bowiem była ona wówczas w ciąży, a ich córka przysła na świat w grudniu 1905 roku, a więc już po opuszczeniu Rosji przez ojca. Po opuszczeniu Sachalinu urwały się kontakty Bronisława z żoną i dziećmi. Jego potomkowie żyją do dzisiaj w Japonii i znamy losy tej rodziny.

Jest to długa i ciekawa saga tego rodu, której nawet japońska telewizja poświęciła specjalny film.

5. Na polskiej ziemi

Wiadomo, że Bronisław Piłsudski pozostawał w Japonii przez osiem miesięcy. Nawiązał wówczas wiele kontaktów o charakterze naukowym i politycznym. Zaangażowany był w propagandę antyrosyjską, zwłaszcza wśród żołnierzy rosyjskich znajdujących się w obozach jenieckich na terenie Japonii. Miewał bliskie kontakty z wybitnymi chińskimi rewolucjonistami: Sun-Yat-Senem i Sung Chiao-jenem. Wiadomo też, że kontaktował się wówczas z japońskimi antropologami i etnografami, znawcami Ajnów. Japonię opuścił 30 lipca 1906 roku, wyruszając z Nagasaki na statku „Dakota”, którym poprzez Kobe i Yokohamę popłynął do Stanów Zjednoczonych. Tam przebywał przez parę miesięcy i już jesienią 1906 roku przybył do Krakowa. Dokładna dzienna data tego przyjazdu nie jest znana. Wiadomo natomiast, że już w początkach listopada tego roku wysłał listy z krakowskim adresem zwrotnym. Zamieszkał wówczas w mieszkaniu leżącym piętro wyżej nad lokalem zajmowanym przez jego brata w Krakowie, przy ul. Topolowej 16. Przyjechał do Krakowa, bo tutaj, w Królewskim Mieście przebywał jego brat Józef, a ponadto zdawał sobie sprawę z akademickiej rangi tego miasta i liczył zapewne na to, że znajdzie tam odpowiednie warunki do opracowania materiałów zgromadzonych na Sachalinie i spożytkowania swojej wiedzy o zwyczajach i obyczajach autochtonicznych etnosów tej odległej wyspy. I dodajmy jednocześnie, że opuścił samowolnie Daleki Wschód zatem powrót na Litwę lub w inne strony zaboru rosyjskiego nie był raczej wskazany. Wypada też nadmienić, że już w roku 1903 wysłał z Korsakowska na Sachalinie list do Akademii Umiejętności w Krakowie, w którym proponował zgromadzenie kolekcji etnograficznej dla potrzeb tej placówki, niestety władze Akademii nie skorzystały wówczas z oferty wyłożonej w liście, w którym pisał:

Korsakowsk, 16/29 VI 1903

Do Krakowskiej Akademii Umiejętności

Szanowni Panowie.

Jestem już od roku na południu wyspy Sachalin, który był mi znany i wprzód, jako delegowany przez Akademię Nauk w Petersburgu. Mam za zadanie zebrać kolekcję etnograficzną Ajnów i Oroków, dwóch ras pierwotnych, zamieszkujących w tej miejscowości. Oprócz tego zapisuję podania, pieśni, bajki, w ogóle literaturę ustną Ajnów, a także wszyst[k]o co się tyczy tych narodowości.

Jeszcze całą zimę muszę tutaj przebywać, więc z ochotą ofiaruję swe usługi i Wam Szanowni panowie, jeżelibyście chcieli mi dla Akademii lub dla innego polskiego muzeum zrobić zakaz [sic!] kolekcji etnograficznej Ajnów. Ponieważ znam język ich i wiele detali ich bytu, który traci silnie i prędko swe cechy pierwotne pod wpływem Japończyków i Rosjan, sądzę, że wypełnię takie polecenie lepiej niż kto inny.

Kosztować taka kolekcja będzie też daleko taniej, niż potem, gdyby Akademia zechciała z czasem delegować w tym samym celu specjalną osobę.

Mieszkając już 16 lat na krańcu Sybiru, silnie się zrusyfikowałem i trudno mi będzie dać po polsku opis kolekcji. Jednak chęć być korzystnym i dla swoich rodaków, pobudza mię zrobić tę propozycję. Dodaje mi śmiałości otrzymana w tych dniach obietnica Pana Waława Sieroszewskiego zredagować moje opisy. Prosiłbym jednak w razie przyjęcia mych usług, wysłać mi kilka etnograficznych monografii po polsku, gdziebym mógł znaleźć techniczne nazwania zupełnie mi nie znane narzędzi i różnych sprzętów domowych.

Od przysłanej sumy będzie zależeć ilość przedmiotów. Sądzę, że 650–700 rs. będą dostateczne dla zupełnie pełnej kolekcji, włączając fotografie i waliki od fonografu z zapisami muzyki i pieśni [sic!] rozmaitych. Jednak i na mniejszą sumę można ułożyć kolekcję najważniejszych i najwięcej interesujących rzeczy.

Proszę przyjąć me szczerze uszanowanie

Bronisław Piłsudski⁵⁸

Minęły trzy lata od wysłania tego listu i Bronisław pojawił się w Krakowie, a jego kontakty z Akademią Umiejętności przyjęły ściślejszy charakter⁵⁹. Wspominano już o tym niejednokrotnie w licznych artykułach

⁵⁸ Archiwum PAN/Kraków, syng. PAU KSG 2205/1903 BEZPŁATNIE 2205/1903. List ten upubliczniony został po raz pierwszy na wystawie towarzyszącej III Międzynarodowej Konferencji poświęconej B. Piłsudskiemu odbywającej się w Krakowie i Zakopanem w 1999 r.

⁵⁹ J. Staszek, *Bronisław Piłsudski i jego związki z Akademią Umiejętności w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, 2001, t. XLVI, s. 7–104.

charakteryzując różne etapy życia i działalności tego wiecznego tułacza, tam też znajduje się rozległa literatura z tego zakresu. Mimo to biograficzne dociekania z tej dziedziny przynoszą nowe fakty dopełniające opowieść o życiowej drodze naszego bohatera. Oto np. w odnalezionych niedawno inwigilacyjnych zapiskach policji krakowskiej dotyczących Józefa Piłsudskiego mieszkającego w 1906 roku w Krakowie przy ul Topolowej 16, u którego zatrzymał się sachaliński zesłaniec, brat Bronisław, czytamy:

Doniesiono mi, że niejaka Marya Piłsudska, rodem z Wilna, poddana rosyjska, żona literata Bronisława, przebywająca w Krakowie już w roku 1903, a zamieszkała obecnie pod l. 18 przy ul. Topolowej zachowuje się w sposób bardzo zagadkowy.

Piłsudski i jej mąż otrzymują z Warszawy bardzo znaczne przesyłki pieniędzy, przyjmują w swym mieszkaniu bardzo podejrzane indywidua i jeżdżą ustawicznie do Warszawy i do Zakopanego. Piłsudscy nie zajmują się żadną pracą zarobkową, a prowadzą życie bardzo wystawne i wygodne⁶⁰.

Kwestia ta pojawiła się też potem po raz kolejny, bowiem usłużny informator: „Wojciech Krok, właściciel piekarni pod l. 13 przy ul. Rakowickiej doniósł, że [...] w mieszkaniu Bronisława Piłsudskiego, literata z Zułowa [...] zamieszkałego pod l. 16 przy ul Topolowej przebywa wielu podejrzanych mężczyzn, którzy przy szczelnie zasłoniętymi oknami całymi nocami coś robią”⁶¹.

Pomyłki te, w których Bronisław brany jest za Józefa Piłsudskiego, wyjaśnił ostatnio Janusz Cisek w książce pt. *Józef Piłsudski w Krakowie*, Kraków 2003, konstatując, że gdy Bronisław Piłsudski przybył pod koniec 1906 roku do Krakowa, to przez pewien czas zatrzymał się w domu przy ul. Gertrudy, a potem wprowadził się do mieszkania przy ul. Topolowej 16 i potraktowany został jako mąż Marii, czyli żony Józefa. „Stało się to możliwe także na skutek fizycznego podobieństwa obu braci, których daty urodzenia dzielił tylko rok, zaś brody, które obaj w tym czasie nosili, dodatkowo ich upodabniały do siebie”⁶².

⁶⁰ APKr, Dyrekcja Policji, t. 96.

⁶¹ APKr, Dyrekcja Policji, t. 96. Raport W [...] do Dyrekcji Policji z 22 czerwca 1907 r.

⁶² J. Cisek, *Józef Piłsudski w Krakowie*, Kraków 2003, s. 21–22. W tym miejscu pragnę odnotować niezwykłą życzliwość autora tej książki, który przekazał mi kopie raportów inwigilacyjnych znajdujących się obecnie w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie – sygn. DPK r 96.

W czasach galicyjskich Bronisław Piłsudski mieszkał w Krakowie, Zakopanem i we Lwowie, a okres ten przypadający na lata 1906–1914 przerywany był wyjazdami do Austrii, Belgii, Francji, Szwajcarii i Anglii. Ostatecznie jesienią 1914 roku opuścił Kraków i pozostał na obczyźnie, gdzie zmarł w 1918 roku śmiercią samobójczą w Paryżu. Był dziecięciami popowstaniowego pozytywizmu, przeto, podobnie jak na Sachalinie, tak i tutaj poszukiwał możliwie skutecznych dróg dla swej aktywności organizacyjnej i naukowej samorealizacji.

Bywało z tym różnie i rzec można, że więcej doświadczał osobistych porażek, aniżeli zadowolenia z realizacji i tak niemałych osiągnięć. Wiele wówczas publikował, wiele działał na polu organizacji życia ludoznawczego na Podhalu, a w słynnych wówczas Polskich Atenach pod Giewontem, jak nazywano Zakopane, był postacią powszechnie znaną i pozostawał w kontakcie między innymi ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem oraz Bronisławem Malinowskim, późniejszym etnologiem, słynnym badaczem kultury autochtonicznych mieszkańców Wysp Triobrandzkich, położonych na wschód od Nowej Gwinei, badania które w zasadniczy sposób zdeterminowały jego dalszą drogę naukową, aż do słynnego funkcjonalizmu Malinowskiego. To właśnie z inspiracji Bronisława Piłsudskiego miał on odczyt pt. *Teoretyczne podstawy ludoznawstwa* w Sekcji Ludoznawczej Towarzystwa Tatrzańskiego utworzonej przez Bronisława Sachalińczyka, jak o nim mawiano.

Nasza wiedza o licznych kontaktach Bronisława z ludźmi mogącymi go wspomagać w działaniach na rzecz ludoznawstwa polskiego pochodzi od biografów, historyków, pisarzy, którzy wnieśli do niej całe pokłady informacji, często spekulacji i domysłów. Byli wśród tych znajomych z okresu galicyjskiego: Maria Witkiewiczówna, Stanisław Witkiewicz, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Maria Dembowska, Wojciech Brzega, Waclaw Sieroszewski, Stefan Żeromski, Edmund Płoski, Władysław Zamojski, Litwin – Adamas Warnas, Antoni Langer, Eugeniusz Stercula, Juliusz Zborowski, Jan Gwalbert Pawlikowski, Julian Talko-Hryncewicz, Józef Morozewicz, Jan Rozwadowski, Kazimierz Baran, Tomasz Wiktor Janiszewski, Józef Stokłosa, Marcin Woyczyński, Edmund Kołodziejczyk, Benedykt Dybowski, Bolesław Wysłouch. Niektórzy z nich w różnej formie wspominali potem te kontakty, o innych dowiadujemy się z „papierów” samego Bronisława Piłsudskiego. Uważni czytelnicy dostrzegą zapewne w nich wiele interesujących wątków biograficznych, pograżonych dzisiaj w mroku spraw, którymi się zajmował.

Wspomniany powyżej J. Morozewicz ułatwił Bronisławowi kontakty z krakowskim środowiskiem naukowym, zapoznając go np. z filologiem i językoznawcą Kazimierzem Nitschem, będącym wówczas sekretarzem Komisji Językowej Akademii Umiejętności, który po latach wspominał, iż ten przybysz z Sachalinu „wywarł na mnie jak najlepsze wrażenie, potem określałem go jako jednego z najsympatyczniejszych ludzi spotkanych w życiu”⁶³. Jest więc poniekąd obowiązkiem pisząc o życzliwości J. Morozewicza wobec niedawnego jeszcze sachalińskiego zesłańca wspomnieć o tym, że przywiózł on dla Wacława Sieroszewskiego do Warszawy, na prośbę Bronisława, zbiory etnograficzne charakteryzujące kulturę Ajnów.

Sposobnością do tego było sachalińskie spotkanie, które po latach wspominał J. Morozewicz pisząc:

W porcie Korsakowsku na Sachalinie spotkała mnie także nieoczekiwana, ale przyjemna niespodzianka. Bo oto na wizycie u gubernatora rosyjskiej części tej wyspy poznałem Bronisława Piłsudskiego, młodszego brata przyszłego Marszałka. Był on tu zesłany z Petersburga za swoją działalność polityczną na tzw. osiedlenie. Człowiek bardzo spokojny i uczynny zwrócił na siebie uwagę pani gubernatorowej, która wezwała go do domu, jako wychowawcę swoich nieletnich dzieci. Ja wówczas bardzo ucieszyłem się z tej znajomości Polaka na Sachalinie i prosiłem Panią gubernatorową, by zechciała wpłynąć na zwolnienie p. Bronisława z tej „oficjalnej niewoli”. Jakoż, już po roku następnym p. Bronisław znalazł się w Krakowie i w ciągu pół roku zamieszkał u mnie. Polska Akademia Umiejętności wydała na mój wniosek, badania lingwistyczne p. Bronisława, zebrane przezeń na Sachalinie, a dotyczące się już wymierającego szczepu Ajnów⁶⁴.

Ten wspomnieniowy zapis nie jest zbyt ścisły, ale ważne jest w nim to, że sachalińskie spotkanie autora miało dalsze konsekwencje w Krakowie, gdzie istotnie J. Morozewicz wspierał sachalińskiego zesłańca-etnografa. Zarówno on, jak i inni krakowscy profesorowie wywierali dodatni wpływ na jego „myśli i czyny”, starali się wspomagać Bronisława, podpowiadali nowe pomysły, i w pewien sposób przyczynili się do pełniejszego obrazu jego życia w galicyjskim okresie, a potem pielęgnowali wiedzę o tych kontaktach aż do zakorzenienia jej w rzeczywistości historyczno-społecznej tamtych lat. Inne dokumenty „z krakowskiego życia Bronisława” prowadzą do kręgu

⁶³ K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków 1960, s. 210–211.

⁶⁴ J. Morozewicz, *Życie Polaka w zaborach i odrodzonej ojczyźnie (1865-1937)*, Warszawa 1938, s. 23.

znajomych z Akademii Umiejętności, ich zawartość przynosi bogaty faktograficznie zespół informacji dotyczących kontaktów sachalińskiego badacza z krakowskim środowiskiem akademików. Wynika z nich, że miał on duże trudności adaptacyjne w tym nowym dla siebie środowisku. Żalił się z tego powodu bliskiej sobie osobie, sympatii z lat młodzieńczych, do której w niedługim czasie po przybyciu do Krakowa napisał list, w którym czytamy:

Objechałem Japonię i Amerykę. Po życiu w dzikich lasach i górach Sachalinu, wśród jednostajnego tła pierwotnych stosunków moich miłych tubylców, ogrom nowych wrażeń i tempo życia kulturalnego męczyły mnie i męczą w większej ilości używane. Klimat też niezupełnie mi służy⁶⁵.

Ze względów formalnych, jakim był brak wyższego wykształcenia Bronisław nie mógł otrzymać pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim, co dawałoby mu stałe dochody, a więc i jako taką stabilizację życiową, ale już pierwsze kontakty z osobami z Akademii Umiejętności rokowały nadzieje na naukowe spożytkowanie jego wiedzy o kulturze Ajnów i Niwchów z Sachalinu. Dotyczy to przede wszystkim postaci historyka Karola Potkańskiego oraz Jana Michała Rozwadowskiego. Niestety, pierwszy z nich zmarł 16 sierpnia 1907 roku, a więc wkrótce po nawiązaniu kontaktów z Bronisławem, który tak wiele liczył na jego pomoc pisząc w liście do krewnej „W Akademii Umiejętności i brak pieniędzy i taka atmosfera, że coś tam zdobyć można tylko przy ogromnej protekcji wielkich panów. A najlepszy mój protektor i znawca takich rzeczy, profesor Potkański umarł niedawno”⁶⁶. Wobec takiej sytuacji dalszym aktywnym promotorem naukowej nobilitacji sachalińskiego badacza stał się J. M. Rozwadowski i dzięki niemu Bronisław wydał swoją pierwszą i jedyną książkę pt. *Materials for the Study of the Ainu Language and Folklore*, Kraków 1912.

Ciągłe doświadczanie nowej społecznej różnorodności na gruncie krakowskim, jakieś nieprzewidziane jej rozdroża, skłaniały naszego wędrowca do podejmowania niełatwych wyborów. Brat Józef, u którego zatrzymał się w Krakowie, zajęty był innymi ważnymi sprawami i mimo wielkiej przyjaźni i sympatii dla brata nie mógł czynnie wspierać go w tym nowym dla niego miejscu, życie w którym było bardziej złożone niż tam na

⁶⁵ J. Staszek, *Z nieznanych listów Bronisława Piłsudskiego do Marii Żarnowskiej z 1907 roku*.

⁶⁶ List w Archiwum PAU, cyt. za: J. Staszek, *Bronisław Piłsudski i jego związki...*, op. cit., s. 45.

Sachalinie. Pamięć wileńskiej ojczyzny i kontakt z nią poprzez siostrę i braci ożywiła teraz w Bronisławie wspomnienie młodszej sympatii do Marii Baniewiczowej, która aczkolwiek była mężatką, pozostawała jednak w separacji z mężem i mieszkała w Petersburgu. Wielka wędrówka przez świat i katorżniczy los, nie zatarły w jego pamięci tych śladów i wspomnień młodzieńczego romansu.

Pod koniec 1906 roku brat Kazimierz Piłsudski przysłał Bronisławowi jej adres, na który wysłał on swój pierwszy list do niej. Tak więc:

Marzycielski rozbitek, zagubiony na gruncie galicyjskim, szedł ku swemu przeznaczeniu, kierując się wybujałą uczuciowością; zabrakło w jego sytuacji trzeźwej rozwagi. W zamożnym bowiem domu męża, postawionym na stopie wielkopańskiej, Żarnowska długie lata żyła w dobrobycie. Dzięki wysokiej pozycji poważnego dygnitarza, towarzysko była związana z wielkim światem stołecznego Petersburga, nie miała potrzeby zajmować się materialną stroną życia. Natomiast Piłsudski pozbawiony pracy, zmagając się z trudną codziennością, nie bez gorzycy przystać musiał na status rezydenta, korzystając z mieszkania i pomocy brata Józefa lub też jego przyjaciół. Dla romansowego Bronisława nie istniały jednak racje rozumowe, wiedział jedno: jego towarzyszką życiową będzie Maria Żarnowska⁶⁷.

Taka postawa Bronisława może u odbiorcy rodzić się pewien dysonans moralny, wszakże na Sachalinie żyła wówczas jego żona z plemienia Ajnów oraz dwoje dzieci – syn Sukezo i córka Kio, których potomkowie mieszkają do dzisiaj w Japonii⁶⁸.

Fakt ten prowokuje do dzisiaj i zaskakuje jego odbiorców rodząc pewnego rodzaju nieufność wobec moralnej postawy Bronisława. Tak czy inaczej prawdą jest, iż w roku 1907 Bronisław napisał list do sympatii z lat szkolnych Marii Baniewicz, wówczas już byłej żony Jana Nepomucena Żarnowskiego ważnego urzędnika w randze generalnego kontrolera dóbr państwowych w Rosji. Poślubiła go w roku 1889, gdy „Broniś” przebywał na sachalińskiej katordze. Męża opuściła w 1906 roku i tak jak poprzednio mieszkała nadal w Petersburgu, tym razem wraz z matką i siostrą Zofią, bez formalnego rozwodu, a jedynie w separacji. Zaledwie w trzy miesiące po powrocie z zesłania

⁶⁷ J. Staszczel, *Z nieznanych listów...*, op. cit., s. 352–353.

⁶⁸ A. Kuczyński, *Filmowa opowieść o ajnuskiej rodzinie B. Piłsudskiego. „Więzy krwi, które przetrwały sto lat”*. Reżyseria: Tomoko Fujiwara (Japonia 2000), „Zesłaniec”, 2000, nr 5, s. 91–93.

Bronisław wysłał pierwszy list (pod koniec stycznia 1907 r.) do „Drogiej Maryni” i już w maju tego roku spotkali się w Krakowie, skąd w początkach czerwca wyjechali do Karlsbadu, a potem powrócili na krótko do królewskiego grodu⁶⁹. Tu nie zabawili zbyt długo bowiem już w drugiej dekadzie lipca wyjechali na parę miesięcy do Zakopanego, gdzie mieszkali w Domu Zdrowia Pomocy Bratniej.

Wszystko to było nagłe i intrygujące, a Bronisław towarzyszący stale swej Maryni przedstawiał ją jako żonę, co więcej powiadomił nawet o tym w liście wysłanym 9 września 1907 roku z Zakopanego swojego japońskiego znajomego, Futabatei Shimei – właściwe nazwisko Hasegawa Tatsunosuke (1864–1909) – znanego pisarza japońskiego i tłumacza literatury rosyjskiej, pisząc że „już się ożeniłem. Przyślę Panu fotografię swojej żony – mojej przyjaciółki z dzieciństwa. Marzymy oboje o tym, żeby odwiedzić Japonię i wyciągnąć Pana do Polski”⁷⁰. Wspólny pobyt na Podhalu skłaniał ich zapewne do zastanawiania się, czy propozycja życia we dwoje nie jest lekkomyślna, a nawet zbyt pochopna. Trudno dzisiaj sobie wyobrazić rozterki towarzyszące tym rozmyśleniom, bo bez wątplenia musiały istnieć, wszakże oboje byli dojrzałymi ludźmi. Na co liczyli, jakie mieli nadzieje na bycie razem? Los okazał się jednak dla nich niełaskawy. Po tym pierwszym paromiesięcznym spotkaniu – Kraków, Karlsbad, Zakopane – „Droga Maryńcia” powróciła do miasta nad Newą, dokąd stroskany Bronisław słał kolejne listy. Niebawem jednak spotkali się ponownie w Zakopanem i w drugiej połowie stycznia 1908 roku zamieszkali w Pensjonacie Dietetycznym i Zakładzie Leczniczym „Hygea” (Krupówki 78), prowadzonym przez Marię Wiśniewską (pseudonim Maria Turzyma) pisarkę, propagatorkę odrodzenia moralnego, aktywną działaczkę na rzecz praw dla kobiet, umożliwiających pełnienie przez nie określonych ról społecznych, zdobywanie wykształcenia oraz tworzenia kobiecych organizacji umożliwiających im pełniejszą samorealizację społeczną i zawodową⁷¹. Zimę spędzili pod Giewontem i dokonali wresz-

⁶⁹ J. Staszek, *Z nieznanych listów...*, op. cit., s. 343–410.

⁷⁰ M. Ciesielska, *Bronisław Piłsudski i Futabatei Shimei w świetle korespondencji Bronisława Piłsudskiego do Futabatei Shimei*, pod red. nauk. A. F. Majewicza, Stęszew 1994, s. 88.

⁷¹ Maria Turzyma (M. Wiśniewska) założyła w 1902 r. w Krakowie dwutygodnik pod nazwą „Nowe Słowo”, który ukazywał się do 1907 r. i propagował równouprawnienie kobiet. Była członkiem oddziałów kobiecych powstałych w 1912 r. w strukturach Związku Strzeleckiego, a podczas pierwszej wojny światowej zbierała informacje strategiczne na rzecz I Brygady Legionów. W pensjonacie „Hygea” często zatrzymywał się Józef Piłsudski z rodziną (zob.: A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 160–162 i 179).

cie wyboru, „właśnie do Lwowa więcej się skłaniamy i już jesteśmy bliscy od przenosin” – pisał Bronisław w jednym z listów⁷².

Wyjechali tam wczesną wiosną 1908 roku i trudno dzisiaj przypuszczać, czy tymczasowe przybycie do stolicy Galicji miało w zamierzeniach Bronisława przekształcić się w prawdziwy i stały dom. Tuż po przyjeździe zamieszkali w pensjonacie „Mignon” mieszczącym się przy ul. Badenich 3, a potem w mieszkaniu nr 12 we wzniesionej w 1907 roku kamienicy przy ul. Tureckiej 3, która, wedle zapisków administracyjnych miasta Lwowa z 1920 roku, należała do Karola Kauczyńskiego. Dom ten zachował się do dzisiaj, a w czasach radzieckich nazwę ul. Tureckiej, zmieniono na ul. Salomei Kruszelnickiej, a obecnie nazywa się ona ponownie tak jak na początku XX stulecia⁷³. Tu dodajmy zaraz, że wpływ na wybór tego adresu miało zapewne bliskie sąsiedztwo z ul. Kadeczką, na której w domu pod nr 12 mieszkał wówczas Józef Piłsudski. Drugie mieszkanie Marii i Bronisława we Lwowie znajdowało się przy ul. Zachariewicza 7, w domu wybudowanym w roku 1898 należącym do Heleny Nadachowskiej z domu Wierchowińskiej. Dom ten zachował się do dzisiaj i znajduje się przy ul. Architektów.

Od chwili przyjazdu do Lwowa Bronisława pochłoneły sprawy realizacji jego planów, poznawał tamtejsze środowisko naukowe i starał się nie tkwić w osobliwym środowisku odosobnienia stworzonym mu przez „Marynię”, która w nowym dla niej miejscu, równie atrakcyjnym jak Petersburg, postanowiła pobierać lekcje śpiewu, co wypełniło jej czas, gdy „Broniś” biedził się nad znalezieniem właściwych dla siebie zajęć.

Była osobą majątną, zatem i nauczyciel śpiewu był odpowiedni do jej oczekiwań i możliwości, a był nim wybitny lwowski aktor Władysław Borącz, niegdyś dyrektor teatru hr. Skarbka.

Można sądzić, że i ich życie towarzyskie zostało podporządkowane stosownym regułom skoro wiemy, że Maria organizowała w domu przy ul. Tureckiej kameralne koncerty, w których uczestniczyły najbliższe im osoby. Postaci, sprawy, zajęcia lub ich brak przeplatają się wzajemnie w lwowskim

⁷² J. Staszal, *B. Piłsudski i jego związki...*, op. cit., s. 51.

⁷³ W. Potulickij, *K istorii prebywanija Bronisława Piłsudskogo wo Lwowie*, [w:] *Bronisław Piłsudski and Futabatei Shimei – an Excellent Charakter in the History of Polish-Japanese Relations. Materials of the Third International Conference on Bronisław Piłsudski and his Scholarly Heritage*, Kraków–Zakopane 29/8–7/9 1999. Edited by Alfred F. Majewicz and Tomasz Wicherkiewicz, „Linguistic and Oriental Studies from Poznań” – Monograph Supplement, 2001, t. 7, s. 83–84.

życiu obojga bliskich sobie ludzi. Ceniło ich i zapewne kochało środowisko, w którym żyli, bowiem z różnych papierów, które pozostały po Bronisławie nie wynika, iżby ten czas lwowski był dla nich przykry. No, może poza jednym znamionym faktem, który odmienił ich życie. Pierwsza z tych przykrych zmian pojawiła się wraz ze znamionami nieuleczalnej choroby Marii tj. raka piersi. Postanowiła wówczas wczesną wiosną roku 1909 powrócić do Petersburga, ale już jesienią była znowu z Bronisławem i razem wyjechali do Paryża, by tam szukać nadziei i ratunku. W tym doznawaniu tragedii ważne było zapewne dla nich to, że byli razem. Prawdziwa wierność życiu została radykalnie zachwiana, gdy lekarze francuscy, mimo operacji i zastosowania kuracji radowej, okazali się też bezsilni wobec choroby, która nieubłaganie postępowała. Między dwojgiem dawniej bliskich sobie ludzi pojawiły się nieporozumienia. Trudno dzisiaj ustalić ich powody, dość, że Maria postanowiła wrócić do Petersburga. Tam też zmarła w maju 1911 roku mając 42 lata i pochowana została w grobie rodzinnym na wileńskim Cmentarzu na Rossie.

Wyjazd Bronisława Piłsudskiego z Krakowa był swego rodzaju ucieczką od braku perspektyw na życie w tym mieście, a zarazem nadzieją na pełniejszą samorealizację zawodową – niewyżbyty złudzeń szukał przyjaznych mu ludzi. Na tę wędrówkę do Lwowa składało się też zapewne przeświadczenie – zresztą słuszne – o kreatywnej roli Benedykta Dybowskiego w tym środowisku, który miał za sobą doświadczenie wielu lat syberyjskiego zesłania, a później pracy lekarskiej na Kamczatce i Komandorach połączonej z badaniami etnograficznymi i językoznawczymi. To przecież on jak nikt inny mógł najlepiej zrozumieć potrzebę przekazania polskiemu środowisku naukowemu wiedzy o dalekowschodniej Syberii i jej ludach. Podobnie jak w Krakowie, gdzie sachaliński katorżnik miał oparcie w kontaktach ze środowiskiem naukowym, także i we Lwowie nie był on ich pozbawiony, dzięki znajomości z Benedyktem Dybowskim, zesłańcem postyczniowym, wybitnym badaczem flory i fauny Bajkału, a w latach osiemdziesiątych XIX stulecia lekarzem rządowym na Kamczatce i badaczem kultury autochtonicznych etnosów.

Pierwszy korespondencyjny kontakt pomiędzy obu badaczami rubieżnych obszarów rosyjskiego imperium – Kamczatki i Sachalinu – miał miejsce w roku 1897. Potem były zapewne kolejne, niestety nieudokumentowane i dopiero w roku 1903 Bronisław Piłsudski napisał list do niego, pod wpływem sugestii Wacława Sieroszewskiego, z którym spotkał się

na Hokkaido⁷⁴. W liście informował Benedykta Dybowskiego o swoich zajęciach na Sachalinie. List kolejny, datowany jest na rok 1904, w którym znajduje się między innymi informacja, że na wysłany przez niego w 1903 roku list do Akademii Umiejętności dotychczas nie otrzymał odpowiedzi, podobnie jak też i od Ignacego Radlińskiego, który miał mu wysłać słownik Ajnów z Wyspy Szumszu w Archipelagu Wysp Kurylskich⁷⁵. I wreszcie kolejny list z dnia 30 lipca 1906 roku, pisany na statku „Dakota” odpływającym z japońskiego portu Kobe do Stanów Zjednoczonych, w którym informował o tym, że opuszcza Japonię i żyje nadzieją, że przybliży się czas osobistego spotkania⁷⁶. Następnie korespondencja z Benedyktem Dybowskim prowadzona już była po przyjeździe Bronisława Piłsudskiego do Galicji, gdzie wkrótce spotkali się we Lwowie, a Bronisław i Maria bywali w gościnie u Dybowskich. „Snuliśmy wspólnie różne projekta – atoli choroba żony i konieczność wyjazdu do Paryża, gdzie miała być wykonana operacja, stanęło projektom na przeszkodzie. Po śmierci żony nie wrócił p. Br[onisław] na stały pobyt do Lwowa, przyjeżdżał tylko w interesach, krótko bawił, głównie czynności swoje zwrócił w strony zakopiańskie” – pisał Dybowski⁷⁷.

Znajomość z tym o „idealnie pięknym charakterze człowieku, niedocenionym niestety w naszym społeczeństwie” skłoniła Benedykta Dybowskiego do wprowadzenia go w skład Lwowskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, a także przyczyniła się do jego pełniejszych kontaktów naukowych z Komisją Antropologiczną Akademii Umiejętności, a w dalszej kolejności do powierzenia mu stanowiska sekretarza Sekcji Etnograficznej AU, co dawało możliwość skuteczniejszego akcentowania spraw dotyczących polskiego ludoznawstwa.

⁷⁴ W tym czasie W. Sieroszewski prowadził z ramienia rosyjskich środowisk naukowych badania etnograficzne nad kulturą Ajnów mieszkających na Hokkaido i na jego życzenie do badań tych został również włączony B. Piłsudski. Bliżej o tym zob.: W. Sieroszewski, *Wśród kosmatych ludzi*, Warszawa 1927.

⁷⁵ I. Radliński, *Słownik narzecza Ajnów, zamieszkujących wyspę Szumszu w łańcuchu Kurylskim przy Kamczatce*, ze zbiorów prof. B. Dybowskiego opracowany przez Ign[acego] Radlińskiego, „Rozprawy Akademii Umiejętności”. Wydział Filologiczny. Seria II, t. L, Kraków 1892.

⁷⁶ Korespondencja ta znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i opublikowana została po raz pierwszy przez B. S. Szostakowicza w artykule pt. *Bronisław Piłsudski – korespondent Benedykta Dyboskiego i Wacława Sieroszerwskiego*, „Izwiestija Instytutu nasledija Bronisława Piłsudskiego,” 1999, nr 3, s. 42–80.

⁷⁷ Z rękopisu wspomnień B. Dybowskiego o Bronisławie Piłsudskim; Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR(136), k.13-14 opublikowanych w artykule: Z. J. Wójcik, *Materiały do biografii Bronisława Piłsudskiego*, „Literatura Ludowa”, 1999, nr 4–5, s. 167.

Zresztą sprawy te przedstawiał też wśród członków Towarzystwa Ludoznawczego, do którego należał. W jego organie wydawniczym, jakim był rocznik „Lud”, wydawany we Lwowie opublikował parę wartościowych poznawczo artykułów i recenzji⁷⁸. Tę znajomość dwu badaczy rosyjskiego Dalekiego Wschodu można określić wątkiem bezpośredniego angażowania się w sprawy polskiego ludoznawstwa na gruncie lwowskim, co wynikało z potrzeby czasu i było swoistą historyczną koniecznością. Nie ulega wątpliwości, że nasz sachalińczyk żywił szczególną wdzięczność wobec „profesora Dybowskiego” i w rezultacie złożył w Towarzystwie Badań Kraju Amurskiego, którego był członkiem, wniosek w sprawie przyznania mu członkostwa honorowego, dołączając do tej propozycji życiorys naukowy tego badacza flory i fauny Bajkału oraz kultury i języka autochtonicznych etnosów Kamczatki, Wysp Aleuckich i Wysp Kurylskich⁷⁹.

Bronisław Piłsudski cenił kontakt z B. Dybowskim, który był w tamtejszym środowisku autorytetem moralnym i naukowym. Jego zaangażowanie w pomoc Bronisławowi dawało nadzieję na powstanie sieci kontaktów kulturalnych, naukowych i międzyludzkich, jaką trudno utworzyć w nowym miejscu zamieszkania bez wsparcia lokalnego środowiska i właśnie w tym, ów przybysz do miasta nad Pełtwią, upatrywał swoją szansę, zresztą adekwatną do posiadanej wiedzy o naukowym prestiżu Lwowa, także w dziedzinie etnografii. Jeszcze przed wyjazdem czynił starania o pracę w redakcji „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego”, miał też nadzieję, że uzyska pracę w Muzeum im. Dzieduszyckich, placówce o znacznej randze w ówczesnej Galicji, „prawdopodobnie jednak nie chciał być wyłącznie inwentaryzатorem – pisał Z. Wójcik – okazji przypadkowo zebranych przez innych”⁸⁰, a innej propozycji zapewne nie otrzymał, mimo iż muzeum posiadało oprócz działu przyrodniczego także dział etnograficzny, a Włodzimierz hr. Dzieduszycki był miłośnikiem kultury ludowej i walenie przyczynił się do jej poznania na terenie Galicji południowej, zwłaszcza kultury i sztuki Huculszczyzny.

⁷⁸ Oto tytuły tych artykułów: *Szamanizm u tubylców na Sachalinie*, „Lud”. 1909–1910, t. 15–16; *Poezya Gilaków*, „Lud”, 1912, t. 17; *Trąd wśród Gilaków i Ajnów*, „Lud” 1912, t. 18; *W sprawie zjazdu etnografów polskich*, „Lud” 1912, t. 18.

⁷⁹ G. Brzęk, *Benedykt Dybowski. Życie i dzieło*, Wrocław 1994, s. 359–360.

⁸⁰ Z. Wójcik, *Muzea i muzealnictwo w działalności Bronisława Piłsudskiego*, [w:] *Bronisław Piłsudski (1866–1918). Człowiek – Uczony – Patriot*, pod red. Anny Liscar i Magdaleny Sarkowicz, Zakopane 2003, s. 95.

Już ten fakt wskazuje, jak nietrafne i niefortunne były oczekiwania dotyczące znalezienia pracy, o którą w ówczesnym Lwowie nie było łatwo, bowiem podobnych do Bronisława „rozbitków życiowych” było wielu, częstokroć uchodźców z zaboru rosyjskiego chroniących się tu przed represjami i zesłaniami na Syberię. Tylko niektórym udawało się znaleźć jakieś zatrudnienie. Bronisław, mimo iż nie otrzymał pracy w Muzeum im. Dzie duszyckich, pozostawał później w kontaktach z tą placówką i zgromadził dla niej kolekcję stroju podhalańskiego. W 1912 roku, gdy aktywnie pracował na polu ludoznawstwa podhalańskiego, gromadząc między innymi zbiory etnograficzne dla Muzeum Tatrzańskiego, w pracy tej korzystał z subsydium Alfonsyny hr. Dzieduszyckiej ze Lwowa, która przekazała na ten cel 600 koron⁸¹.

Pisząc o tych niepowodzeniach w znalezieniu stałego zatrudnienia we Lwowie odpowiadającego jego oczekiwaniom, wspomnieć też należy, że pod koniec 1907 roku otrzymał propozycję objęcia posady buchaltera w jakiejś miejscowości pod Lwowem, z zaznaczeniem jednak, że do jej wykonywania potrzebne są kwalifikacje i kilkuletnia praktyka, co oczywiście spotkało się z jego odmową⁸².

Czas pobytu we Lwowie Bronisława Piłsudskiego był okresem, na który przypadła naukowa i organizacyjna aktywność utworzonego tam w 1895 roku Towarzystwa Ludoznawczego, do którego należeli między innymi: Benedykt Dybowski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Adam Fischer, Michał Janik, Antoni Kalina, Jan Karłowicz, Witold Klinger, Antoni Rehman, Józef Siemiradzki, Seweryn Udziela, Bolesław Wysłouch i wielu innych dostrzegających potrzebę rozwoju ruchu ludoznawczego w Galicji.

Potrzebę taką dostrzegał także i Bronisław Piłsudski, który został członkiem Towarzystwa Ludoznawczego i utrzymywał z nim kontakty do chwili wyjazdu z Galicji, którą opuścił w 1914 roku, po wybuchu pierwszej wojny światowej⁸³.

Towarzystwo Ludoznawcze lokowało się wówczas na czołowej pozycji w kwestii wymiany myśli dotyczących potrzeb polskiej etnografii i to

⁸¹ H. Błaszczyk-Żurowska, *Działalność kolekcjonerska Bronisława Piłsudskiego w Zakopanem*, „Literatura Ludowa”, 1999, nr 4–5, s. 137–145.

⁸² J. Staszczel, *Bronisław Piłsudski i jego związki...*, op. cit., s. 51–52.

⁸³ *Kronika Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego 1985-1995*, pod red. Zygmunta Kłodnickiego, Wrocław 1997; A. Kuczyński, *Korespondencja Bronisława Piłsudskiego z Adamem Fischerem redaktorem naczelnym „Ludu”*, „Lud” 1994, t. 77, s. 199–203.

zarówno w sferze metod badawczych, tworzenia placówek muzealnych, jaki i zagadnień edytorskich oraz interpretacyjnych dotyczących badań nad kulturą ludową. Włączając się w ten nurt Bronisław Piłsudski ogłosił na łamach „Ludu” artykuł pt. *W sprawie zjazdu etnografów polskich*, w którym wykazał pilną potrzebę przedyskutowania zadań i celów z tego zakresu, pisząc, iż nastąpi

[...] wielki czas na zrealizowanie planu zjazdu.

Zapoznania się i porozumienia wszystkich polskich badaczy Polaków, interesujących się nauką, którą – o ile dotyczy własnego terytorium śmiało można nazwać – jedną z najczęściej patriotycznych; a więc tak odpowiadającą obecnej chwili i rosnącej pięknej miłości do tego, co jest nasze – polskie, chociażby w nim było dużo smutnego i potrzebującego udoskonalenia.

Jednocześnie w tym samym tekście postulował wykorzystanie

[...] sił tych Polaków, którzy czy to przymusowo, czy to dobrowolnie zamieszkują w różnych obcych nam częściach i zakątkach świata [...] rozpoczęcie systematycznych badań nad naszymi rodakami osiadłymi na stałe na obczyźnie, tak w imię interesu naukowego, jak i w przeświadczeniu, iż takie badanie jest zdolne podtrzymać zacierane przez obcą kulturę poczucie swojej narodowości⁸⁴.

Tak więc można powiedzieć, że Bronisław Piłsudski odegrał pozytywną rolę w programowaniu zadań i celów naszej etnografii w początkach XX wieku, mających doprowadzić do wzbogacenia samowiedzy o współrodakach mieszkających pod zaborami oraz na obczyźnie.

Z tekstu tego wynika wyraźnie postulat poszerzenia zakresu polskich badań etnograficznych i generatywnej roli Bronisława Piłsudskiego w tym zakresie. Drugim ważnym polem jego działalności na gruncie lwowskim była stała dbałość o rocznik „Lud”, który jako organ wydawniczy Towarzystwa Ludoznawczego miał ważne zadanie w kreowaniu zadań wzbogacających naukowo i organizacyjnie polską etnografię w owym czasie. Z zachowanych papierów redakcyjnych wynika, że pozostawał on w kontaktach z redaktorem „Ludu” Adamem Fischerem, któremu przedkładał określone propozycje wydawnicze, np. wydanie indeksu zawartości tego periodyku, podobnie jak

⁸⁴ B. Piłsudski, *W sprawie zjazdu etnografów polskich*, „Lud” 1912, t. 17, s. 268–269.

indeksu czasopisma „Wisła”, widząc w tym przedsięwzięciu ważny element dokumentacji i informacji naukowej. Starał się też o pozyskanie nowych autorów mogących publikować swe teksty na łamach „Ludu”, a gdy pismo zaczęło mieć kłopoty finansowe proponował szereg realnych rozwiązań mających zatrzymać ten proces⁸⁵. Te przykłady różnorodności społecznych działań Bronisława Piłsudskiego na gruncie lwowskim wskazują wyraźnie, że współtworzył on pewien fragment organizacyjnych przedsięwzięć Towarzystwa Ludoznawczego, którego tradycje kontynuuje Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Wrocławiu, spadkobierca lwowskich tradycji we współczesnej nauce wrocławskiej.

Usilnie zabiegał o sensowne zaznajomienie polskiego czytelnika z rezultatami swoich prac na Sachalinie. Udało mu się to tylko częściowo. W Krakowie, dzięki profesorowi Janowi Rozwadowskiemu wyszła w 1912 roku jego książka o folklorze i języku Ajnów, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności⁸⁶. Również w kwartalniku etnograficznym „Lud”, wydawanym przez Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie, ukazały się jego artykuły o kulcie niedźwiedzia, szamanizmie wśród Ajnów i Giliaków, o poezji Giliaków. Próby podjęte przez środowisko naukowe Krakowa, by powierzyć mu Katedrę Etnologii na UJ nie powiodły się, nie miał bowiem wyższego wykształcenia.

Od 1908 roku związał się Bronisław Piłsudski z Zakopanem. Rozpoczął tam badania nad góralszczyzną Podhala. Dla Muzeum Etnograficznego w Petersburgu zebrał kolekcję etnograficzną charakteryzującą kulturę Podhala. Współpracował ze Stanisławem Witkiewiczem nad założeniami projektowymi nowego gmachu Muzeum Tatrzańskiego i ekspozycją etnograficzną. Napisał na ten temat wartościowy artykuł o muzealnictwie etnograficznym. Był inicjatorem „Rocznika Podhalańskiego”. Niestety, przygotowany przez niego pierwszy tom tego pisma ukazał się po jego śmierci. Bronisław Piłsudski nie miał w kraju stałego zatrudnienia. Przez pewien okres był etatowym sekretarzem Sekcji Etnograficznej Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności. Charakteryzując swój status pisał do Juliana Talko-Hryniewiczza, iż w kraju:

Formułki są ważniejsze od istoty rzeczy. Dla uczącego się jestem za stary, dla uczonego brak mi stopni naukowych. A jednak jestem jednym i drugim obecnie.

⁸⁵ Archiwum Naukowe PTL – Wrocław, korespondencja B. Piłsudskiego z A. Fischerem.

⁸⁶ [B. Piłsudski], *Materials for...*, op. cit.

Czuję się Polakiem, za granicą jestem nawet podziwianym Polakiem, a dla swoich jestem zupełnie niepotrzebną rzeczą, najwyżej żebrakiem, który kęsek chleba może wyprosić!⁸⁷

Gdy rozpoczęła się pierwsza wojna światowa zaniepokojony o swój los, Bronisław Piłsudski obawiając się aresztowania przez Rosjan wyjechał z Galicji, mimo iż bliscy mu ludzie w Zakopanem chcieli zadbać o jego bezpieczeństwo oferując schronienie, a nawet zmianę nazwiska⁸⁸. Nie skorzystał z proponowanej pomocy. W początkach listopada 1914 roku opuścił Kraków i udał się do Wiednia, miasta oddalonego od głównego teatru wojny.

Przypomnijmy, że był to okres aktywnej politycznie i militarnej działalności Józefa Piłsudskiego. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa stworzył on z podległych mu organizacji paramilitarnych istniejących na terenie Galicji, tj. „Strzelca” i „Drużyn Strzeleckich”, kompanię kadrową, która 6 sierpnia wyruszyła w stronę Miechowa, obalając po drodze, w Michałowicach graniczne słupy i już 9 sierpnia wkroczyła do Kielc, miasta znajdującego się wówczas w zaborze rosyjskim. Nazajutrz zaś (10 sierpnia 1914 roku) ogłoszona została w Krakowie jego odezwa, w której stwierdzano, że

Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie [...] Kadry Armii Polskiej wkroczyły na Ziemię Królestwa Polskiego. Zajmujemy je w imieniu Władzy Naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan. Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być Bezwzględni!⁸⁹

Dalszy rozwój wypadków dobrze jest znany z przeogromnej ilości publikacji tych spraw dotyczących. Wydarzenia toczyły się wówczas szybko, zarówno z sferze politycznej, jak i wojskowej. Nie wiemy dzisiaj jak Bronisław Piłsudski przeżywał chwile sukcesów wojskowych swego brata, nie wiemy też jak reagował na kontrowersyjne opinie różnych środowisk dotyczące się marszu Komendanta na tereny zaboru rosyjskiego. W wirze

⁸⁷ K. Zawistowicz, *Bronisław Piłsudski*, „Sybirak”, 1937, nr 1, s. 45.

⁸⁸ J. Zborowski, *Z dziejów ludoznawstwa i muzealnictwa na Podhalu. Sekcja Ludoznawcza Towarzystwa Tatrzańskiego (1911-1919)*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, 1976: 3, s. 102–103.

⁸⁹ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1967-1935*, t. I, 1867–1918, Wrocław 1994, s. 263.

następujących szybko wydarzeń zdecydował się na emigrację. Widocznie zdawał sobie sprawę, że jego sterany zesłaniem organizm nie pozwala mu stanąć na polu walki. Chciał służyć inaczej narodowej sprawie. Wacław Sieroszewski pisał:

Wojny nienawdził. Niesłychane rzezie, których opisy czytał, fala rozpasania i demoralizacji, jaka zalewała wielkie miasta na tyłach, napelniały go odrazą i rozpaczą. Spotykałem go we Wiedniu w 1915 roku, gdzie razem z wielbnym biskupem W. Bandurskim pracowali nad ułożeniem „polskiej encyklopedii, mającej powiadomić świat o prawach, potrzebach i bogactwach Polski”. Kiedym mu zwrócił uwagę, że ten świat o naszych potrzebach i prawach najlepiej powiadomić może nasza własna zorganizowana siła i że brat jego, Józef, o wiele właściwsza i krótszą ku temu obrał drogę, odpowiedział mi z bólem: „Cóż kiedy ja... nie mogę! Każdy służy jak umie...”. Podziwiał brata, kochał go bardzo i ufał mu nieskończenie, ale... do wojska nie wstąpił. A przecież był człowiekiem śmiałym, doświadczyłem tego nieraz w naszych wspólnych przygodach; był człowiekiem bardzo w potrzebach skromnym i ofiarnym... ale, powtarzam – był człowiekiem zbyt dobrym, zbyt tkliwym, żeby móc ogniem i żelazem wypalać zbrodnie tego świata!⁹⁰.

Z taką postawą wobec przemocy i wojny wiązać należy jego przyłączenie się do różnych form pokojowej pracy na rzecz odzyskanie niepodległości. Jej początki wiążą się z okresowym pobytem w Wiedniu, gdzie po rozpoczęciu wojny, przebywało wielu Polaków, którzy uszli z ogarniętej działaniami zbrojnymi Galicji. Wśród nich był człowiek o szczególnej charyzmie, biskup Władysław Bandurski, niepodległościowy pisarz i mówca, zdecydowany zwolennik Legionów, sufragan lwowski. Zaraz po rozpoczęciu wojny przybył on do Wiednia, gdzie zorganizował akcję opiekuńczą nad uchodźcami i rozpoczął propagowanie idei Legionów.

Później odwiedzał żołnierzy na różnych frontach, wygłaszał patriotyczne homilie, celebrował msze święte i zagrzewał do walki. W roku 1920 zrzekł się sufraganii i wyjechał do Wilna, gdzie został mianowany kapelanem naczelnym sił zbrojnych Litwy Środkowej. Pod jego kuratelą jesienią 1914 roku powstał w Wiedniu pomysł przygotowania dzieła pt. *Polska. Rzecz o jej przeszłości i przyszłości*. Świadomość wagi tego przedsięwzięcia pochłonęła także Bronisława Piłsudskiego, który odegrał ważną rolę w pierwszym etapie jego realizacji.

⁹⁰ W. Sieroszewski, *Bronisław Piłsudski urodził się w roku 1866 w Żuławie w pow. święciańskim, zmarł w roku 1918 w Paryżu*, „Rocznik Podhalański” 1914–1921: 1, s. XXV.

Niezależnie od tego brat Komendanta rozwijał aktywną działalność w wiedeńskim środowisku Naczelnego Komitetu Narodowego, organizacji politycznej utworzonej w sierpniu 1914 roku w Krakowie z inicjatywy polityków o orientacji proaustriackiej.

Ostatecznie pomysłu edycji tego dzieła nie udało się urealnić. Podobne inicjatywy wydawnicze powstały wówczas w innych środowiskach m.in. w Warszawie, Paryżu i w Lozannie, w której szczególnie aktywnie przystąpiono do organizowania działalności edytorskiej, ukierunkowanej na promowanie spraw polskich⁹¹. W Szwajcarii bowiem przebywali wtedy znani polscy pisarze, uczeni i politycy, tacy jak Szymon Askenazy, Stanisław Dobrzycki, Tadeusz Estreicher, Jan Kucharzewski, Zygmunt Laskowski, Gabriel Narutowicz, Ignacy Paderewski, Erazm Piltz, Henryk Sienkiewicz, Józef Wierusz-Kowalski i inni. Tam też działały ważniejsze organizacje polskie prowadzące działalność polityczną związaną z pozyskaniem opinii europejskiej dla spraw polskich po zakończeniu wojny. Kraj ten należał bowiem do państw neutralnych, przeto w nim koncentrowały się wielorakie działania publicystyczne, edytorskie, organizacyjne, stawiające sobie za cel pozyskanie opinii europejskiej dla przyszłej niepodległości Polski. Podobnie jak w Wiedniu, tak i tutaj przystąpiono do prac przygotowawczych nad książkami typu encyklopedycznego, przeznaczonymi dla środowisk politycznych, dyplomatycznych i opiniotwórczych. Wkrótce Szwajcaria stała się głównym ośrodkiem polskiego edytorstwa informacyjno-politycznego.

Wiedeńska inicjatywa mająca doprowadzić do wydania wspomnianej już książki pt. *Polska. Rzecz o jej przeszłości i przyszłości* okazała się zjawiskiem efemerycznym.

Zgromadzone w jej redakcji materiały zostały wkrótce przekazane do Lozanny, gdzie powstał projekt wydania dwóch encyklopedii polskich: małej tzw. lozańskiej i dużej noszącej miano fryburskiej.

Fiasko przedsięwzięcia wiedeńskiego skłoniło jego liderów do zaciśnięcia współpracy z ośrodkiem szwajcarskim. Wybór padł na Bronisława Piłsudskiego, który otrzymał w Wiedniu paszport austriacki umożliwiający mu wyjazd do Szwajcarii, gdzie osiadł na ponad 2 lata. W kwietniu 1915 roku, z ramienia tzw. encyklopedystów Bandurskiego wyjechał on do Lozanny

⁹¹ H. Florkowska-Frančič, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vavey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914-1917*, Kraków 1997, s. 116–149.

celem nawiązania współpracy redakcyjnej z twórcami wspomnianych powyżej encyklopedii.

Wyjazd ten łączył się także z pewną sekretną misją, oto bowiem udawał się on do Szwajcarii także jako nieoficjalny przedstawiciel Naczelnego Komitetu Narodowego, co stawiało go w bardzo trudnej sytuacji. Fakt pełnienia owej specjalnej misji został po raz pierwszy podniesiony w literaturze dotyczącej jego biografii przez W. Kowalskiego. W jednym z artykułów napisał on, iż

W kwietniu 1915 roku został wysłany [B. Piłsudski – A. K.] do Lozanny jako oficjalny przedstawiciel grupy encyklopedystów Bandurskiego. Oprócz tego w tym samym czasie NKN wyznacza go swoim agentem w Szwajcarii. Piłsudski musiał milczeć o tym w swoim zobowiązaniu i to zmuszało do prowadzenia swego rodzaju podwójnego życia, do którego nie miał ochoty ani zdolności⁹².

Zawiłości politycznych dróg i swarów w łonie emigracji polskiej, jakie obserwował w Szwajcarii nie napawały go optymizmem. Przypisanej mu roli emisariusza NKN-u nie potrafił wypełnić, co zniechęcało do niego ludzi grupujących się w Muzeum Polskim w Raperswilu. Ci bowiem oczekiwali od niego aktywności agitacyjnej na rzecz Legionów i popularyzacji ich idei. Takiej aktywności Bronisław nigdy nie rozwinął, chociaż udało mu się przekonać przebywającego wówczas w Szwajcarii Gabriela Narutowicza do nawiązania kontaktów z Naczelnym Komitetem Narodowym. Dla ośrodków emigracyjnych w Lozannie, Fryburgu czy Vavey było to znaczące i skłaniało do łagodzenia sporów między poszczególnymi obozami politycznymi i wśród plejady polskich polityków, uczonych oraz publicystów tam osiadłych.

Warto przypomnieć, że Naczelny Komitet Narodowy miał w Szwajcarii swoje biuro prasowe w Raperswilu, na czele którego stał Kazimierz Badeni. Bronisław Piłsudski nie spełnił pokładanych w nim nadziei propagowania w Szwajcarii programu Naczelnego Komitetu Narodowego. Jak pisze W. Kowalski:

⁹² W. Kowalski, *Ewropejskij kalendar (Bronisław Ginet-Piłsudskij w Ewropie 1906-1918)* [w:] *B. O. Piłsudskij, Issledowatiel narodow Sachalina. (materialy Mieždunarodnoj Naucznoj Konferencji. 31 oktiabria – 2 nojabria 1991 g. Južno-Sachalińska)*, Južno-Sachalińsk 1992, t. 1, s. 23.

Inaczej jednak rzecz widzieli rozsiani po całej Szwajcarii zwolennicy Legionów jego brata oraz inni wysłannicy NKN, grupujący się wówczas wokół Muzeum Polskiego w Raperswilu. Dla nich pan Bronisław był osobistym wysłannikiem swego brata – oczekiwali więc odeń pełnej współpracy w szerzeniu ideologii legionowej. Z natury pacyfista, człowiek dobrotliwy, przepojony chrześcijańską ideą przebaczenia wrogom, był pan Bronisław organicznie niezdolny do propagowania wojennych zamysłów swego brata. Życie jednak zmuszało go do prowadzenia podwójnej gry. Encyklopedyści lozańscy, z którymi nawiązał ściśle kontakty, pozostawali bowiem pod przemożnym wpływem Erazma Piltza – naczelnego redaktora encyklopedii, znanego ze swych prorosyjskich przekonań. Zwolennicy brygadiera Piłsudskiego podejrzewali Piltza, zresztą słusznie, o kontakty ze znanym polakozercą – rosyjskim ambasadorem Izwołskim. Naciskany przez innych agentów NKN o raport o Piltzu, pan Bronisław odpisał, że Piltz się zmienił, wyparł poprzednich przekonań i rekomendował nawiązanie z nim współpracy. Na taką naiwność NKN-owców załapała zła krew. Uznano – i słusznie – że brata brygadiera na polityka przerobić się nie da⁹³.

W opisywanej przez W. Kowalskiego misji chodziło zapewne o rozpoznanie w Szwajcarii środowiska tworzonego przez ludzi wywodzących się z różnych obozów politycznych, którzy prowadzili aktywną działalność związaną z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Faktycznie jednak to nic więcej nie wiemy o zleconej Bronisławowi Piłsudskiemu misji, nie znajduje ona potwierdzenia w źródłowych materiałach dotyczących Naczelnego Komitetu Narodowego. Nie ma w nich również danych potwierdzających, że jakiegokolwiek informacje ze Szwajcarii przekazywane były przez niego do Wiednia. Sporo natomiast wiemy o tym, jak pobyt w Szwajcarii wpłynął na jego aktywność społeczną i naukową. Wiadomo też, że gdy wiosną 1915 roku Naczelny Komitet Narodowy utworzył w Raperswilu Biuro Prasowe, kierowane przez Kazimierza Badeniego, tam właśnie Bronisław Piłsudski rozwijał swoją działalność, nie tyle dzięki swoim zdolnościom przywódczym, bo takich to on nie miał, ale dzięki rodzinnym związkom z Komentantem. Jego pozycja w tym środowisku zyskiwała przez to na autorytecie, prestiżu, dawała ważki argument do włączania go w szereg spraw, niezależnie od tego, że praktycznie to nie zajmował jakiegoś usytuowanego stanowiska w łonie tego Biura. Był raczej osobą nie do wyznaczania zadań, ale do ich wykonywania, organizowania, do postrzegania różnych wektorów politycznych interesów tutejszych środowisk emigracyjnych, z których część

⁹³ W. Kowalski, *Ścieżka obok drogi. Krótkie polityczne życie Bronisława Piłsudskiego*, „Nowy Świat” z dnia 30–31 maja 1992, s. 8.

wyraźnie dystansowała się od orientacji politycznej właściwej Józefowi Piłsudskiemu. Był świadkiem wielu swarów doprowadzających do rozchodzenia się pomysłów na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Mimo to pozostawał człowiekiem pogodnym, mającym się wielu przedsięwzięć o charakterze publicystycznym, naukowym i społecznym. We wspomnieniach rodzinnych z domu Stanisława Dobrzyckiego, mieszkającego wówczas we Fryburgu, w domu którego przebywał Bronisław Piłsudski po wielokroć, zachowała się pamięć o nim jako o człowieku pogodnym, o łagodnym usposobieniu, szczerym i otwartym, który starał się unikać konfliktów i swarów. Zawsze pełen był chęci służenia innym. Lubił długie rozmowy i często powracał w nich do swoich zesłańczych przeżyć. Nieraz z zadumą przywoływał w pamięci swoje kontakty z tubylcami Sachalinu. Podkreślał ich łagodność i dobroć i nieraz mówił o tym, że to oni pomagali mu przetrwać trudne lata zesłania obdarzając go swoją przyjaźnią⁹⁴. Nie jest to odosobniona ocena charakteru B. Piłsudskiego. Przewija się ona bowiem w wielu innych wspomnieniach osób, z którymi utrzymywał on kontakty podczas pobytu w Szwajcarii, a potem w Paryżu.

Wielość ról pełnionych przez emigracyjne środowiska polskie w Szwajcarii dawała Bronisławowi Piłsudskiemu, stroniącemu od polityki, możliwość działania na innych polach. Związał się z organizacjami zajmującymi się różnymi formami działalności charytatywnej, m. in. na rzecz dzieci w Galicji, które dotknięte wojną cierpiały głód i trapione były przez różne choroby. Wiadomo też, że wiele czasu pochłaniała praca w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, utworzonym przez Henryka Sienkiewicza, zwanego też Komitetem Vaveyskim, którego działalność wspierał ówczesny papież Benedykt XV. Warto może wspomnieć jeszcze inny obszar działalności Bronisława Piłsudskiego związany z jego zabiegami na rzecz utworzenia w Szwajcarii komitetu mającego formułować warianty rozwiązania sprawy litewsko-polskiej po zakończeniu wojny, w skład którego wchodził zarówno pochodzący z Litwy Polacy, jak i Litwini. Dostrzegał bowiem wyraźnie, że wówczas gdy rozstrzygały się sprawy przyszłości Polski i jej niepodległości, ważne było patrzeć na ten problem poprzez pryzmat jej przyszłego terytorium i związku międzypaństwowego z Litwą. Z punktu widzenia polskiego należy podkreślić, że Bronisław Piłsudski trafnie i logicznie postrzegał problem litewsko-polski. Rzeczą inną jest natomiast, że problemu tego nie

⁹⁴ Zapis relacji w posiadaniu A. Kuczyńskiego.

chcieli widzieć narodowcy litewscy. Sądzę, że warto podkreślić ten sposób myślenia B. Piłsudskiego o kwestiach polsko-litewskich, a więc patrzenia w przyszłość, która jak wiemy przysporzyła po pierwszej wojnie wiele nieporozumień na linii Litwa-Polska! Przeto wszystko to, co można w tym względzie powiedzieć, jeśli idzie o poglądy Bronisława Piłsudskiego na tę sprawę, to fakt iż ślady prac, jakie prowadził on w tym zakresie są świadectwem postulowanego przez niego związku Polski z Litwą po zakończeniu wojny, związku, którego forma nie została przez niego jednoznacznie sformułowana. Miał to z całą pewnością być związek przyjazny, oparty na wielu tradycjach historycznych i kulturowych. Tu nie ma wątpliwości – on jako idealista, człowiek urodzony i wychowany na Litwie tęsknił do niej i oczekiwał, że po zakończeniu wojny wróci w rodzinne strony. Józef Komenda o tym pisał w liście do Juliusza Zborowskiego:

Kochał Litwę swą nade wszystko i pragnął odnowienia unii przez ducha ofiary polskiej. Założył więc obok komitetu sienkiewiczowskiego pomocy ofiarom wojny, ściślejszy komitet pomocy Litwie. Wciągnął do tej pracy i fryburskich litwomańców, wśród których cieszył się mirem. Szukał na tym polu pojednania. Komitet ten istniał przez jakiś czas pod prezydencją śp. Bronisława P., zbierał pieniądze. Ale potem, gdy nieboszczyk dla innych prac, wycofał się, komitet stał się litwomański, a wreszcie uwiadł⁹⁵.

Wreszcie odnieść się trzeba do jeszcze jednego obszaru aktywnej działalności Bronisława Piłsudskiego podczas jego pobytu w Szwajcarii, a mianowicie prac, jakie wiązały się z edycją wydawnictw encyklopedycznych o Polsce. Ich idea pojawiła się już w 1914 roku, a jej twórcą był Erazm Piltz. Wiadomo, że już na początku listopada tegoż roku odbyło się w tej sprawie redakcyjne spotkanie w Vavey, któremu przewodniczył H. Sienkiewicz. W toku prac przygotowawczych projekt edytorski ulegał wielokrotnym zmianom, wiele było nieporozumień merytorycznych i programowych. Jeśli zaś idzie o Bronisława Piłsudskiego, to wiadomo, że po wyjeździe z Wiednia był on członkiem komitetu redakcyjnego tzw. encyklopedii lozańskiej, pisał do niej hasła, zajmował się redagowaniem tekstów i wyszukiwaniem autorów.

Zgodnie ze swoim optymistycznym nastawieniem i wiarą w ludzi Bronisław Piłsudski wyznawał zasadę zbliżania się do nich, wspomaganie ich

⁹⁵ W. Sieroszewski, op. cit., s. 26–27.

we wszelkich rodzajach działalności, nic przeto dziwnego, że aż na tylu polach zaznaczył swoją obecność podczas pobytu w Szwajcarii. Sądzić należy, że nie miał wielkiego rozeznania w politycznych niuansach, jakie przepełniały emigracyjnych polityków osiadłych w tym kraju. Toteż gdy 15 sierpnia 1917 roku powstał w Lozannie Komitet Narodowy Polski, w skład którego weszli ludzie z grona jego znajomych dołączył do nich wierząc, że służy dobrej sprawie. Wkrótce wyjechał do Paryża, gdzie pracował w biurze Komitetu. Zajmował się przede wszystkim pracami redakcyjnymi i biurowymi. Krąg jego znajomych powiększył się o ludzi z grona Polaków przebywających wówczas w mieście nad Sekwaną. Zabiegał o pojednanie zwaśnionych stron, wzywał do zgody narodowej starając się tworzyć po temu sprzyjające warunki. Marzeniem jego było powołanie spółki wydawniczej z kapitałem polsko-francuskim, której celem miało być promowanie polskiej kultury, historii, związków polsko-litewskich, gospodarki, polityki. W jej programie znalazły się takie zagadnienia, jak: dokumenty polsko-litewskie, bibliografia polska, bibliografia dzieł wydanych przez Polaków w języku francuskim, bibliografia Litwy, historia literatury polskiej, wybór opinii o Polsce autorstwa wybitnych Francuzów, historia Polaków na Syberii, historia Litwy, dzieje Żydów w Polsce itp. Był gorącym orędownikiem sojuszu Francji z odrodzoną Polską i pisał, że

Chwila dzisiejsza wykazuje szczerą chęć ponownego zbliżenia Francji i Polski. Zawarcie bliższych stosunków obu narodów jest zarazem koniecznością polityczną - należałoby więc racjonalnie zorganizować pracę, w kierunku założenia silnych podwalin przyszłego sojuszu Polski z Francją i skorzystać w różnych kierunkach z tej chęci zbliżenia się Francji⁹⁶.

W łonie Komitetu Narodowego Polskiego był zadeklarowanym zwolennikiem takiego zbliżenia. Pochłaniała go wiara w sens misji, którą uparcie sprawował. Zdawał też sobie sprawę z tego, że odrodzona Polska wymagać będzie odbudowy moralnej jej obywateli.

Wspomnijmy, że przy Komitecie Narodowym Polskim zorganizowano Wydział Studiów Politycznych, Wydawnictw i Propagandy, w którym wiele spraw załatwiał Bronisław Piłsudski.

Potwierdzenie tego znaleźć można w „licznych papierach” tej instytucji. Na Wydziale tym spoczywała odpowiedzialność za olbrzymią pracę

⁹⁶ Rkps. W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im Ossolińskich we Wrocławiu, sygn.8009/k, k. 49-64.

informacyjną, której koncepcja była niejednokrotnie jego dziełem. Analizując źródła i dostępną literaturę można stwierdzić, że jego sylwetka rysuje się jednak jako postać złożona, po wielokroć marzycielska, niepasująca do twardych reguł gry politycznej, której celem było przecież odrodzenie Polski. Miał pełną głowę pomysłów, często nieprzystających do rangi spraw, jakimi na co dzień zajmował się Komitet.

Wspomniany już Wacław Sieroszewski pisał po latach, iż Bronisław Piłsudski zajmował się w Komitecie wyszukiwaniem i gromadzeniem dokumentów historycznych dotyczących Litwy i Rusi. Gdy spotkał go w Paryżu

Bronisław był niezmiernie przygnębiony waśnią rozdzierającą społeczeństwo polskie na dwa śmiertelne sobie odłamy, dwóch różnych orientacji. Poweselał trochę, gdy mu opowiedział o ruchu szczerze niepodległościowym, na czele którego stał jego brat.

– Cóż, kiedy zawsze musicie się o kogoś opierać! – zauważył powątpiewająco.

– Opieramy się, ale to w polityce nie obowiązuje. Polityka nie zna zobowiązań wieczystych. Sojusze trwają tak długo, jak trwają wspólne interesy. Polska dążyć powinna, aby Rosję pobiły Niemcy, a Niemców pobili Francuzi! Tego pragnie i do tego dąży twój brat!... Wiem to dobrze, bo mówił mi nie raz⁹⁷.

Wierząc w Odrodzoną Polskę kłopotał się o status moralny jej obywateli, w jednej z odezw pisał, iż

Przygotowując się do tego swobodnego życia i odnowienia starych i pięknych tradycji, które przyciągały do nas tyle otaczających nas społeczeństw, musimy sobie szczerze powiedzieć, iż oczekujące nas warunki zewnętrzne życia zbiorowego, mogą nam łatwo wysunąć się z rąk!

Przeto w dalszej części tej odezwy postulował „troskę o wychowanie moralne młodzieży, by nie zrażała się ona ciężarami, które na nią spłyną”, konieczność porozumienia się wszystkich stronnictw politycznych „ku dobrowi ogólnemu”. Gwarantem takiego porozumienia miałyby być wedle niego „Liga Wyrozumiałości”, z trybunałem honorowym ślubującym obojętność sądów, wdrożenie programu wychowania fizycznego młodzieży, opartego na skautingu⁹⁸.

⁹⁷ W. Sieroszewski, op. cit., s. 29.

⁹⁸ Rkps. W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 8009/k, k. 71-85.



Uczestnicy międzynarodowej konferencji „Bronisław Piłsudski i Futabei Shimei. Piękna karta w dziejach polsko-japońskich”, Kraków 1999. Prof. dr Koichi Inoue – Uniwersytet Hokkaido w Sapporo, etnolog, badacz dziedzictwa naukowego B. Piłsudskiego; Kazujasu Kimura – wnuk B. Piłsudskiego; Kanako Kimura prawnuczka B. Piłsudskiego, córka K. Kimury, prof. Antoni Kuczyński – Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego, etnolog i historyk nauki. Fot. Philippe Dallais (Szwajcaria)

Próbując uporządkować poglądy Bronisława Piłsudskiego związane z niepodległością Ojczyzny należy stwierdzić, iż leżała mu na sercu sprawa jedności Polski i Litwy. Opowiadał się za sojuszem z Francją i w nim upatrywał oparcia dla odradzającej się Ojczyzny. Wiedział, że ważną rolę w propagowaniu idei niepodległości mają różne formy upowszechniania spraw polskich. Im poświęcał szczególną uwagę, zdając sobie sprawę, że jego organizm sterany zesłaniem i wieczną tułaczką nie czyni go dość sprawnym, by iść ku Niepodległej w żołnierskim szynelu. Wybrał inną drogę walki. Na tym odcinku wykazał wiele inwencji i trudu. Niestety, sam nie doczekał „wskrzeszenia Ojczyzny”. Utonął w Sekwanie 17 maja 1918 roku.

6. Gdy nastal kres życia

W ciągle nienapisanej jeszcze biografii Bronisława Piłsudskiego przeplata się nazwisko dwu Rozwadowskich. Pierwszy z nich Jan Michał Rozwadowski (1867–1935), to wybitny polski językoznawca, przyjaciel tego zesłańca-badacza kultury Ajnów, Niwchów i Oroków, który wspomógł go w edycji wspomianej już poprzednio książki poświęconej językowi i folklorowi Ajnów zatytułowanej *Materials for the Study of the Ainu Language and Folklore. Collected and Prepared for Publication by Bronisław Piłsudski. Edited under the Supervision of J. Rozwadowski, Ph. D. Professor in the Jagellonian University, Cracow 1912*. Dzieje edycji tej książki są stosunkowo dobrze znane. Wiemy także o jej recepcji w kręgu uczonych zajmujących się problematyką ajnoską⁹⁹.

Drugi z Rozwadowskich, to Jan Emanuel (1872–1935), ziemianin, doktor praw, ekonomista, a zarazem polityk, docent Uniwersytetu Lwowskiego. Okres pierwszej wojny światowej spędził na emigracji przede wszystkim w Szwajcarii, a potem w Paryżu. Do Szwajcarii przybył z ogarniętej wojną Galicji, a konkretnie ze Lwowa z końcem maja 1915 roku, wraz z żoną i dziećmi, uchodząc przed szybko posuwającą się ofensywą armii rosyjskiej idącej z Wołynia oraz Podola. Od początku pobytu w Szwajcarii odgrywał znaczącą rolę polityczną w łonie znajdującej się tam polskiej emigracji. Wtajemniczony był w wiele spraw tamtejszego ośrodka polskiej myśli politycznej. Współtworzył jego programy dotyczące bieżącej działalności, jak i spraw przyszłości, które miały wspomagać ideę odzyskania przez Polskę niepodległości po zakończeniu I wojny światowej. Ideę tę głośno propagował, a tempo jego życia i wielorakie kontakty wypełniały mu czas przeznaczony na umiędzynarodowienie tzw. sprawy polskiej. Był członkiem Komitetu Redakcyjnego tzw. Wielkiej Encyklopedii zwanej też fryburską, ze względu na fakt umiejscowienia jej redakcji we Fryburgu.

Encyklopedia wychodziła w formie zeszytów pod wspólnym tytułem: *Publications Encyclopédiques sur la Pologne. Encyclopédie Polonaise*

⁹⁹ T. Asai, *Kilka uwag o książce Bronisława Piłsudskiego „Materials for the Study of the Ainu Language and Folklore”*, „Literatura Ludowa”, 1999: 4–5, s. 17–22; W. Jajdelski, *Gatunki ajnuskiej twórczości ustnej. Systematyka Bronisława Piłsudskiego*, „Literatura Ludowa”, 1999: 4–5, s. 11–16; A. Majewicz, *Bibliography of Works of Bronisław Piłsudski*, Sztęszew 1995; J. Staszek, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, 2001: 46, s. 55–83.

i wielokrotnie zmieniano jej edytorską oraz merytoryczną koncepcję¹⁰⁰. Z szeroką grupą „encyklopedystów” miał także kontakty Bronisław Piłsudski, który w 1915 roku przybył z Wiednia do Lozanny, by wspierać te plany wydawnicze. Właśnie na tej płaszczyźnie doszło do jego pierwszych kontaktów z J. Rozwadowskim. Miejscem pobytu Bronisława Piłsudskiego w Szwajcarii był przede wszystkim Rapperswil, gdzie znajdowało się polskie muzeum z dobrze wyposażoną biblioteką. W niej przesiadywał najczęściej – czytał i pisał czując potrzebę spełnienia. Mieszkał wówczas w nieodległym Zurichu u Gabriela Narutowicza, z którym był spowinowacony. Wedle księgi meldunkowej karta jego pobytu w tym mieście przy ulicy Tobelhofstrasse 34 w jednym z domów G. Narutowicza (posiadał on także drugi dom przy ulicy Hegibachstrasse 147, w którym mieszkał z rodziną) wystawiona została w dniu 30 sierpnia 1915 r. jako obywatelowi posiadającemu paszport austriacki wydany w Wiedniu 31 marca 1915 roku¹⁰¹. Przypadać trzeba, że czasowy pobyt Bronisława Piłsudskiego w tym domu sprzyjał nawiązaniu przez niego wielu kontaktów. Często bowiem u Narutowicza gościli ludzie o znaczącej pozycji społecznej – uczeni, pisarze, politycy, którzy na czas wojny schronili się w neutralnej Szwajcarii. Dom jego był zatem ważnym ośrodkiem dyskusji o sprawach polskich. W jego atmosferze odnajdujemy zatem wiele odniesień do historii Polski i jej wizji po zakończeniu I wojny światowej. Nic przeto dziwnego, że właśnie Narutowicz został pierwszym prezydentem Polski po odzyskaniu przez nią niepodległości. Tak więc gdzieś między zaciszem Raperswilskiej księżnicy i życiem na kredyt w tym domu wraść Bronisław Piłsudski w nowe dla niego środowisko. Po pewnym czasie przeniósł się do mieszkania w leżącej nieopodal Rapperswilu willi „Daheim”, które w 1917 roku zajął po nim Józef Komenda. Gdy dowiedział się on o śmierci B. Piłsudskiego, poprzedniego lokatora tego mieszkania, w liście pisanym 25 maja 1918 roku do Wandy i Wincentego Lutosławskich zaznaczył:

Patrzę na kanapę, teraz moją, dawniej jego – i niemal go widzę przed sobą, z czasów mojej pierwszej wizyty w tem mieszkaniu u niego, w słotne jesienne popołudnie. Na dworze wichura była. Dziadek [tak między sobą nazywali Bronisława J. Komenda oraz Wanda i Wincenty Lutosławscy – informacja A.K.] miał chwilę natchnienia. W swój

¹⁰⁰ H. Florkowska-Frančić, *Między Lozanną Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914-1917*, Kraków 1997.

¹⁰¹ J. Warszawski, *Piłsudski a religia*, Warszawa 2000, s. 120.

ton uderzył – i opowiadał żywo, dopomagając sobie gestykulowaniem, swą czarowną jazdę promem u Ajnów, po jakiejś olbrzymiej a wzburzonej rzece. Wszystko owiane mistycyzmem, wiarą i korzeniem się Ajnów przez potęgą bogów i wyczuwaniem znaków złowróznych, które się sprawdzały, bo partia Ajnów, co wcześniej rzeką się puściła w drogę, zatonąła¹⁰².

Bronisław Piłsudski przebywając w Szwajcarii wiele podróżował odwiedzając Fryburg, Genewę, Lozannę i inne miejscowości, gdzie gościł u przebywających tam Polaków. Zawarł też wówczas wiele interesujących znajomości z ludźmi nauki, kultury i polityki, którzy unikając teatru wojny wyjechali z ziem polskich na neutralnej Szwajcarii. Jednym z nich był właśnie Jan Rozwadowski, aktywny uczestnik życia politycznego, który doświadczeniem i umiejętnościami wspierał sprawy polskie na arenie państw europejskich. Śmiało rzec można, iż to ciekawa sylwetka o nadzwyczajnej aktywności w łonie polskiego środowiska w Szwajcarii oraz we Francji tamtych czasów¹⁰³. Nic przeto dziwnego, że jego działalność łączyła się z postacią Bronisława Piłsudskiego, o którym w liście do marszałka Józefa Piłsudskiego pisał te słowa:

Ze śp. Bronisławem żyłem w bliskich i serdecznych stosunkach, pracowaliśmy razem prawie przez rok, mieszkaliśmy o parę pokoi od siebie, a przez ostatnie dwa tygodnie Jego życia widywałem go prawie co dzień, aż do wieczoru przed dniem Jego śmierci. Śmierć była dla mnie ciężkim i bolesnym ciosem, a pamięć cichego, szlachetnego człowieka o gorącym sercu i niezwyklej dobroci zachowam na zawsze¹⁰⁴.

Cytowany fragment listu wymaga dopełnienia informacją, iż z chwilą ukonstytuowania się Komitetu Narodowego Polskiego 15 sierpnia 1917 roku w Lozannie i uznania go przez państwa alianckie jako oficjalnego przedstawiciela spraw polskich na Zachodzie jego siedzibą stał się Paryż.

¹⁰² Archiwum Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Materiały W. Lutosławskiego. Cytowany za: J. Staszek, *Bronisław Piłsudski i jego związki z Akademią Umiejętności w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, 2001: 46, s. 91.

¹⁰³ Zobacz biogram J. Rozwadowskiego [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1989–1991, tom XXII, s. 409–417; B. Pasierb, *Polskie prace przygotowawcze do Traktatu Pokojowego z Niemcami 1916–1948. Instytucje – ludzie – problemy*, Wrocław 1996, s. 81–93 i inne.

¹⁰⁴ List J. Rozwadowskiego do Józefa Piłsudskiego datowany 17 lipca 1919 r. w zbiorach: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – Dział Rękopisów: Zbiór pod nazwą „Papiery Rozwadowskich”, sygnatura 8009/II, karta nr 135.

Toteż wiele osób z nim związanych mieszkających dotąd w Szwajcarii przeniosło się do Paryża, gdzie przy 11-bis Avenue Kléber ów Komitet miał swoją siedzibę¹⁰⁵ (dzisiaj już ten budynek nie istnieje). Tam też mieszkała część pracowników, w tym także Bronisław Piłsudski, który z końcem 1917 roku opuścił Szwajcarię. Pracując w Komitecie zajmował się przede wszystkim sprawami redakcyjnymi i biurowymi. Krąg jego znajomych powiększył się o ludzi z grona Polaków przybywających wówczas w mieście nad Sekwaną. Tu spotkał znaną z Zakopanego i przyjazną mu rodzinę Zamoyskich. Nie omieszkiał wspomnieć o tym z wdzięcznością Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski, który w pierwszej połowie lipca 1919 roku przebywał na terenie Wielkopolski w sprawach wojskowych Okręgów Generalnych Poznań i Pomorze. Odwiedził wówczas siedzibę Zamoyskich w Kórniku nieopodal Poznania, by osobiście udekorować 90-letnią Jadwigę Zamoyską Orderem Polonia Restituta. Wówczas też podziękował jej synowi, hr. Władysławowi Zamoyskiemu za opiekę nad bratem Bronisławem w Paryżu¹⁰⁶.

Z chwilą przybycia Bronisława Piłsudskiego do Paryża jego status materialny stał się w miarę stabilny. Niestety, stan zdrowia ulegał pogorszeniu. Był świadkiem licznych swarów dziejących się w łonie tamtejszej emigracji polskiej. Zabiegał o pojednanie zwaśnionych stron, wzywał do zgody narodowej tworząc po temu sprzyjające warunki. Był gorącym orędownikiem sojuszu Francji z odrodzoną Polską, wierzył głęboko w sens takiego układu politycznego. Jednocześnie snuł wizję Rzeczypospolitej Obojga Narodów, mającą być współczesną kontynuacją Unii Polsko-Litewskiej z początku XV stulecia. Rozgrywające się na froncie wschodnim wydarzenia polityczne coraz bardziej osłabiały jego wiarę w możliwość tej Unii¹⁰⁷. Równocześnie dużą uwagę skupiał na problemach odradzania się życia narodowego w kraju z chwilą odzyskania niepodległości. Doświadczał jednak rozgoryczeń z powodu niemożliwości przebiccia się ze swoimi ideami do wpływowych gremiów politycznych.

¹⁰⁵ J. Zamoyski, *Powrót na mapę. Polski Komitet Narodowy w Paryżu 1914-1919*, Warszawa 1991.

¹⁰⁶ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. II 1918-1926, Wrocław 1994, s. 253.

¹⁰⁷ A. Kuczyński, *Za przedielami nauki. Diejatielność Bronisława Piłsudskiego w Polskom Narodnom Komitetie w Pariże*, „Izwiestija Instituta nasledja Bronisława Piłsudskiego”, 1999:3, s. 141-144; B. Piłsudskij, *Projekt sozdanija „Izdatielskiego obszczestwa”*, „Izwiestija Instituta nasledja Bronisława Piłsudskiego”, 1999: 3, s. 145-150.

Ciągle zabiegał o kontakty z ludźmi mogącymi mieć wpływ na te sprawy. Trudno dziś powiedzieć, jak dalece kontakty te wpływały na kształt jego oczekiwań w tym zakresie. Z różnych materiałów źródłowych wynika, że w okresie paryskim jego psychiczne nastroje miały nieraz charakter euforyczny, nieraz zaś ocierały się o długotrwałą apatię. Wiemy np., że podczas jednego z wieczorów z początków marca 1918 roku spędzonych w gronie paryskich znajomych był on „rzeński, wesoły [...] zachwycający. Przemawiał z taką żywością, i z taką mocą, jakby nigdy nie był cichy i nieśmiały”¹⁰⁸. Kiedy indziej znowu w krótkim liście do Dionizego Zaleskiego prosił „o słówko do lekarza pana i adres. Muszę pójść koniecznie poradzić się, bo oto już tydzień jak znowu ja choruję na dobre i ciężko przechodzi bronchit”¹⁰⁹. Z każdym dniem nasilały się też u B. Piłsudskiego objawy apatii.

W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu znajdują się materiały, rzucające nowe światło na śmierć Bronisława Piłsudskiego w nurtach Sekwany. Wśród nich znajdują się dzienne zapisy kontaktów Jana Rozwadowskiego z Bronisławem Piłsudskim, poczynszy od 12 maja do 17 maja (data śmierci) oraz wydarzeń zaistniałych pomiędzy 18 a 21 maja 1918 roku, tj. do chwili znalezienia ciała w Sekwanie. Sporządzone one zostały już po tragicznej śmierci Bronisława Piłsudskiego i datowane są na dzień 19 maja 1918 roku. Oto treść tego dokumentu publikowanego po raz pierwszy¹¹⁰:

19/5 1918

12/5 Proponuje, że pójdzie razem ze mną do kościoła, bo ma mi coś do powiedzenia. Po drodze mówi mi, że doszedł do przekonania, iż przecież powinien się ożenić. P[an] Danysz¹¹¹ robił mu w tym kierunku propozycje, których jednak nie może brać na serio. Czuje silnie potrzebę rodzinnego życia. Odczuwa to tym silniej, że dziś jest rocznica śmierci oso-

¹⁰⁸ Biblioteka Jagiellońska, rękopis nr 8875, tom 2. Cytowany za: J. Staszek, *Bronisław Piłsudski i jego związki z Akademią Umiejętności w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, 2001: 46, s. 95.

¹⁰⁹ Biblioteka Jagiellońska, rękopis nr 9245, III, karta 69. Cytowany za: J. Staszek, *Bronisław Piłsudski i jego związki z Akademią Umiejętności w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, 2001: 46, s. 95.

¹¹⁰ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów Sygnatura: 8009/II, „Papiery Rozwadowskich”: s. 105–124.

¹¹¹ Jan Danysz, mikrobiolog, pracownik Instytutu Pasteura w Paryżu, pod jego kierunkiem kształciło się spore grono Polaków we Francji.

by, która była przyjaciółką jego lat dzieciennych i z którą później, po jej rozwodzie przeżył kilka lat w Krakowie. Gdy zachorowała na raka, woził ją na kurację do Paryża i potem był z nią w kraju aż do jej śmierci¹¹².

Podczas mszy św. w kościele św. Rocha znikł mi z oczu, tak że go po mszy długo tak w kościele, jak i przed kościołem bezskutecznie szukałem. W domu powiedział mi, że się czuł niezbyt dobrze więc wyszedł. Potem jedliśmy we trójkę z nim i z [anem] Seydą¹¹³ śniadanie.

13/5 Między godz. 10-tą rano przyszedł do mojej sypialni, jak to w ostatnim tygodniu prawie co dzień robił i oświadczył mi, że pod wpływem wczorajszej rocznicy doszło w nim do pewnego przełomu. Zawsze miał ochotę powrócić na Daleki Wschód, który zna dobrze i tam działać wśród Japończyków. Przyrzekał jednak i sam sobie i swoim, że nie pojedzie tam, dopóki się pierwiej nie ożeni. Teraz jednak, wobec doniosłości chwili, zdecydował się jednak jechać i bez tego. Poprosiłem, ażebyśmy wobec ważności tej sprawy i obszerności tematu, odłożyli tę rozmowę o kilka godzin.

W południu byłem zajęty, a gdy popołudniu poszedłem do jego biura, zastałem je zamknięte. A rano pytał mnie także co myślę o reskrypcie niemieckim w sprawie Litwy¹¹⁴. Uważał go za rzecz pierwszoplanowej wagi i przypuszczał, że wystąpimy z jakąś propozycją. Sądził, że krok ten stawi przełom, zmuszający nas do szukania wsparcia w Rosji i porozumienia z nią przeciw Niemcom. Uważał już za mniejsze zło, aby Litwa została pod Rosją, wyrażał jednak nadzieję, że może da się Rosję nastawić do oddania Polsce Litwy i Zachodniej Białorusi.

14/5 Napisał kartkę do hr[abiego] Maurycego Zamoyskiego¹¹⁵ z prośbą by mu „ułatwił” poznanie się z „Rosjankami z porządnymi rodzinami”, „postanowiłem” bowiem „ożenić się z Rosjanką, która by się zgodziła walczyć ze mną o pogodzenie Polski z Rosją, o przyłącze-

¹¹² Maria Żarnowska z domu Baniewicz, młodzięcza miłość B. Piłsudskiego. Wyszła za mąż w 1889 r. za Jana Żarnowskiego, pełniącego wysoki urząd w Petersburgu. Po powrocie B. Piłsudskiego z zesłania M. Żarnowska przybyła w 1907 r. do Krakowa. Przez pewien czas mieszkali razem podając się za małżeństwo. Nieuleczalna choroba Marii, która przeszła dwie operacje spowodowała jej powrót do Petersburga (1909), gdzie zmarła prawdopodobnie w 1911 r. w serdecznym otoczeniu męża. Pochowana została w Wilnie, tam też znajduje się grób Jana Żarnowskiego.

¹¹³ Marian Seyda (1879–1967), prawnik, publicysta, polityk, działacz emigracyjny.

¹¹⁴ W czasie I wojny światowej od 1915 r. Litwa była pod okupacją niemiecką. W 1917 r. siły prawicowe utworzyły Litewską Radę Narodową, która w lutym 1918 r. proklamowała powstanie niepodległego państwa litewskiego, faktycznie uzależnionego od Niemiec. Fakt ten stał się przyczyną wspomnianych powyżej rozterek B. Piłsudskiego, który w swoich planach widział wspólne państwo polsko-litewskie.

¹¹⁵ Maurycy Zamoyski (1871–1939), polityk, działacz społeczny. W okresie I wojny światowej wiceprezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu.

nie do Polski zachodniej przynajmniej części Litwy. Dla obrony zagrożonych przez Teutonów ziem nie ma wyjścia jak z Rosją trzymać się mocno”.

15/5 Odwiedził mnie znowu po 9-tej rano i oświadczył mi, iż odkrył przyczyny swego niepokoju w ciągu dni ostatnich, będącego źródłem różnych pomysłów. Jest to przyczyna czysto fizyczna, a mianowicie pewne zatrucie organizmu z powodu braku powietrza w jego pokoju. Jest to pokój zbyt mały, tak, że powietrze w nim szybko się wyczerpuje, a i otwarcie okien nie pomaga, bo ciężka firanka wstrzymuje dopływ powietrza. Ta sama przyczyna szkodzi i zdrowiu p[ana] Romera¹¹⁶, lecz on jako młody nie znający fizjologii tego nie rozumie. Postanowił pójść do lekarza, prawdopodobnie do dr Ratyńskiego¹¹⁷ i rad by przenieść się na wieś. Utwierdziłem go w tej myśli i zapytałem, czy by się nie wolał przenieść zaraz do większego pokoju w hotelu. Tego samego dnia około 10-tej wieczorem, podczas nalotu aeroplanów dano mi znać, że przyszedł hr[abia] Władysław Zamoyski¹¹⁸ i chce się ze mną widzieć.

Siedzieli tam obaj przy zgaszonych ze względu na nalot lampach. Hr[abia]. Z[amoyski] powiedział mi, że chce ze mną mówić sam na sam, a gdyśmy się znaleźli sami, oświadczył, że spędził dziś z nim kilka godzin i uważa go za człowieka zupełnie chorego, cierpiącego na manię prześladowczą, objawiającego pomysły polityczne niesłychane i którego trzeba jak najprędzej wysłać do lekarza. Gdyśmy zgodnie zadecydowali, że lepiej udać się do dr Babińskiego¹¹⁹ jako specjalisty aniżeli do dr Ratyńskiego, podjął się hr[abia] Z[amoyski] o przyjęcie u dr Babińskiego i obiecał, że przyjdzie nazajutrz po południu, by go do dr Babińskiego zaprowadzić. Mówił mi też, że mu się zwierzył, co do prawdopodobnego tła swojej choroby. Po odejściu hr[abiego] Z[amoyskiego] rozmawiałem z nim przez trochę; godził się na wizytę u lekarza, był zdenerwowany z wypiekami na twarzy. 16/5 Między 9 a 10 rano odwiedził mnie znowu i siedział u mnie do 1/211-tej. Był tym razem zupełnie spokojny, powiedział mi że spał dzisiaj dobrze i czuje się lepiej. Omawialiśmy ewentualność jego wyjazdu do Pouldu lub do Puy¹²⁰, stosownie do wyniku rozmowy z lekarzem. Zaczął mi mówić o swojej chorobie i o tle, na którym rzekomo się rozwinęła. Mówił, że mu ciąży samotność i niemożność wygadania się, że męczy go ruch miejski, że potrzeba mu przestrzeni i ruchu, do których tak przywykł. Odpowiedziałem mu bardzo serdecznie wyraża-

¹¹⁶ Eugeniusz Romer (1871–1954), geograf, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, ekspert w czasie rokowań pokojowych w Paryżu w 1919 r.

¹¹⁷ Jan Ratyński, lekarz praktykujący w Paryżu, utrzymujący bliskie kontakty z polską emigracją.

¹¹⁸ Władysław Zamoyski (1853–1924), działacz społeczny w Wielkopolsce i na Podhalu.

¹¹⁹ Józef Babiński (1857–1932), lekarz neurolog mieszkający we Francji. O 1914 r. członek Francuskiej Akademii Medycyny. Współtwórca podstaw neurochirurgii.

¹²⁰ Obie niewielkie miejscowości nieopodal Paryża.

jąc radość, że się czuje lepiej i że spokój i wieś postawią go na nogi, prosiłem, by wierzył w serdeczną życzliwość, która go otacza, pocałowaliśmy się i wyszedł pogodny i spokojny.

Może w godzinę potem przyszedł znów b[ardzo] niespokojny. Mówił, że chciałby się silniej zbliżyć do naszej roboty politycznej, twierdził, że miał podejrzania, czy się nie wykonuje w stosunku do niego braku zaufania, proponował mi, żebym z nim poszedł do Wład[ysława] Mickiewicza¹²¹, wreszcie zwierzył mi się, że gdy tylko jest sam, wydaje mu się, że go ktoś chce struć lub zabić. Gdy go uspokajał i radził, by czekał spokojnie na niedaleką bytność u lekarza, odpowiedział mi z wielkim smutkiem: „a widzi Pan, ledwom się uspokoił i teraz znowu” – zrobił ruch taki, jakby szukał we mnie oparcia, poczym wyszedł b[ardzo] zgnębiony.

Po południu nadszedł hr[abia] Wład[ysław] Z[amoyski] z wiadomością, że na g[odzinę] 5.20 zamówił przyjęcie u dr Babińskiego i że będąc zajęтым w tej porze, nie będzie mu mógł towarzyszyć. Ponieważ jednak jego nie było w tej chwili w domu, umówiliśmy się, że na wypadek, gdyby do tego czasu nie wrócił, ja uprzedzę telefonicznie lekarza. Jednak po 4-tej wrócił i to właśnie od hr[abiego] Wład[ysława] Z[amoyskiego], u którego spędził parę godzin. Ponieważ musiałem być wtedy na posiedzeniu i nie udało mi się znaleźć nikogo, któryby mu mógł towarzyszyć, wsadziłem go do samochodu i wyprawilem prosząc, by się zaraz po powrocie ze mną rozmówił.

Wrócił około 1/28-mej i przyszedł do mnie zmęczony i spocony, bo jak mówił chciał się przespacerować. Lekarza chwalił za staranność i okazaną mu życzliwość, dr B[abiński] odmówił ofiarowanego mu honorarium 40 fr[anków]. Pokazał mi ordynację lekarza przypisującą spokój, dietę i zastrzykowanie dwa razy na miesiąc.

Omawialiśmy znowu ewentualny wyjazd do Puy. W ciągu tej rozmowy był apatyczny, wspomniiał, że niemiło mu, iż mieszka koło niego p. Winiarski¹²², którego się obawia, bo się na niego spod oka patrzy. Na stawiane mu pytania odpowiadał z trudem. Na zapytanie o diagnozę lekarza odpowiedział „a gdzieżby lekarz choremu powiedział prawdę”. Wreszcie sam przerwał rozmowę mówiąc „pomówimy jeszcze później, bo teraz muszę się pójść umyć” i wyszedł. Więcej go już nie zobaczyłem. Natychmiast po jego wyjściu napisałem i wysłałem list do hr[abiego] Wład[ysława] Z[amoyskiego] z prośbą, ażeby był nazajutrz u dr B[abińskiego] i dowiedział się od niego o diagnozie, o stadium choroby, o grożących ewentualnie niebezpieczeństwach, wreszcie o sanatorium, do którego można by go oddać i lekarzu, którego opiece można by go powierzyć. Mieliśmy tego dnia na obiedzie p. p. Franklin

¹²¹ Władysław Mickiewicz (1838–1926), syn największego polskiego poety Adama Mickiewicza, paryski księgarz, bibliotekarz i publicysta.

¹²² Bohdan Winiarski (1884–1969), prawnik, specjalista prawa międzynarodowego. W okresie I wojny światowej działacz niepodległościowy na emigracji.

Bouillon¹²³ i Fournola¹²⁴, toteż później rozmowa przeciągnęła się długo. Namyslałem się, czyby go jeszcze nie odwiedzić, ale było już późno i sądziłem, że może go już lepiej nie niepokoić, zwłaszcza jeżeli śpi. Hr[abia] Z[amoyski] odpowiedział mi, że przyjdzie do mnie nazajutrz w południe, od lekarza.

17/5 Rano poszedłem do jego pokoju. Zostałem pokój pusty, łóżko z użytą pościelą, a na stole nie wypite śniadanie. Poszedłem do biura jego, gdzie od pani Mercer¹²⁵ dowiedziałem się, że wyszedł bez śniadania z domu. Miałem nadzieję, że może znowu poszedł do hr[abiego] Wład[ysława] Z[amoyskiego] – ten ostatni przyszedł około 1- szej idąc od dr B[abińskiego] i powiedział mi, że go dzisiaj nie widział. Dr B[abiński] stwierdził b[ardzo] groźny stan sklerozy – napięcie w żyłach tego rodzaju, że śmierć mogła każdej chwili nastąpić. Wobec tego zdaniem jego stan umysłowy schodził na drugi plan, zwłaszcza, że mania prześladowcza, którą jednak chory sobie uświadamia wydawała mu się mniej groźna. Zalecał spokój bezwzględny i radził wyjazd, gdzie oddałby go pod opiekę Dr. Dubois¹²⁶ – na propozycję jednak zrobioną przez hr[abiego]

Z[amoyskiego] co do Puy, gdzie jest kilku Polaków, wyraził również zgodę. Wobec tego, że po południu nie wracał, telefonowałem do p[ana] Woźnickiego¹²⁷ prosząc, by zapytał, czy nic o nim nie wiedzą u hr[abiego] Z[amoyskiego]. Otrzymałem od hr[abiego] Z[amoyskiego] odpowiedź, że nic o nim nie słyszał, że więc zatelefonuje do paru jego znajomych i że w razie braku wiadomości p[an] Woźnicki powiadomi policję. Tak się też stało. W Prefekturze odpowiedziano, że nic nie widzą i przed jutrzejszym rankiem nic wiedzieć nie mogą. P[an] Motz¹²⁸, uwiadomiony przez p[ana] W[oźnickiego] telefonował, że nic nie wie. Przypuszczając, że może biedny chory chciał wyjechać z Paryża, telefonowałem również z zapytaniem do mieszkającego poza Paryżem znajomego jego p[ana] Gierszyńskiego¹²⁹. Wieczorem ani w nocy nie było żadnej wiadomości – byłem zdania, że stało się jakieś nieszczęście. 18/5 Wcześniej rano był p[an] Woźnicki na Prefekturze policji. Powiedziano mu, że nikogo chorego nie znaleziono, sygnalizowanym był tylko jeden wypadek samobójstwa w 8 dzielnicy, gdzie jakiś człowiek rzucił się [do] Sekwany. W miejscowym Komisariacie nie umiano dać p[anu] Woźnickiemu innych objaśnień, jak tylko, że ten co się rzucił do wody był [słowo

¹²³ Franklin de Bouillon, członek misji wojskowej.

¹²⁴ Fournola, nie udało się zidentyfikować tej postaci.

¹²⁵ Mercer, nie udało się zidentyfikować tej postaci.

¹²⁶ Dubois, nie udało się zidentyfikować tej postaci.

¹²⁷ Kazimierz Woźnicki, polski działacz emigracyjny, kierował Polską Agencją Prasową działającą w Paryżu.

¹²⁸ Bolesław Motz, lekarz urolog, właściciel kliniki urologicznej w Paryżu.

¹²⁹ Henryk Gierszyński, uczestnik Powstania Styczniowego na Litwie. Na emigracji we Francji ukończył studia medyczne na Sorbonie i prowadził praktykę medyczną w Ouarville koło Chartres.

nieczytelne w języku francuskim]. W Mordze był hr[abia] W[ładysław] Z[amoyski], ale nic nie znalazł. Po 5-tej wieczorem telefonowano z Komisariatu, gdzie zostawiony był adres i nazwisko, że znaleziono ciało Piłsudskiego, który się rzucił do Sekwany.

W P[słowo nieczytelne w języku francuskim] gdzie się zaraz z p[anem] Romerem celem rozpoznania ciała, powiedziano nam, że wiadomość co do znalezienia ciała była fałszywą, że znaleziono tylko surdut z jego papierami. Natomiast stwierdzono, że strażnik widział jak 17/5 o 1/4 12 tą w południe na Pont des Arts ktoś rzucił surdut w wodę, a potem sam skoczył do rzeki „à pic”. Wyruszone zaraz czółnem na ratunek, lecz mimo paru godzinnego szukania nie zdołano ciała odnaleźć. Znaleziono tylko surdut. Prosiłiśmy o wiadomość w razie znalezienia ciała, a na zapytanie o krewnych podaliśmy adres p[ana] Gasztowtta¹³⁰ jako dalekiego kuzyna.

20/5 Byłem z hr[abią] Wład[ysławem] Zamoyskim u Prof. Gasztowtta, któremu opowiedzieliśmy cały smutny przebieg wypadków tu opisanych.

21/5 Znaleziono ciało śp. Piłsudskiego w Sekwanie.

* * *

W cytowanym dokumencie znajduje się informacja o poradzie lekarskiej udzielonej Bronisławowi Piłsudskiemu przez dr J. Babińskiego. W notatce sporządzonej przez niego 24 maja 1918 r. znajduje się zapis:

Monsieur Bronislas Pilsudzki m'a consulté le 16 Mai dernier. J'ai constaté chez lui l'existence d'une hypertension artérielle notable et d'une dépression mélancolique, état morbide qui se manifeste souvent par des impulsions irrésistibles au suicide.

24 Mai 1918

J. Babiński

Opis tego rozpoznania udostępniłem lekarzowi, prof. dr Jerzemu Supademu z Akademii Medycznej w Łodzi, który po konsultacji ze specjalistami z zakresu psychiatrii przysłał mi następującą odpowiedź:

Jeśli chodzi o samobójstwo Bronisława Piłsudskiego, to wydaje mi się, iż było ono spowodowane chorobą, zresztą wspominał o tym również Józef Babiński. Piłsudski miał nadciśnienie krwi, depresję charakteryzującą się melancholią oraz wykazywał skłonności do impulsywnych, bardzo często zmieniających się działań oraz myśli samobójczych. Moi koledzy psychiatry niemalże w stu procentach połączyli zgon Piłsudskiego z jego stanem

¹³⁰ Wacław Gasztowtt (1884–1920), działacz emigracyjny we Francji, literat tłumacz, nauczyciel, redaktor wychodzącego w Paryżu pisma pt. „Buletin Polonais”.

psychicznym. Wiadomo, że ludzie ze schizofrenią paranoidalną bardzo cierpią i mogą targnąć się na swoje życie. Trudno powiedzieć, czy u Piłsudskiego były początki tej choroby, nie mniej jednak należy przyjąć, że rzucił się do Sekwany z własnego wyboru¹³¹.

Podobnie też stwierdzili lekarze psychiatrii z Akademii Medycznej we Wrocławiu, którzy wglębiwszy się w diagnozę wystawioną przez J. Bałbińskiego wyrazili opinię, iż stan chorobowy Bronisława Piłsudskiego i spowodowana nim depresja mogły być przyczyną samobójczej śmierci.

Wedle policji francuskiej było to ewidentne samobójstwo. W jej dokumentach noszących charakter księgi „rejestrów zdeponowanych zwłok”, w zapisach dotyczących roku 1918 pod numerem porządkowym 598 znajduje się zapis:

Ginet-Piłsudski Bronisław, płeć – M; wiek – 51 lat, stan cywilny – wolny; miejsce urodzenia – Żulow, Wilno, Polska, Rosja; zawód – bibliotekarz; miejsce pobytu – ulica: 11-bis Avenue Kléber; rejon – 16; ubiór – koszula biała z kołnierzykiem, sweter, kamizelka, kalesony, spodnie na szelkach, skarpety, buty sznurowane.

Ponadto w dokumentacji dotyczącej zdeponowanego ciała znajdują się jeszcze dane, iż przy zmarłym znaleziono małą latarkę elektryczną oraz szczotkę w futerale. Oprócz tego odnotowano datę przywiezienia ciała – 21 maja; czas jaki upłynął od chwili śmierci – 8 dni; przyczyna zgonu samobójstwo czy zabójstwo – samobójstwo; domniemana przyczyna – choroba; z której dzielnicy lub rejonu przywieziono ciało – Chaillot; miejsce znalezienia zwłok – Sekwana; sekcję wykonał – dr Socquet dnia 25 maja; protokół oględzin zwłok sporządzono w IV dzielnicy; data pogrzebu: 28 maja, opłacony; dokumentację sporządził i wpisu dokonał pisarz sądowy – M Var, 31 maja 1918 roku¹³².

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 29 maja 1918 roku na cmentarzu Montmorency pod Paryżem. Tam do dzisiaj znajduje się mogiła Bronisława Piłsudskiego.

Antoni Kuczyński

¹³¹ Dokument w posiadaniu A. Kuczyńskiego.

¹³² Dane te otrzymałem w 1997 r. od nieżyjącego już mojego kolegi ze studiów śp. Tomasza Skarżyńskiego, który uzyskał je przebywając w Paryżu.

Bronisław Piłsudski (1866–1918). Deportee and researcher of Far East peoples

Keywords

Bronisław Piłsudski, Józef Wincenty Piłsudski (father), Józef Klemens Piłsudski (Ziuk), Institute of Bronisław Piłsudski's Heritage, Ainu people, Sakhalin, Japan, Supreme National Committee, Tatra Museum

Abstract

Bronisław Piłsudski (1866–1918) is one of the most prominent persons interested in the culture of Russian indigenous peoples of Ainu, Nivkh and Oroch. At the turn of the 20th century, he conducted impressive ethnographic research in this area. He was born in Zalavas, Lithuania and graduated from a secondary school in Saint Petersburg, where he later entered the Faculty of Law at the local university. Piłsudski was sentenced to death for his participation in the plot to assassinate Alexander III of Russia, but his sentence was later changed to 15 years of hard labour on Sakhalin. He stayed there until 1905, when he illegally left the island. It is worth mentioning that he married an Ainu woman and his family saga was riddled with interesting events. Her descendants currently live in Japan and keep in touch with the family of Marshal Józef Piłsudski which lives in Poland.

After his return from the exile, B. Piłsudski lived for a while in Cracow and Zakopane, where he engaged in scientific and organisational activities. He managed to publish the "Podhale Region Yearbook" (PL. „Rocznik Podhalański”) journal and create the Ethnological Section of the Tatra Society. After the outbreak of the first World War, he left Cracow and departed for Switzerland through Vienna. He then went to Paris, where on 17 May 1918 he departed his life in the waters of the river Seine. He was buried at the Montmorency Cemetery.

Going back to B. Piłsudski's life in exile on Sakhalin, it is important to mention that his relations with autochthonic peoples of the island became his usual research activity. He was also very concerned about the improvement of the living conditions of native ethnic groups and wanted to protect them from acculturation caused by Russian colonisation. He was an excellent off-road researcher and a collector of material culture's monuments, which he then donated to both the local museum and those in Saint Petersburg and Vladivostok. An observer of nature, a constructor of weather stations and a teacher, Piłsudski had many friends among the local tribes who shared with him the deepest secrets of their cultures, especially those concerning shamanism and the bear cult. During his research, he frequently used photographic records, believing them to be important cultural texts. As for the rich native folklore such as prayers, fables, legends and songs, he managed to record them on phonographic rolls. For many years, his research was not particularly widely acclaimed in the cultural anthropology. Nowadays, it is studied mainly by Japanese, Polish and Russian researchers. International conferences regarding his analyses are being held and the "The Collected Works of Bronisław Piłsudski" along with other numerous works are being published. The Institute of Bronisław Piłsudski's Heritage was founded on Sakhalin. Various memorial signs, including memorial boards, coins with Piłsudski's image minted by National Bank of Poland, postal stamps,

geographical names and a monument on Sakhalin, movies, postcards etc. certainly do enrich our knowledge on the life and work of this deportee and ethnographer. One of the most recent memorials is his statue, completed in 2013 in Shiraoi, Hokkaido, where at the beginning of the 20th century he conducted ethnographic research on the culture of Ainu people who inhabit the region.

Bronisław Piłsudski (1866–1918). Der Verbannte und Forscher der Kultur des Fernen Osten

Schlüsselwörter

Bronisław Piłsudski, Józef Wincenty Piłsudski (der Vater), Józef Klemens Piłsudski (Ziuk), Institut für Denkmalpflege von Bronisław Piłsudski, die Ainu, Insel Sachalin, Japan, Hauptnationalkomitee

Zusammenfassung

Zu den verdienten Gestalten, die sich für einheimischen Völker des russischen Fernen Osten- Ainu, Niwchen und Oroken interessieren, gehört Bronisław Piłsudski (1866-1918), der am Ende des XIX –en und am Anfang des XX-en Jahrhunderts in diesem Umfang bewundernswerte ethnografische Forschungen entwickelt hat. Er ist in Zalavas, in Litauen geboren. Gymnasium hat er in Sankt Petersburg abgeschlossen, wo er auch an der örtlichen Universität Jurastudium begonnen hat. Verwickelt in eine Verschwörung zum Leben des Zaren Alexander III wurde er zur Todesstrafe verurteilt, die später in Rahmen von Begnadigung in 15 Jahren von Katorga in Sachalin umgewandelt wurde. Er hat dort bis 1905, als er Sachalin illegal verlassen hat. Hier soll man erwähnen, dass er eine Frau von Ainu Stämme geheiratet hat, und die Sage dieser Familie voll der interessanten Ereignissen ist. Ihre Nachkommen wohnen in Japan. Sie bleiben im Kontakt mit den lebenden Familienmitglieder des Marschalls Jozef Piłsudski.

Nach seinem Rückkehr von der Verbannung, wohnte Bronisław Piłsudski für einige Zeit in Krakau, und dann in Zakopane, wo er seine weite Forschungs- und Organisationstätigkeiten entwickelt hat. Infolge dieser Tätigkeit wurde die Zeitschrift *Rocznik Podhalanski* und volkskundliche Sektion des Tatra- Vereins berufen. Als der Erster Weltkrieg ausgebrochen ist, ist er aus Krakau über Wien zuerst in die Schweiz und dann nach Paris gefahren. Am 17. Mai 1918 hat durch den Sprung in die Seine Selbstmord begangen. Er wurde auf dem Friedhof Montmorency begraben.

Zurückkommend auf den Verbannungsaufenthalt in Sachalin von Bronisław Piłsudski soll es markiert werden, dass der Umgang mit der autochthonen Gesellschaft der Insel sich in seine dauernde Forschungsbeschäftigung verwandelt hat. Damit verbunden war auch die Sorge um die Verbesserung der Lebensbedingungen der einheimischen Ethnie und der Schutz vor Akkulturation, mit der die russische Kolonisierung bedroht hat. Er war großartiger Gebietsforscher und Sammler der Denkmäler der materiellen Kultur, mit denen er das örtliche Museum und auch die Museen in Sankt Petersburg und in Wladiwostok ausgestattet hat. Er war auch Naturbeobachter, Erbauer der Wetterstation und Lehrer. Unter der einheimischen Gesellschaft hatte er viele Freunden,

die ihm die heimlichste Geheimnisse ihrer Kultur anvertraut haben- insbesondere im Bereich von Schamanismus und Bärenkult. In seiner Forschungstätigkeit bediente er sich der Fotodokumentation, die er für wichtigen Kulturtext hielt. Die reiche einheimische Folklore - Gebete, Märchen, Legende, Lieder, zeichnete er auf phonographischen Walzen in einer Form der Notizen. Jahrelang räsonierten seine Forschungsleistungen in Kulturanthropologie sehr schwach. Heutzutage beschäftigen sich damit vor allem japanische, russische und polnische Gelehrte. Es finden verschiedene sich damit befassende internationale Konferenzen statt und erscheinen *Dziela Zebrane* von Pilsudski und zahlreiche Publikationen. In Sachalin wurde Institut für Kulturerbe von Bronislaw Pilsudski geschaffen.

Das Wissen über das Leben und Tätigkeit dieses Verbannten und Ethnografen wird durch verschiedenen für ihn gewidmeten Gedenkzeichen bereichert: Gedenktafeln, die Münze mit seinem Abbild von Narodowy Bank Polski, Briefmarken, Geographische Bezeichnungen in Sachalin und ein Denkmal, das sich dort befindet, Filmen, Postkarten usw. Das neueste Gedenkzeichen ist aber sein im Jahre 2013 in Shiraoi auf der Insel Hokkaido errichtetes Denkmal, wo am Anfang des XX-en Jahrhunderts hat er ethnographische Forschungen durchgeführt, die dort wohnenden Ainu betrafen.

Бронислав Пилсудский (1866–1918). изгнанник и исследователь культуры народов Дальнего Востока

Ключевые слова

Бронислав Пилсудский, Юзеф Винцент Пилсудский (отец), Юзеф Клеменс Пилсудский (Дзюк), Институт наследства Бронислава Пилсудского, Айны, Сахалин, Япония, Верховный национальный комитет, Татровский музей

Резюме

К самым выдающимся персонажам, заинтересованным культурой коренных народов Дальнего Востока – Айнов, Ороков и Нивхов принадлежит Бронислав Пилсудский (1866–1918), который в конце XIX века и начале XX века развивал впечатляющие этнографические исследования в этой области. Он родился в Зулове (сегодняшний Залавас) в Литве, окончил гимназию в Санкт Петербурге, там также поступил на юридический факультет в местном университете. Запутанный в заговор против царя Александра III он был приговорен к смертной казни, которую позже в рамках милости изменили на 15 лет каторги на Сахалине. Он пробыл там до 1905 года когда незаконно покинул Сахалин. Здесь следует сделать замечание, что он женился на женщине из племени Айнов а история их семьи полная интересных событий. Их потомки до сих пор живут в Японии. Они поддерживают также контакт с живущей в Польше семей Маршала Юзефа Пилсудского.

После возвращения из ссылки Б. Пилсудский жил некоторое время в Кракове а потом в Закопаном, где развивал широкую научно-исследовательскую и

организационную деятельность. Ее эффектом являлось создание «Летописей Подгалья», а также Секции народоведения Татранского общества. После вспышки первой мировой войны он уехал из Кракова и через Вену, поехал в Швейцарию, а потом в Париж. Там 17 мая 1918 года он совершил самоубийство бросаясь в Сену. Его похоронили на кладбище в Монморанси.

Возвращаясь к ссылке Б. Пилсудского на Сахалин следует подчеркнуть, что общение с коренными народами острова стало постоянной частью его исследований. С этим сплеталась также забота о улучшение материального состояния местных жителей и защита перед аккультурацией, которой угрожала русская колонизация. Он являлся отличным полевым исследователем и коллекционером памятников материальной культуры, которые помещал в местном музее, а также в музеях Санкт Петербурга и Владивостока. Являлся также наблюдателем погоды, строителем метеостанций и учителем. У него было много друзей среди местного населения, которое доверяло ему секреты своей культуры – особенно эти касающиеся шаманизма и культа медведя. В исследовательской деятельности он употреблял фотографическую документацию, считая ее важным текстом культуры, в то время как богатый местный фольклор – молитвы, сказки, легенды, песни сохранил в форме записи на звуковых дорожках. Долгое время его достижения получали малое признание в области культурной антропологии. Сейчас занимаются ими прежде всего японские, польские и российские ученые. Имеют место международные конференции посвященные теме, печатся *Собрания сочинений Б. Пилсудского* и многие публикации. На Сахалине был создан Институт научного наследия Бронислава Пилсудского.

Знание о жизни и деятельности этого каторжника и этнографа обогащают разные знаки памяти посвященные ему: мемориальные доски, монеты Национального банка Польши с его изображением, почтовые марки, географические названия на Сахалине и находящийся на острове памятник, фильмы, открытки и тд. Самым новым знаком памяти является его памятник построенный в 2013 году в Шираои на Хоккайдо, где в начале XX века проводил этнографические исследования касающиеся культуры живущих там Айнов.